

PRZEGLĄD ARTYLERYJSKI

ROK XVI ZESZYT 10
WARSZAWA, PAŹDZIERNIK 1938.

PRZEGLĄD ARTYLERYJSKI

MIESIĘCZNIK

wydawany przez

DEPARTAMENT ARTYLERII M. S. WOJSK.

ROK XVI ZESZYT 10

WARSZAWA PAŹDZIERNIK 1938

TREŚĆ.

Str.

1. *Płk w s. s. Bronisław Gembarzewski.* Artyleria polska w dobie powstania listopadowego (ciąg dalszy) 1091
2. *Mjr Czesław Odrowąż-Pieniążek.* Działanie artylerii VI korpusu austriackiego w bitwie pod Gorlicami dnia 2 maja 1915 r. 1109
3. *Mjr Jan Wyspiański.* Jeszcze o szkoleniu zwiadowców w pułkach artylerii 1152
4. *Mjr Szancer.* Organizacja prac topograficznych artylerii . 1166
5. Wiadomości z prasy obcej 1183
6. Sprawozdania i recenzje 1205

Treść artykułów

jest wyrazem osobistych poglądów autorów na daną sprawę.

Płk w s. s. BRONISŁAW GEMBARZEWSKI.

ARTYLERIA POLSKA W DOBIE POWSTANIA LISTOPADOWEGO

(ciąg dalszy) *)

Dnia 27 lutego, na trzeci dzień po bitwie grochowskiej, gen. Redel, dowódca korpusu artylerii, wydał następujący rozkaz: „Artylerya, stanowiąc w boju najważniejsze działanie, nadając siłę moralną i fizyczną całemu wojsku, powinna być wzorem porządku i odwagi w każdym poruszeniu i w każdej czynności swojej. Wielkość i działalność artyleryi w boju, przy dobrem i porządnem jej użyciu wiadomą jest każdemu, potrzeba tylko, aby do najwyższego stopnia tą niezaprzeczoną prawdą przejął się każdy dowódca, każdy oficer, każdy żołnierz, tę broń składający, i potrzeba, aby wszelkie przepisy, tej broni właściwe, jak najporządniej, jak najściślej w czasie boju zachowane były. Z tych więc przyczyn polecam PP. Dowódcom kompaniów i bateryów artyleryi, aby zastosować się chcieli do tego co następuje:

„1-o. Żadnej bateryi nie wolno cofać się z pozycyi bez wyraźnego rozkazu generała, dowodzącego linią.

---

*) Patrz Przegląd Artyleryjski 9/38.

„2. Wszystkie kompanie i bateryе, stojące w linjach nieczynnych, wszystkie zapasy, należące do nich, cały park artylerii powinny być jak najprędzej tak co do dział, wozów amunicyjnych i ludzi ustawione, iżby na każde zawołanie do poruszenia w przepisanym porządku były gotowe, skąd wypływa, iż ani dowódca, ani oficerowie, ani ludzie z miejsc swoich na stronę oddalać się nie powinni.

„3. Wozy amunicyjne zapaśne, należące do baterii, będącej w ogniu, powinny być ustawione w miejscu stosownem, iżby strzały nieprzyjacielskie szkodzącymi dla nich nie były i aby w jak najprędszym czasie amunicji dostarczyć mogły.

„4. Gdy amunicja z pierwszego rzędu jaszczyków bliską jest wypotrzebowania, należy natychmiast posłać po drugi rząd jaszczyków, napełnionych amunicją; próżne zaś udać się powinny natychmiast do parku artyleryi, które napełnione amunicją, staną w miejscu, jak w Nr 3 było powiedziane.

„5. Na koniec, aby z każdej bateryi raporta, w formie przepisanej, o stanie każdego szczegółu, w czasie boju do sztabu głównego i do sztabu mojego codziennie, po ukończeniu akcji, przysyłane były, abym w każdej chwili był w stanie wskazać środki, jakimi brak zastąpionym być powinien.

„Wydając te przepisy, lubo z największą pewnością przekonany jestem, iż każdy z PP. Dowódców i oficerów artyleryi, będąc przejęty świętością sprawy naszej, chlubnie odpowie w każdym razie powołaniu swemu i nie zaniedba, coby tylko do dobra powszechnego przyczynić się mogło, jednakże mając na baczności, aby wszystko w zupełnym odbywało się porządku i wypełniając w tym względzie polecenie Nacz. Wodza, mam za obowiązek ostrzedz wszystkich PP. Oficerów artyleryi, iż jeżeli w działaniu

której bateryi co uchybionem zostanie, jeżeli w niej okaże się najmniejszy nieporządek, natenczas każdy uchybiający do największej odpowiedzialności pociągniętym zostanie. Gen. Redel, za zgodność kap. Kożuchowski" [20]).

Dnia 1 marca dowódcą artylerii czynnej w polu mianowany został ppłk Konarski, dowódca brygady artylerii lekkiej konnej, posunięty na stopień pułkownika. Gen. Redel pozostał jednak na dawnym stanowisku dowódcy całej artylerii; wynikały stąd niejakie kolizje. Komisja Wojny, wyjaśniając stanowisko gen. Redla, rozesłała dnia 9 kwietnia okólnik do dowódców kompanij, w którym przewidziano między innymi: „Mając na uwadze, iż gen. Redel, dyrygując organizacyą ogólną artyleryi, powinien mieć jak najdokładniejszą wiadomość o wszystkich szczegółach tejże broni tak co do ludzi, koni, materyałów, amunicji oraz o miejscach dyslokacji korpusów artyleryi... poleca Komisya rządowa wojny o wydanie rozkazów dowódcom kompaniów i bateryów, aby powyższe raporta przesyłali nie tylko pułk. Konarskiemu, lecz i generałowi Redel" [20]).

Konarski, dzielny i wykształcony oficer, otrzymawszy to stanowisko dzięki przyjaźni z gen. Chrzanowskim, szefem sztabu głównego, nie posiadał dość energii do tak odpowiedzialnego dowództwa. „Jeśli istotnie miano przyczyny do usunięcia gen. Redla, — jak twierdzi Prądzyński — w takim razie obowiązki te powinny być powierzone pułk. Piętce, czowiekowi energicznemu i wypróbowanego męstwa. Wybór Konarskiego pociągnął za sobą zgubne skutki pod Ostrołęką" [21]).

Artyleria, jakkolwiek poniosła dotkliwe straty w bo-

---

[20]) Akta artylerii armii czynnej nr 1110.

[21]) Pamiętnik gen. Prądzyńskiego 546. I. jego Memoriał 71 i 154.

jach, przecież łatwo i szybko została zreorganizowana i skompletowana za pomocą zwłaszcza batalionu rezerwowego.

Dnia 7 marca stan artylerii polowej był następujący [22]):

Dywizja 1. piechoty:		
półkompania 1. poz. piesza (mjr Bielicki)	dział	6
kompania 1. lek. piesza (mjr Łapiński)	"	12
Dywizja 2. piechoty:		
półkompania 1. poz. p.	"	6
kompania 2. lek. p. (por. Rylski)	"	12
Dywizja 3. piechoty:		
kompania 3. poz. p. (mjr Turski)	"	8
kompania 3. lek. p. (kpt. Masłowski)	"	12
Dywizja 4. piechoty:		
kompania 4. poz. p. (mjr Rzepecki)	"	8
kompania 4. lek. p. (por. Grabowski)	"	7
1. korpus jazdy:		
bateria 3. lek. konna (mjr Jaszowski)	"	8
2. korpus jazdy:		
bateria 2. lek. konna (mjr Kołyszko)	"	8
Korpus rez.:		
bateria 1. lek. konna (kpt. Narzymski)	"	8
Artyleria rezerwowa:		
komp. 2. poz. p. (płk Piętka)	"	12
komp. 5. poz. p. (mjr Najmanowski)	"	6
bateria 4. lek. konna (por. Łabanowski)	"	12
rakietnicy piesi (ppor. Klemczyński)	kozłów	8
	dział	125

W bitwie pod Dębem dnia 31 marca zdobyto 8 dział na nieprzyjacielu [23]). Dnia 9 kwietnia pod Liwem odzna-

[22]) Z papierów gen. Prądzyńskiego.
[23]) Jabłonowski, 20.

czyła się szczególnie artyleria [24]). Dnia 13 kwietnia wysłano z Warszawy do armii cztery działa, mianowicie: 2 jednorogi półpudowe i 2 armaty 12-funtowe z jaszczykami 12-funtowymi, z końmi, ludźmi i kompletną amunicją [25]).

Dnia 22 kwietnia dwa działa zostały wysłane z Warszawy dla obrony szańców przedmostowych pod Potyczą [26]).

W bitwie pod Ostrołęką dnia 26 maja artyleria polska, mogąca tu sama przez się przeważyć zwycięstwo, zeŚrodkowując ogień na wylot mostu na Narwi, nie wypełniła tego zadania, będąc poniekąd rozbrojoną wskutek niewczesnego odesłania naprzód do Rożana drugiego rzędu jaszczyków. Gen. Skrzynecki, nie będąc artylerzystą, przyczynił się do sparaliżowania działania części swej artylerii przez wydanie niewłaściwych rozkazów. Tym nie mniej artyleria, w miarę możności, dzielnie tu walczyła, okryła się zwłaszcza wiekopomną chwałą bateria 4. lekka konna, dowodzona przez płka Bema, która swą dzielną postawą przyczyniła się do ocalenia wojska. W dniu tym artyleria polska dała około 1500 strzałów. Mianowicie: półkompania 1. pozycyjna, która stała przy szosie — strzałów 30, kompania 5 pozycyjna — strzałów 30, półkompania 1. pozycyjna, która stała na wzgórku — strzałów 360, kompania 3 pozycyjna — strzałów 720, bateria 4 lekka konna — strzałów 300 [27]).

Ogółem artyleria poniosła w dniu tym straty: 1 oficer, 22 podoficerów i żołnierzy, 16 koni wierzchowych i 39 ar-

---

[24]) Raport Skrzyneckiego, „Nowa Polska", nr 104.

[25]) Akta artylerii armii czynnej, gen. Redel do Sztabu Głównego.

[26]) Komisja wojny do Naczelnego Wodza, w pap. gen. Prądzyńskiego.

[27]) Akta Kwaterm. Gen.

tyleryjskich poległych 6 oficerów, 69 podoficerów i żołnierzy rannych, 3 działa stracone [28]).

Dnia 31 maja Wódz Naczelny przeznaczył na miejsce tych dział straconych działa tego samego rodzaju, będące w Potyczy [29]).

W końcu maja artyleria polowa liczyła dział 133, mianowicie:

Bateria	1. lekka konna (korp. gen. Chrzanowskiego)	armat 6-funt. jednor. ¼ pud.	4 4	8
„	2. lekka konna (w Warszawie)	armat 6-funt.	4	8
„	3. lekka konna (w korp. gen. Jankowskiego)	jednor. ¼ pud.	4	
„	3. lekka konna (w korp. gen. Jankowskiego)	armat 6-funt. gran. 7-funt. na kam.	4 4	8
„	4. lekka konna (płka Chorzewskiego w Warszawie)	armat 6-funt. jednor. ¼ pud.	7 3	10
„	4. lekka konna (gen. Chłapowskiego)	armat 6-funt. jednor. ¼ pud.	1 1	2
Kompania	1. pozycyjna p. (w Warszawie)	armat 12-funt. jednor. ½ pud.	5 7	12
„	2. pozycyjna p. (w korp. gen. Giełguda)	armat 12-funt. jednor. ½ pud.	5 5	10
„	2. pozycyjna p. (w korp. gen. Chrzanowskiego)	armata 12-funt. jednor. ½ pud.	1 1	2
„	3. pozycyjna p. (w Warszawie)	armata 12-funt. jednor. ½ pud.	2 8	10
„	4. pozycyjna p. (dyw. 4. piech.)	armat 12-funt. gran. 10-funt na kam.	4 4	8
„	5. pozycyjna p. (w Warszawie)	armat 12-funt. gran. 10-funt. na kam.	2 4	6

[28]) Pamiętnik gen. Prądzyńskiego 222—3. IV. oraz akt w papierach gen. Prądzyńskiego.

[29]) Akta artylerii armii czynnej.

„ 1. lekka p. (w Warszawie)	armat 6-funt.	6	10
	jednor. ¼ pud.	4	
„ 1. lekka p. (u płka Sierakowskiego)	armat 6-funt.		2
„ 2. lekka p. (korp. gen. Giełguda)	armat 6-funt.	8	12
	jednor. ¼ pud.	4	
„ 3. lekka p. (w Warszawie)	armat 6-funt.	8	12
	jednor. ¼ pud.	4	
„ 4. lekka p. (dywizja 4. piech.)	armat 6-funt.	4	10
	jednor. ¼ pud.	5	
	gran. 7-funt. na kam.	1	
Półbateria lekka k. Płocka (gen. Dziekoński)	armat 4-funt.		4
Kompania piesza kpt. Radowickiego	dział poz.	3	6
	„ lek.	3	
W szańcu przedmostowym w Potyczy	jednor. ¼ pud.	2	3
	armat 3-funt.	1	

Dnia 25 czerwca gen. Krysiński, komendant Zamościa, wysłał z tej twierdzy pod komendą kpt. Froelicha 26 dział ciężkich dla obrony stolicy. Transport ten okazał się możliwy z powodu ułatwienia komunikacji z Warszawą wobec wyprawy gen. Chrzanowskiego do Zamościa. Transport był wysłany w kierunku Zawichosta ku Wiśle pod osłoną 8 batalionów, 8 szwadronów i 10 dział [30]).

W początkach lipca artyleria została pomnożona o kompanię 5. lekką pieszą o sześciu działach [31]).

Dnia 13 lipca dowódcą artylerii czynnej, na miejsce

---

[30]) Raport gen. Krysińskiego nr 2348 z papierów gen. Prądzyńskiego. Kołaczkowski 30 i 148, IV.

[31]) Patrz osobny rozdział historii tej baterii.

płka Konarskiego, mianowany został energiczny, wykształcony płk Bem, wsławiony atakiem baterii 4. lekkiej konnej pod Ostrołęką. Czynny ten oficer starał się udoskonalić wszystkie szczegóły służby swej broni. Między innymi pisał Bem dnia 21 lipca do Wodza Naczelnego: „Od czasu, jak się kampania rozpoczęła, rozeszła się szkoła aplikacyjna i nadal spodziewać się nie można młodzieży, którąby w sztuce wojennej i w naukach fizyczno-matematycznych, zastosowanych do artyleryi, usposobienie odebrała. Z drugiej strony wszystka młodzież z uniwersytetów polskich zaciągnęła się do wojska, a po większej części do artyleryi. Chcąc przeto ułatwić najzdatniejszym awans w tej broni, która ze wszystkich innych najwięcej nauki potrzebuje, mam honor upraszać Naczelnego Wodza o wydanie rozkazów, aby odtąd żaden podoficer ani żaden oficer aż do kapitana 2-ej klasy nie był posuniętym na wyższy stopień, dopóki nie złoży egzaminu przed komisyą, do tego wyznaczoną. Na członków tej komisji mam honor przedstawić podpułk. Paszkowskiego, Skalskiego, Garbińskiego, D.zp. i pułk. J. Hanna, dwóch do nauk wojskowych, trzeciego do matematyki, czwartego do chemii. Z kandydatów, podanych do egzaminowania, wybierałoby się zawsze najzdatniejszych i tym sposobem w krótkim czasie korpus artyleryi do bardzo dobrych oficerów przyjść może. Upraszam przytem Wodza Naczelnego, ażeby oficerowie i podoficerowie, którzyby zasługi mieli i odznaczyli się w służbie i boju, aby ci do innej broni z awansem przeniesieni być mogli..." [32]).

W dniu 24 lipca Wódz Naczelny odpisał: „Na przedstawienie JWgo Pułkownika z dn. 21-go bm. Nr 3161 mam zaszczyt Mu oświadczyć, iż zupełnie dzielę zdanie Jego,

[32]) Brulion w aktach artylerii armii czynnej.

aby oficerowie przed wstąpieniem potrzebny z posiadanych nauk składali egzamin. Co do życzenia W-go Pułkownika, aby gen. Chłapowski nie był umocowanym do mianowania oficerów artyleryi jak tylko do stopnia kapitana 2-ej klasy, generał ten za pierwszą wydarzoną sposobnością, o tem zawiadomiony zostanie" [33]).

W tej sprawie awansów w artylerii płk Bem wydał w dniu 30 lipca następujące „Uwiadomienie wojskowe": „Wódz naczelny siły zbrojnej narodowej, chcąc, aby młodzież, posiadająca nauki, miała otwartą drogę do awansów w broni artyleryi, jako szczególniejszego usposobienia potrzebującej, postanowił, że odtąd żaden podoficer, ani żaden oficer aż do kapitana 2-ej klasy awansować nie będzie bez złożenia egzaminu przed komisyą, do tego wyznaczoną, z tem zastrzeżeniem, że oprócz nauk każdy z kandydatów musi mieć świadectwo od dowódcy swego, jako się do służby gorliwie przykłada i że w boju jest walecznym. Tym sposobem zdatność tylko, połączona z zasługą, torować będą odtąd drogę do stopni i zaszczytów w artyleryi tej młodzieży, która walcząc w obronie kraju, do artyleryi powołanie w sobie czuje. Podając to dobroczynne postanowienie do wiadomości publicznej, dodaję jeszcze, iż świadectwo z ukończonych zaszczytnie nauk wydziału filozoficznego w uniwersytetach polskich, także ze szkoły politechnicznej i szkoły górniczej są dostateczne do uznania zdatności kandydata i uwolnienia go od egzaminu. Wzywa się przeto, aby każdy, co w wojsku służyć pragnie i co się czuje być zakwalifikowanym do awansu, złożył swoje świadectwo u szefa sztabu korpusu artyleryi lub do egzaminu się podał, a po udowodnieniu dobrego prowadzenia się w woj-

---

[33]) Tamże. Gen. Chłapowski przeszedł granicę pruską dnia 13. lipca.

sku, także waleczności w boju zaraz na oficera posuniętym zostanie" [34]).

Dnia 24 lipca Bem uczynił przedstawienie Wodzowi Naczelnemu, aby artyleria tak konna jak piesza liczyła oddzielnie starszeństwo oficerów. Dnia 28 nastąpiła przychylna odpowiedź wodza w tej sprawie [34]).

Dnia 27 lipca Bem przedstawił konieczność zaprzęgania dział artylerii konnej sześcioma końmi, na co Wódz Naczelny zgodził się dnia 28 t. m. i wezwał Komisję Wojny, aby ta wydała do rozporządzenia Bemowi 84 koni z zaprzęgami [34]).

W drugiej połowie lipca ludwisarnia warszawska odlała kilkanaście nowych dział, wobec czego utworzono nową kompanię 6. lekką pieszą i 5. lekką konną.

W początkach sierpnia został utworzony zakład dla artylerii konnej. W tej sprawie Komisja Wojny pisała dnia 1 sierpnia do płka Bema: „Uwiadamia [Komisja] Pana Pułkownika, iż Wódz Naczelny, chcąc utrzymać artyleryę konną w należytym zawsze komplecie, postanowił, iż ma być utworzony w Warszawie oddzielny zakład dla artyleryi konnej, którego komendantem będzie kap. 1-ej kl. Puzyna. Wskutek czego Komisja rządowa wojny poleciła gen. Pawłowskiemu, dowódcy rezerw piechoty, jako też podpułk. Möller, komendantowi rekonwalescentów, nie mniej dozorowi szpitali wojskowych w Warszawie, iżby potrzebna liczba ludzi z pomiędzy spieszonych jeźdźców z rezerw jazdy, do zakładu ogólnego piechoty przeniesionych, na koniec z pomiędzy rekonwalescentów, z jazdy do artyleryj kwalifikujących się, tak teraz jako i na przyszłość, na żądanie pomienionego kapitana, wydawaną była. Również Komisja Wojny rozkazała pułk. Łą-

---

[34]) Akta artylerii armii czynnej.

czyńskiemu, iżby temuż kapitanowi pozwolił wybierać tak teraz jako i nadal z pomiędzy ludzi spieszonych z rezerw jazdy w Warszawie konsystujących, taką ich liczbę, jaką można będzie oddać bez zdeorganizowania tychże rezerw, o czem zechce Pan Pułkownik kap. Puzynę zawiadomić" [24]).

Dnia 7 sierpnia płk Bem podał raport do Komisji Wojny z przełożeniem, aby podoficerowie z artylerii, nie posiadający pod względem naukowym odpowiedniego usposobienia do tej broni, a tym samym nie mogący w niej awansować, byli przenoszeni na oficerów do piechoty. Żądanie to, mające jedynie korzyść dla artylerii, nie zostało uwzględnione przez Komisję Wojny, która też oświadczyła, „iż jakkolwiek jest przekonana, że oficerowie z artyleryi powinni posiadać dokładnie znajomość swej służby pod wszelkimi względami i pomimo tego, że nie wątpi, iż podoficerowie, przez niego do awansowania w piechocie proponowani, mogą mieć potrzebną zdatność do tej broni, aczkolwiek są mniej uzdolnieni do artyleryi, wszelako uważa, iżby przenoszenie takowe zrządziło niezawodne nieukontentowanie w piechocie, któraby przez to uważała się poniżoną, tem bardziej, że przykład ten staćby się mógł powodem, iżby i z innych broni podoficerów, mniej usposobionych, przenosić chciano również do piechoty, któraby tym sposobem stała się niejako zlewem indywiduów, w innych broniach za mniej zdatnych uznanych. Obok powyższych uwag Komisja Rządowa Wojny winna jeszcze dodać, że w wojskach zagranicznych staranna instrukcja nie tylko oficerom, ale i podoficerom, a nawet i żołnierzom z artyleryi dawaną bywa, że ci stosownie do nabytego usposobienia otrzymują przeznaczenia i awanse i że pewna ich nawet liczba, oprócz tych, którzy z szkoły politechnicznej lub z innych instytutów do artyleryi wchodzą, na sto-

pnie oficerskie postępują. Translokacje zaś ich do innej broni, mianowicie z wyższym stopniem, nie mają miejsca. Komisja Wojny pewną jest, że Pan Pułkownik wejdzie w słuszność tych powodów i że nie chciałby, aby podnosząc jedną broń, druga przez to uważała się za poniżoną, co niezawodnie niechęć zrządziłby musiało, tem bardziej, że tym sposobem awans w piechocie, gdzie najwięcej do tego jest ubiegających się, utrudnionymby został"[34]).

Po cofnięciu się wojska z pod Bolimowa do Warszawy został utworzony korpus rezerwowy artylerii pod rozkazami płka Chorzewskiego złożony z 5 bateryj konnych, 2 pieszych i rakietników. Odnośny rozkaz płka Bema do płka Chorzewskiego z dnia 14 sierpnia nr 530 brzmiał: „Mam honor uwiadomić W-go Pułkownika, iż przeznaczony jesteś, stosownie do woli wyższej, na dowódcę pułku artyleryi konnej, składającego się z pięciu bateryj lekkokonnych i plutonu rakietników. Pułk ten stanowić będzie rezerwę artyleryi wraz z bateryą 1-szą pozycyjną i 5-tą pozycyjną pieszemi, które podobnie pod Jego rozkazami zostaną. Cała rezerwa artyleryi konnej i pieszej wyruszy dzisiaj w marsz o godz. 3-ej z południa przez Umin, Czerwoną Wieś, Skotniki pod Mokotów, gdzie nocleg wypada. Do okrycia całej rezerwy ma dać JW-ny gen. Małachowski jeden batalion piechoty. Jak cała rezerwa wyciągnie i dywizję JW-go gen. Małachowskiego minie, uwiadomi o tem Pan Pułkownik gen. dyw. Umińskiego, który za dywizją artyleryi maszerować będzie. Baterya 1-sza i 2-ga lekkokonne otrzymają rozkazy odemnie znajdowania się pod Uminem po 3-ej z południa. Kompania 4-ta lekka piesza zostanie na swojem stanowisku do dalszej dyspozycji i dopiero w wieczór, zebrawszy działa, na posterunkach stojące

w marsz się uda. Pluton kompanii 2-ej pozycyjnej pieszej przyłącza się odtąd do kompanii 4-ej lekkiej pieszej i stanowić będzie artyleryę dywizji 6-ej piechoty pod dowództwem kap. Lewandowskiego. Dywizya zaś ta należeć będzie do korpusu 2-go gen. Ramoriny, w którym dowódcą całej artyleryi będzie podpułk. Turski" [34])).

Cały ten zupełnie oddzielny korpus artylerii rezerwowej o 60 działach, razem złączonych i przeznaczonych do wspólnego działania, stanął obozem na folwarku Św. Krzyskim, wewnątrz wałów otaczających Warszawę, między rogatkami Jerozolimskimi i Mokotowskimi. „Pod cieniem drzew — pisze Jabłonowski — stały wszystkie konie wierzchowe i pociągowe. Ogromny park nasz artyleryczny był zaparkowany tuż na polu, między Alejami Ujazdowskiemi, zaraz za wysokim murem folwarku, główna kwatera tego korpusu była w szpichlerzu" [35]).

Dnia 18 sierpnia płk Bem pisał do płka Chorzewskiego w sprawie ulepszeń w artyleryi konnej:

„W celu utrzymania całej artyleryi konnej w jak najlepszym stanie, o ile stan kraju teraz pozwala, mam honor wezwać W-go Pułkownika, aby się niezwłocznie zajął urządzeniem jej na zasadach następujących:

1) Do każdego działa liczyć się ma po 13 koni z okulbaczeniem kompletnem, oprócz koni trębackich.

2) Po jednej rozpustce na baterye o sześciu lub ośmiu działach, a dwóch na baterye 4-tą, każda po cztery konie założona, na których to rozpustkach kłaść się mają różne

---

[35]) Str. 55.

drobne szczegóły, na bateryach potrzebne, także smarowidło.

3) Wszystkie armaty mają być założone po sześć koni, oprócz [bateryi] 5-ej, która tymczasem o czterech zostać może.

4) Na każdą baterye jeden wóz instrumentalny i jeden chlebowy, każden o czterech koniach.

5) Na każde działo jeden wóz furażowy lekki o dwóch koniach.

6) Na każde działo po dwa konie rezerwowe. Wszystkie szczegóły zbytnie mają być oddane do Arsenału składowego; a czego brakować będzie, dodanem zostanie. Wszystkie konie, które już zupełnie użyte być nie mogą, odesłać trzeba do infirmeryi, na co szef sztabu artyleryi na żądanie W-go Pułkownika wezwanie do dowódcy infirmeryi uczyni. W wyborze jednak koni tych zechce Wny Pułkownik być skrupulatnym, bo teraz bardzo już mało koni do odmiany mamy" [34]).

Dnia 19 sierpnia stan artylerii czynnej, gotowej do marszu, był: 126 oficerów, 3.534 podoficerów i żołnierzy, ogółem: 3660 głów, koni skarbowych 3448, dział 134, mianowicie: kompania 1. pozycyjna piesza liczyła dział 12, 2. — 4, 3. — 12, 4. — 8, 5. — 6, 6. — 6, kompania 1. lekka piesza — 10, 2. — 12, 4. — 10, 5. — 6, 6. — 6, baterya 1. lekka konna — 8, 2. — 8, 3. — 8, 4. — 12, 5. — 6, pluton rakietników konnych liczył 4 wozy rakietnicze, park rezerwowy artyleryi 137 wozów amunicyjnych [34]).

Dnia 25 sierpnia ilość dział podniosła się do 140; przybyła mianowicie kompania 7. pozycyjna o 4 działach i pluton partyzancki ppor. Stan. Ulatowskiego o dwóch działach trzyfuntowych, przykomenderowanych do kompanii

5. lekkiej pieszej; nadto w korpusie gen. Różyckiego były cztery działa lekkie i dwa trzyfuntowe [36]).

Dnia 28 sierpnia gen. Bem, awansowany na ten stopień dnia 22 t.m. wydał nowe zarządzenie co do parków bateryjnych, mianowicie odtąd każda bateria o składzie 12 lub 10 dział powinna była mieć w swym parku: rozpustek 2, wóz instrumentalny 1, wóz chlebowy 1, kasę 1, kuźnię 1, aptekę 1, wóz furażowy 1 na każdy pluton i dwa konie luźne na każdy pluton, stanowiące jego rezerwę. Bateria o składzie 8 lub 6 dział powinna była mieć: rozpustkę 1, wóz chlebowy 1, wóz instrumentalny 1 lub w braku jego rozpustkę 1, kuźnię 1, wóz furażowy 1 na każdy pluton i dwa konie także luźne na każdy pluton, stanowiące jego rezerwę [37]).

Przed szturmem Warszawy, w początkach września, artyleria polowa polska liczyła ogółem 146 dział. Wobec jednak wyprawy gen. Ramoriny, mającego w swym korpusie 40 dział, w Podlaskie, korpusu gen. Łubieńskiego z 8 działami w Płockie, korpusu gen. Różyckiego w Sandomierskim z 6 działami, pozostało do obrony Warszawy artylerii polowej zaledwie 92; z tych 50 znajdowało się w rezerwie artylerii płka Chorzewskiego, reszta zaś była rozdzielona pomiędzy dywizje piechoty. Poza tym było około 100 dział wałowych, rozrzuconych na rozległych trzechmilowych szańcach Warszawy [38]).

W ostatniej chwili sześciodziałowa kompania 6. pozycyjna, zostająca dotąd przy dywizji 1. piechoty, zamieniła swoje miejsce z czterodziałową 7. pozycyjną z rezer-

---

[36]) Akta Kwaterm. Gen.

[37]) Akta artylerii armii czynnej.

[38]) Akta artylerii armii czynnej, porówn. Jabłonowski, str. 56.

wy artylerii, tak że w dniach 6 i 7 września artyleria rezerwowa liczyła 52 dział, baterie zaś dywizyjne 40.

W bitwie warszawskiej artyleria polska walczyła z największą dzielnością, podtrzymując dawną swoją sławę, o czym świadczą czyny pojedynczych jej korpusów. Jednakże opóźnienie gen. Bema z wystąpieniem rezerwy artylerii, podczas natarcia na szańce wolskie, spowodowało opanowanie przez nieprzyjaciela tego klucza stanowiska polskiego. Opóźnienie to było dla sprawy decydujące. Gdy na radzie wojennej dnia 19 sierpnia rozstrzygano sprawę obrony lub opuszczenia stolicy wobec nielicznych sił do jej obrony, a nazbyt rozległych umocnień, przeważyło zdanie bronienia Warszawy, wobec oświadczenia Bema, iż na każdy punkt zagrożony zdołaześrodkować ogień potężnej artylerii [39]).

W drugim dniu bitwy warszawskiej artyleria rezerwowa, dowodzona przez gen. Bema, ustawiona ukośnie do linii artylerii rosyjskiej obszernym półkolem, obejmującym polskie stanowiska pod Czystym, szkodziła jej nadzwyczajnie nader trafnym, dośrodkowym ogniem. W przeciągu czterech godzin, od 1 do 4, zdemontowała wielką liczbę dział, wysadziła, jak pisze gen. Kołaczkowski, 8 jaszczyków i położyła na placu 40 oficerów, 400 kanonierów i 800 koni; w końcu jednak, za zbliżeniem się kolumny piechoty i jazdy rosyjskiej, nie będąc dostatecznie wsparta nowymi rezerwami, musiała się cofnąć [40]).

Walka ta przyniosła gen. Bemowi wielką chlubę. W obydwóch dniach przy odpieraniu szturmu Warszawy artyleria zużyła blisko 30.000 ładunków [41]). Strata

---

[39]) Dembiński 183, II.

[40]) Str. 123. V.

[41]) Gazeta Zakroczymska nr 9, str. 33.

w działach wynosiła 7 sztuk, mianowicie: bateria 1. lekka konna straciła 1 działo, 4. — 2 działa, kompania 1. pozycyjna piesza — 2, 4. — 2, 5. — 2, razem 9, ponieważ zaś rakietnicy konni uzbroili się dwoma działami, przeto ubytek ogólnej wynosił 7 dział.

Artyleria okazała aż do ostatniej chwili wiele wytrwałości i przywiązania do sprawy, którą broniła. Na wezwanie Sztabu Głównego, czy wybrać należy poddanie się cesarzowi czy też przekroczenie granicy pruskiej, w jednej tylko bateryi 1. lekkiej konnej 4. oficerów oświadczyło się za układami i żądaniem amnestji, przy czym ppor. Trębicki wniósł swoje votum separatum; baterie 2. i 4. konne, 1. i 5. pozycyjna oświadczyły, iż zdają się na rozkaz w tym względzie Wodza Naczelnego, a 6. i 7. pozycyjne oraz 3. lekka konna, iż pragną przejść granicę pruską; co do pozostałych bateryj, a mianowicie: 4. pozycyjnej, 3. i 6. lekkiej pieszej, nie posiadamy odnośnych deklaracyj.

W przeddzień opuszczenia granic Królestwa, oficerowie artylerii, wiedzeni rozpaczą, rozbiegli się po pułkach, uwiadamiając, że w furgonach amunicyjnych jest jeszcze dostateczna ilość pocisków działowych, których nie można oddać Prusakom bez uwłaczania honorowi; wzywali towarzyszów z innych broni o wydanie ostatniej bitwy rozpacznej [42]).

Dnia 4 października, przed przekroczeniem granicy, sztab artylerii, 4 kompanie lekkie konne, 5 pozycyjnych pieszych i 3 lekkie piesze liczyły: 1 generała, 5 oficerów wyższych, 83 niższych, 1674 podoficerów i żołnierzy, 142 niefrontowych, ogółem głów 1905, koni wierzchowych 424, artyleryjskich 1150, pociągowych 172, ogółem koni 1746.

W dniu 6 października po przejściu granicy, te

---

42) N. Sierawski, 276, mówi o pozostałych 8.000 pociskach.

korpusy artylerii liczyły: 1 generała, 4 oficerów wyższych, 92 niższych, 1607 podoficerów i żołnierzy, 131 niefrontowych, ogółem głów 1835, koni wierzchowych 417, artyleryjskich 1266, pociągowych 153, ogółem koni 1836, dział 91.

Dołączywszy do tych liczb park rezerwowy artylerii, kompanię rezerwową artylerii, kompanię puszkarską i kompanię rzemieślniczą, cały korpus liczył: głów 2906, koni 2555, dział 95 [43]).

Dnia 17 października został wydany rozkaz względem rozłożenia oficerów artylerii w okolicach Gdańska. Gen. Bem gorliwie zabiegał o losie wojska; podczas jego nieobecności korpusem artylerii dowodził w zastępstwie płk Chorzewski. Dnia 7 listopada o 7 rano kompanie zgromadziły się w Elblągu, skąd wyruszyły na nowe stanowiska. Dnia 10 tego miesiąca kpt. Stolzman został przeznaczony na płatnika korpusu i miał sobie oddanego do pomocy por. Brzozowskiego, mjr Rychter objął dowództwo nad oficerami nadliczbowymi artylerii, w dniu zaś 23 listopada na miejsce kpt. Stolzmana, chorego, został mianowany płatnikiem kpt Bansemer. Dnia 2 grudnia rozesłano okólnik do wszystkich kompanij artylerii względem powrotu w granice Królestwa podoficerów i żołnierzy. 1355 oświadczyło, iż nie chce wracać do kraju, 498 było za powrotem. Ostatnią korespondencją Sztabu Artylerii był raport z dnia 12 grudnia do Naczelnego Wodza polskiego o gwałtach, jakich się dopuszcza wojsko pruskie dla zmuszenia żołnierzy polskich do powrotu do kraju [43]).

c. d. n.

---

[43]) Akta sztabu artylerii armii czynnej.

Mjr CZESŁAW ODROWĄŻ-PIENIĄŻEK.

DZIAŁANIE ARTYLERII VI KORPUSU AUSTRIACKIEGO W BITWIE POD GORLICAMI DNIA 2 MAJA 1915 ROKU.

A. Przygotowania do bitwy. Wytyczne i rozkazy.

Do przełamania frontu rosyjskiego pod Gorlicami i wykonania natarcia w ogólnym kierunku na Sanok została zorganizowana 11 armia niemiecka pod dowództwem gen. Mackensena.

Armia ta grupowała się i przygotowywała do natarcia na odcinku VI korpusu austriackiego, który do końca kwietnia 1915 roku należał do grupy generała Arza i obsadzał odcinek obronny (mapy 1:75000 — Pilzno — Ciężkowice — Grybów — Gorlice):

— 39 dywizją honwedów — od wzgórza 371 — Bielawka, na północ od Ciężkowic — do Woli Łużańskiej włącznie;

— 12 dywizją piechoty — do m. Seńkowa na południowy-wschód od Gorlic.

W związku z przygotowaniem 11 armii do natarcia, grupa gen. Arza została rozwiązana, a VI korpus wszedł w skład tejże armii.

Natomiast cała ciężka artyleria rozwiązanej grupy pozostała na dotychczasowych stanowiskach, by wzmocnić artylerię 11 armii.

VI Korpus został wchłonięty przez 11 armię w ten sposób, że poprostu skurczył się na dotychczas zajętym terenie i objął nowy, następujący odcinek:

— 39 dywizja honwedów — od koty 432 — na południowy wschód m. Staszkówka włącznie, do Pogwizdowa i wschodniej części Łużny,

— 12 dywizja piechoty — m. Łużna — do stacji kolejowej Wola Łużańska włącznie.

Położenie wyjściowe 11 armii do natarcia podaje szkic 1.

Szczegóły dotyczące rozumowania dowódcy armii i powzięcia decyzji do bitwy omawia dokładnie mjr dypl. Jerzy Kirchmayer w pracy pod tytułem: „Artyleria w bitwie pod Gorlicami (2—5. V. 1915") Przegląd Artyleryjski 1938 — zeszyty 3 i 4.

W pracy mojej podaję z rozkazodawstwa przed bitwą tylko niektóre najważniejsze myśli rozkazów lub ich dosłowną treść, aby odtworzyć podstawy, na których się opierało działanie artylerii.

1. Armia.

11 armia przełamie front rosyjski na linii: Ropica Ruska — Gorlice — Staszkówka — Rzepiennik — (wyłom na szerokości 34 kilometrów) i natrze w kierunku na Żmigrod—Kołaczyce. [1])

Natarcie rozpocznie się dnia 2. V. 1915 o godzinie 10, poprzedzone 4-godzinnym przygotowaniem ogniowym.

---

[1]) Rozkaz 11 armii - Ia - nr 210/tj. Kw. Gł. N. Sącz, 29. IV. 1915, g. 18



Według L. Riedl - Działanie VI. korpusu w bitwie pod Gorlicami 2.V.1915 r. (szkic nr 2)

Uzyskać czynnik zaskoczenia nieprzyjaciela przez utrzymanie w ścisłej tajemnicy przygotowań do natarcia. Stąd i stanowczy rozkaz przeprowadzenia wstrzeliwania artylerii dopiero dnia 1. V. od godziny 15.

Zdemoralizować i zniszczyć nieprzyjaciela na pierwszej pozycji obronnej ogniem, po czym uderzyć masą piechoty ugrupowanej w głąb i wedrzeć się jak najgłębiej w system obronny nieprzyjaciela; przez parcie na wschód zlikwidować karpacki front rosyjski.

Za wszelką cenę utrzymać płynność i ciągłość natarcia.[2])

---

[2]) Dtwo 11 armii N. Sącz, 27. IV. 1915.
I-a. nr 117/tj.

Główne wytyczne do natarcia.

Natarcie 11 armii musi być prowadzone w szybkim tempie, aby osiągnęło swój cel.

Jest to konieczne nie tylko ze względów operacyjnvch, ale i dlatego, aby uniemożliwić nieprzyjacielowi stawienie skutecznego oporu na tyłowych pozycjach obronnych i planowego użycia odwodów.

Należy dążyć na wszystkich szczeblach, aby posuwanie się naprzód, wewnątrz przydzielonych pasów natarć, było stale płynne.

Do tego służą dwa środki: ugrupowanie w głąb nacierającej piechoty oraz szybkie i ciągłe wsparcie artylerii.

W tej myśli nie przydziela się korpusom i dywizjom konkretnych celów do osiągnięcia w każdym dniu natarcia, aby nie krępować możliwości i inicjatywy w posuwaniu się naprzód.

Wobec tego wskazane jest, by jednolitość i ciągłość natarcia armii była stale przestrzegana.

Nie spodziewam się by natarcie na całym froncie równomiernie postępowało, choćby z tego powodu, że część frontu lewego skrzydła armii zwróconego ku północnemu wschodowi musi zajść na wschód, czyli wykona dłuższą drogę.

Ponieważ pewne części frontu mogą utknąć w natarciu, przeto

Przy rozpatrywaniu terenu pola walki dowódca armii zwraca szczególną uwagę na wzgórze Pustki w pasie natarcia VI korpusu: „Duże znaczenie ma wzgórze Pustki z panującym i dalekim wglądem w pole bitwy, bo aż do m. Mszanka na południe i m. Staszkówka na północ.

Na tym wzgórzu w stosunkowo ograniczonym rejonie skupia się najprawdopodobniej obserwacja nieprzyjacielska, którą należy zawczasu unicestwić ogniem artylerii..."[3])

Bitwa potwierdziła, że wzgórze Pustki było kluczem do otwarcia wyłomu w pozycji obronnej nieprzyjaciela.

---

sąsiedzi, którym udało się wysunąć do przodu, wykorzystują ugrupowanie w głąb i przez działanie na korzyść zatrzymanych ułatwią i podtrzymają dalsze natarcie oraz jego płynność.

Z drugiej strony, te części frontu, którym nie udało się wedrzeć dalej do przodu, mogą być flankowane i zagrożone przez nieprzyjaciela od tyłu

Te względy zmuszają dowództwo armii do oznaczenia pewnej linii, którą należy osiągnąć jednolicie i równocześnie nie wiążąc jednak wojsk, gdyby się im udało we wspólnym wysiłku posunąć dalej.

Każde najdalsze posunięcie do przodu będzie przez armię wdzięcznie przyjęte i ocenione.

Z tych samych względów pozostaje konieczność utrzymania stałej łączności między korpusami a dywizjami wewnątrz armii i z sąsiadami, a to nie tylko przez telefon, lecz także przez oficerów łącznikowych.

Prócz tego korpusy i samodzielne dywizje mają obowiązek meldować dowództwu armii o każdej zmianie położenia i postępach natarcia, abym mógł w odpowiednim czasie i miejscu, zależnie od położenia i potrzeby, użyć skutecznie odwodów.

(—) Mackensen, gen. płk.

(Według książki L. Riedla: „Działanie VI Korpusu w bitwie pod Gorlicami 2. maja 1915" — załącznik 7).

[3]) Wyciąg z „Reichsarhiv" tom 30. Gorlice — wydanie Berlin 1930, str. 26.

Ciekawy jest również rozkaz dowódcy armii co do współpracy piechoty z artylerią: „...duże znaczenie ma wychowanie piechoty w tym kierunku, aby sama obserwowała działanie ognia artyleryjskiego i aby podawała własnej artylerii jego wyniki".[4])

Wytyczne dla artylerii podaje następujący rozkaz:[5])

11 armia — I. a. nr 88. Kw. Gł. N. Sącz, 26. IV. 1915.

Przydział artylerii niemieckiej do VI korpusu podaje O. de B. (jak załącznik A i B).

Każdy korpus wyznaczy dowódcę artylerii, który dla całości artylerii korpusu wydaje zarządzenia.

Płaskotorowe baterie zwalczają ogniem bocznym stanowiska nieprzyjaciela w sąsiednich odcinkach i własnych.

VI korpus zwalcza następujące stanowiska nieprzyjaciela: — stanowiska na północ od Łużny, na południowym stoku wzgórza Pustki, między Mszanką a Podlesiem na wzgórzach 437 i 405 pod Staszkówką, oraz ostrzeliwuje drogę Podlesie—Zagórzany.

Przy wyborze stanowisk do natarcia, zwrócić uwagę na możliwość dosięgnięcia tyłowych stanowisk nieprzyjaciela.

Zaopatrzenie w amunicję zostało uregulowane w ten sposób, że należało złożyć na stanowiskach ogniowych:

w bateriach armat lekkich	— 1200 pocisków,
w bateriach haubic lekkich	— 1000 pocisków,
w bateriach armat ciężkich	— 1000 pocisków,
w bateriach haubic ciężkich	— 800 pocisków,
w bateriach moździerzy	— 500 pocisków,

Oddziały miotaczy min otrzymał VI korpus w takiej liczbie:

średnie — oddział nr 112 (saski) — 4 miotacze,

---

[4]) Wyciąg z rozkazu 11 armii I-a. J. nr 32/tj. — L. Riedl — załącznik 2.

[5]) L. Riedl — załącznik 4.

lekkie — oddział nr 223 i 224 — po 6 miotaczy w każdym oddziele.[6])

Rozkaz do działania bojowego artylerii został wydany jako osobny rozkaz w następującym brzmieniu:

„Dowództwo 11 armii — I. a. nr 211/tj. — Kwatera Główna Nowy Sącz, 29. IV. 1915, g. 17.00.

1) Dla rozpoczęcia ognia konieczne jest szczegółowe rozpoznanie pozycji nieprzyjaciela. Wyniki wrysować na szkic widokowy o dużej podziałce i rozdzielić oddziałom do baterii i kompanii włącznie.

2) Obserwację tak rozbudować, aby na wszystkie części pozycji nieprzyjaciela można było prowadzić ogień obserwowany.

3) Łączność z piechotą stale utrzymywać.

4) Z postępem natarcia wydłużać obserwację, aby każde nowe źródło oporu nieprzyjaciela móc zwalczać ogniem obserwowanym.

5) Dnia 1. V. 1915 od godziny 15.00 przeprowadzić wewnątrz korpusów wstrzeliwanie poszczególnymi grupami artylerii.

Aby nie zdradzić własnych zamiarów, wstrzeliwać się także i do takich części pozycji nieprzyjaciela, które w czasie natarcia nie będą zwalczane ogniem artylerii.

6) W ciągu nocy 1/2. V wykonać wewnątrz korpusów w nierównomiernych odstępach czasu ognie nękające, zapobiegawcze i wzbraniające

7) Dnia 1. V od godziny 22 do 23 i dnia 2. V. od godziny 1 do 3 nastąpi przerwa w ogniu dla wykonania przez piechotę bliskiego rozpoznania, a przez saperów niszczenia przeszkód.

8) Dnia 2. V od godziny 6 do 10 wykonać ogień skuteczny, w którym przez ostatnie półtorej do dwóch godzin przed szturmem (do g. 10) wezmą udział miotacze min.

Wcześniej miotaczy min nie używać, by ochronić je przed ogniem artylerii nieprzyjaciela.

9) Całość ognia stromotorowego rzucić na stanowiska piechoty; na artylerię nieprzyjaciela dopiero wtedy, gdy ogień dział płaskotorowych okaże się niewystarczający.

10) Przy zwalczaniu pozycji nieprzyjaciela zwrócić uwagę na stanowiska ognia bocznego, rowy dobiegowe, rowy strzeleckie w głębi

---

[6]) Wyciąg z rozkazu 11 armii I. c. nr 48. Kwatera Główna Nowy Sącz, 28. IV. 1915. — L. Riedl — załącznik 8.

pozycji i schrony, gdyż przedni skraj pozycji nieprzyjaciela będzie prawdopodobnie słabo obsadzony.

Gdzie saperzy i ogień miotaczy min nie usuną przeszkód, tam działać będzie ogień artylerii.

11) Działa płaskotorowe zwalczają w czasie ognia skutecznego artylerię nieprzyjaciela oraz ostrzeliwują miejscowości i drogi dojść odwodów za frontem.

Piętnaście minut przed szturmem należy ostrzeliwać ogniem bocznym przydzielone części pozycji nieprzyjaciela oraz najbliższy teren za nimi.

12) Z rozpoczęciem szturmu ogień wydłużać i prowadzić dalej według żądań piechoty.

Uważać na cele nowoukazujące się, gdyż Rosjanie mają zwyczaj trzymać ukryte k. m. na 40—50 m za pozycją i wprowadzają je do walki dopiero z chwilą rozpoczęcia szturmu, do ogni bocznych.

Wysunąć jak najbardziej do przodu pojedyncze plutony (działony) artylerii lekkiej z zadaniem zwalczania wykrytych k. m. nieprzyjaciela ogniem na wprost".[7])

2. *Korpus.*

Na podstawie rozkazów dowódcy 11 armii VI korpus miał:

— nacierać w obustronnym związku w pasie jak na oleacie 1,

— zająć podstawy wyjściowe do natarcia możliwie na odległości 100—150 m od pozycji głównej nieprzyjaciela, a w razie niemożności nie dalej jak na 200—300 m [8]),

— dnia 2 V. 1915 opanować linię terenową około 4 km na wschód od podstawy wyjściowej, biegnącą przez: wzgórze 288 Urwisko — wzgórze 323 — dolinę potoka Mo-

---

[7]) L. Riedl — załącznik 9.

[8]) Wyciąg z rozkazu 11 armii — I. e. N. 45 tj. — 26. IV. 1915 L. Riedl — załącznik 5.

szczanka — wzgórze 309 na północny wschód od folwarku Krokowski.[9])

Sposób przeprowadzenia natarcia ustalił dowódca armii następującym rozkazem, który otrzymały dywizje.

„VI. Korpus
Op. nr 829/32.

Rozkaz do natarcia.

...2) Przełamanie frontu nieprzyjacielskiego ma być przeprowadzone równocześnie przez wszystkie korpusy i dywizje w ten sposób, aby:

— dnia 1. V popołudniu nastąpiło wstrzeliwanie artylerii,
— w nocy z 1/2. V podtrzymywać ogień nawałowy w dokładnie oznaczonym czasie, a w przerwach rozpocząć podsuwanie piechoty i saperów,
— rano 2. V wykonać ogień skuteczny, po którym nastąpi bezpośrednio szturm.

Czasy będą ustalone.

3) Po przełamaniu pozycji nieprzyjaciela, natychmiast natrzeć w przydzielonych pasach.

Wydłużanie ogni artylerii i rzutowanie bateryj w odpowiednim czasie umożliwi natarcie na stanowiska nieprzyjaciela w głębi pozycji obronnej.

4) Pasy natarć jak szkic (oleat 1).

Rozkaz podaje zarazem jaką linię ma korpus osiągnąć w pierwszej kolejności.

Główny wysiłek:

dla 12 d. p. — zdobycie wzgórza Pustki,

dla 39 d. p. h. — zdobycie wzgórza Wiatrówki.

Zewnętrzne skrzydła mają utrzymać łączność z sąsiednimi dywizjami.

5) Odwody Korpusu dnia 2. V od g. 7 — zupełnie ukryte w zachodniej części doliny Stróżna, gotowe do działania. Dowódca na

---

[9]) L. Riedl — załącznik 10.

moim punkcie obserwacyjnym na wschodniej części koty 409. Kawaleria korpusu w m. Jankowa.

6) Przebieg natarcia według rozkazów dowódcy armii I. a. nr 32 45, 117.

Każda dywizja musi do dnia 2. V przed południem opanować podstawy wyjściowe do natarcia na odległości szturmowej przed pozycją główną nieprzyjaciela.

7) Wsparcie artylerii. Płk Novotny jest dowódcą całości artylerii korpusu. On reguluje działanie ogniowe artylerii według załączonego rozkazu dla artylerii (rozkaz 11 armii I. a. nr 211/tj. — 29. IV. 1915).

Ugrupowanie artylerii według szkicu osobno rozesłanego jednostkom artylerii, jak na oleacie 2.

8) Łączność między korpusem a dywizjami przy pomocy obecnej sieci przez Bobową.

Płk Novotny połączy swoje m. p. z centralą Bobowa. Dywizje połączą się z płk Novotnym własnymi środkami.

9) Łączność z sąsiednimi dywizjami utrzymywać bez przerwy, wyznaczyć oficerów łącznikowych.

Szczególnie zwracać uwagę na równoczesne posuwanie się i wspieranie na stykach pasów natarcia...

Bobowa — 29. IV. 1915. g. 11 (—) A r z gen."[10])

Zarządzenia artyleryjskie zostały ujęte przez dowódcę artylerii korpusu w następującym rozkazie:

„Dowódca artylerii korpusu Siedliska 30. IV. 1915.
Rez. nr 26 1/III

Instrukcje do działania artylerii VI korpusu.

I. VI. Korpus przełamie rosyjską pozycję w pasie między liniami:

— od północy: kota 418 do H. H. Sietnica,
— od południa: Podlesie do północnego skraju m. Kwiatonowiec.

II. Rozkaz armii do działania artylerii w odpisie. [11])

---

[10]) L. Riedl — załącznik 11.

[11]) Podany poprzednio.

III. Uzupełniając rozkaz dowódcy armii zarządzam:

Pozostały czas przed natarciem wykorzystają dowódcy grup artylerii na dalszą obserwację pozycji nieprzyjaciela i uzupełnią szkice widokowe.

Wstrzeliwanie rozpocząć dnia 1. V. o g. 13.

Szczegóły regulują — płk Dobner i Bilimek (dowódcy brygad artylerii przy 12 i 39 d. p.), przy czym zwrócić uwagę, aby nie było wzajemnych omyłek przy obserwacji.

W czasie natarcia wszystkie linie nieprzyjaciela muszą być skutecznie ostrzelane.

Z dowódcami poszczególnych odcinków omówić ostrzelanie poszczególnych celów (stanowiska ognia bocznego, zabudowania, parcele leśne itd.), po czym uwzględnić to przy wstrzeliwaniu.

Jeżeli ostrzelanie pewnego celu byłoby skuteczniejsze z innej części frontu, meldować mi o tym.

Zwalczanie artylerii nieprzyjaciela przy wykorzystaniu obserwacji lotniczej, będzie wykonane jutro rano według moich specjalnych wskazówek.

Strzelanie w nocy regulują płk Dobner i Bilimek.

Dalekonośne działa z grupy płka Dobnera mają działać w dolinę Moszczenicy, aby przeszkodzić grupowaniu i przesuwaniu odwodów nieprzyjaciela.

Z grupy płka Bilimka, na Staszkówkę, zachodnią część Turzy, na Brzezie i Pustki. Uwzględnić to przy wstrzeliwaniu.

Przy tym przygotowaniu artyleryjskim i w związku z ogniem skutecznym zwrócić uwagę na to, by dla żądań ogniowych po szturmie wystarczyło amunicji i w tym celu dowódcy grup artylerii zapewnią sobie odpowiednie jej uzupełnienie.

Krwawo uzyskane powodzenie piechoty nie może zostać pod znakiem zapytania z powodu braku amunicji w artylerii.

Z dowódcami wspieranej piechoty utrzymywać ścisłą łączność. Aby tę współpracę móc wykonać, należy w całej artylerii korpusu, mieć w ręce służbę łączności. Dobrać zaufany personel.

Nasilenie ognia stopniowo wzmacniać, tak aby od. g. 9.30 osiągnął najwyższe natężenie.

Przy dobrych warunkach obserwacji nie razić własnej piechoty. Tam gdzie nie będzie dostatecznej pewności, wydłużać ogień.

W czasie szturmu ostrzeliwać również teren w głębi pozycji nieprzyjaciela, jak wschodnie stoki wzgórza Pustki i Wiatrówki.

Podporządkowane mi baterie moździerzy 30,5 cm działają dnia 2. V według moich wskazówek.

Po zdobyciu wzgórz Pustki i Wiatrówki, nie czekając na mój rozkaz, podciągnąć wysunięte baterie: 1/3 p. a. l. h. — por. Reszneka na wzgórze Wiatrówki, 4/18 p. a. l. — kpt. Gesteigera na wzgórze Pustki, przy czym ostatnia bateria będzie przesunięta w nocy z 1/2. V w rejon Pogwizdów.

Inne baterie wysunąć w miarę możliwości na stanowiska oznaczone na szkicu, który jutro rano wydam. [12])

Dla przesunięć wykorzystać ewentualnie zmierzch.

W każdym razie z nowych stanowisk, artyleria korpusu musi działać już od świtu dnia 3. V na stanowiska nieprzyjaciela w dolinie Moszczenicy.

Dowódcy grup dołożą starań, aby jak najwięcej bateryj przesunąć do przodu...

(—) A. Novotny płk" [13])

3. *Dywizje piechoty.*

„39 Dywizja piechoty honwedów

Op. 270/VI. Siedliska 30. IV. 1915.

Wytyczne do natarcia.

...2) Pierwszym zadaniem dywizji jest zdobyć wzgórza Wiatrówki, przy czym 12 d. p. ma zdobyć wzgórze Pustki.

3) Przeprowadzenie natarcia:

— po południu 1. V wstrzeliwanie artylerii,

— w nocy z 1/2. V ognie artylerii według wskazówek dowódcy brygady artylerii płka Novotnego,

— 2. V od. g. 6. czterogodzinny ogień skuteczny, po czym szturm na całej linii i dalsze natarcie.

4) Grupy nacierające:

— gen. Molnar: 9 p. p. h. i II/11 p. p. h., pluton saperów, pluton kawalerii, niemiecki oddział miotaczy min nr 212 i 2 miotacze własne,

---

[12]) Oleat 4.

[13]) L. Riedl — załącznik 14.

— płk Daubner: 16 p. p. h. i III/10 p. p. h., pluton saperów, pluton kawalerii, 2 własne miotacze min.

Granica pasów natarcia dla wewnętrznych skrzydeł grup, linia: od litery „W" m. Wesołów do folwarku Krokowski.

Odwód dywizji:

2 bataliony 10 p. p. h. i 2 bataliony 11 p. p. h. od dnia 1.V wieczorem w m. Biesna.

Punkt obserwacyjny dowódcy 39 d. p. h. — około 300 kroków na południowy wschód od koty 389.

5) Przeprowadzenie natarcia:

Ogólnie według rozkazów dowódcy armii — I. a. nr 32, 45, 117.

Obie grupy muszą do godziny 6 dnia 2. V opanować podstawy wyjściowe do natarcia wzdłuż linii potoku, która biegnie: od koty 437 równolegle do szosy Staszkówka — Łużna, dalej kota 317, grupa domów na południe od litery „W" napisu Strzylawka — cmentarz Łużna.

Działanie to rozpocząć jeszcze dzisiaj w nocy.

Styczność ze skrzydłami sąsiednich dywizji bezwzględnie utrzymać.

Odwody grup podciągnąć jak najbliżej najmniej jednak do przednich stanowisk własnej pozycji obronnej.

Odwód dywizji będzie podciągnięty 2. V do g. 6 do własnej pozycji obronnej....

(—) H a d f y gen." [14])

Zadań dla artylerii nie znalazłem w rozkazie dowódcy 39 d. p. h.

„12 Dywizja Piechoty
Op. N. 120/I. Wilczyska 30. IV. 1915.

Wytyczne do natarcia.

...4) Główny wysiłek położyć na zdobycie wzgórza Pustki (39 d. p. h. na wzgórze Wiatrówki). Zewnętrzne skrzydła utrzymują styczność z sąsiadami.

5) Dywizja musi do dnia 2. V przed południem opanować podstawy wyjściowe do natarcia.

---

[14]) L. Riedl — załącznik 12.

W tym celu:

a) grupa gen. Metza przy wsparciu wszystkich sił i oddziałów technicznych, już dzisiaj w nocy opanuje wysuniętą pozycję nieprzyjaciela na drodze Łużna, wyrzuci nieprzyjaciela ze wsi Łużna i obsadzi rejon po obu stronach kościoła, możliwie silnymi oddziałami.

Wskazane jest równocześnie zorganizować pozycję pośrednią oraz zapewnić łączność do tyłu i z sąsiadami.

Idący na prawym skrzydle I/20 p. p. weźmie kierunek przez Podlesie.

b) Artyleria rozpocznie wstrzeliwanie według szczególnego rozkazu dnia 1. V po południu. Niezależnie od tego ma być gotowa już przed południem i wesprzeć skutecznie w razie potrzeby walkę piechoty.

W nocy dnia 2. V będzie podtrzymywać silny ogień na całym froncie dywizji z przerwami, dnia 1. V od g. 22 do 23 i dnia 2. V od g. 1 do 3.

c) Noc i przerwy ognia wykorzystać do podsunięcia piechoty i burzenia przeszkód.

Wszystkie przygotowania do szturmu muszą być zakończone do świtu dnia 2. V.

Główne siły zgromadzić na przeciw miejsca włamania tj. wystającego języka terenowego wzgórza Pustki, prawe skrzydło w styczności z 81 rezerwową niemiecką dywizją piechoty.

d) Odwód dywizji osiągnie dnia 30. IV popołudniu rejon Wilczyska — Jeżów — część m. Strużna. Od świtu dnia 2. V będzie gotowy na wschodnim krańcu m. Strużna i Polna do działania. M. p. dowódcy przy dowódcy dywizji.

Kawaleria dywizyjna w tym czasie na zachodnim końcu m. Polna. Dowódca przy dowódcy dywizji.

6) Dnia 2. V od g. 6 ogień skuteczny całej artylerii.

Główne zadanie: zwalczanie artylerii nieprzyjaciela, jego pozycji obronnej po obu stronach miejsca włamania, burzenie schronów i przeszkód, zwalczanie nowowykrytych baterii, obezwładnianie reszty frontu nieprzyjaciela.

Czas trwania ognia skutecznego 4 godziny, po czym zaraz szturm. Podczas ognia skutecznego osłaniać własną piechotę przed ogniem artylerii nieprzyjaciela.

Po udanym włamaniu konieczną będzie prawdopodobnie zmiana frontu natarcia na wschód i przegrupowanie.

Przygotować wysunięcie poszczególnych bateryj....

(—) Kestranek gen." [15])

Na podstawie przytoczonych rozkazów dowódcy korpusu, dowódcy artylerii korpusu i dowódcy 12 d. p., pułkownik Riedl zarządził odprawę dla podległych dowódców dywizjonów i podgrup biorących udział w natarciu.

Pisemne potwierdzenie tej odprawy brzmi następująco:

„Dowódca grupy artylerii przy 23 brygadzie piechoty
Pułkownik Riedl.

Odprawa dnia 30. IV. 1935 g. 20.

...2) Dzisiaj w nocy punktualnie o g. 20 rusza nasza brygada piechoty celem opanowania wsi Łużna i jej północnego skraju. Bataliony mają dotrzeć aż do drogi i wysunąć silne czaty na północny skraj wsi.[16])

Możliwe silne przeciwdziałanie nieprzyjaciela ze wzgórza Pustki i z lasu Kamieniec.

3) Cała artyleria gotowa do strzału o g. 22.

O ile z pozycji nieprzyjaciela: XIV, XV XII, XVII, XI,[17]) odezwie się ogień boczny, wówczas artyleria grupy rozpocznie na mój rozkaz ogień powolny, według następującego podziału:

baterie 1 i 5/1 p. a. l. oraz 3/1 p. haubic lekkich na cele VIII, VII; baterie 3, 4, 6/1 p. a. l., 4/1 p. haubic lekkich oraz bateria armat lekkich M. r./10, jak zarządzenia do nocnego strzelania;[18]), 2/1 p. a. l. na cele VII i VIII.

---

[15]) L. Riedl — załącznik 13.

[16]) Patrz szkic 2.

[17]) Patrz szkic 3. Liczby rzymskie odnoszą się do mapy celów wydanej przez dowódcę grupy artylerii przy 23 brygadzie piechoty.

[18]) Rozkazów płka Riedla do nocnego strzelania nie znalazłem.

Artyleria ciężka: ½ baterii Skoda, 5/8, rez. p. a. c. niem. (15 cm hb), ½ baterii 12 cm armat, gotowe do działania przeciwko artylerii nieprzyjaciela.

4) Obserwatorzy i oficerowie łącznikowi artylerii idą w tyralierze z dowódcami batalionów i meldują żądania piechoty dotyczące zwalczania oporu nieprzyjaciela, kierunku jego przeciwdziałania itd., tak aby dowódcy grup artylerii mogli niezwłocznie zarządzić wsparcie ogniowe piechoty.

Wstrzymanie wywołanych ogni na rozkaz dowództwa 23 brygady piechoty.

5) Jutro wstrzeliwanie.

(—) L. Riedl płk."

Szkic 2

Zdobycie wsi Łużna

Szkic do pkt. 2 odprawy płk. Riedla z dn. 30.IV.1915 g. 8 (według L. Riedl)

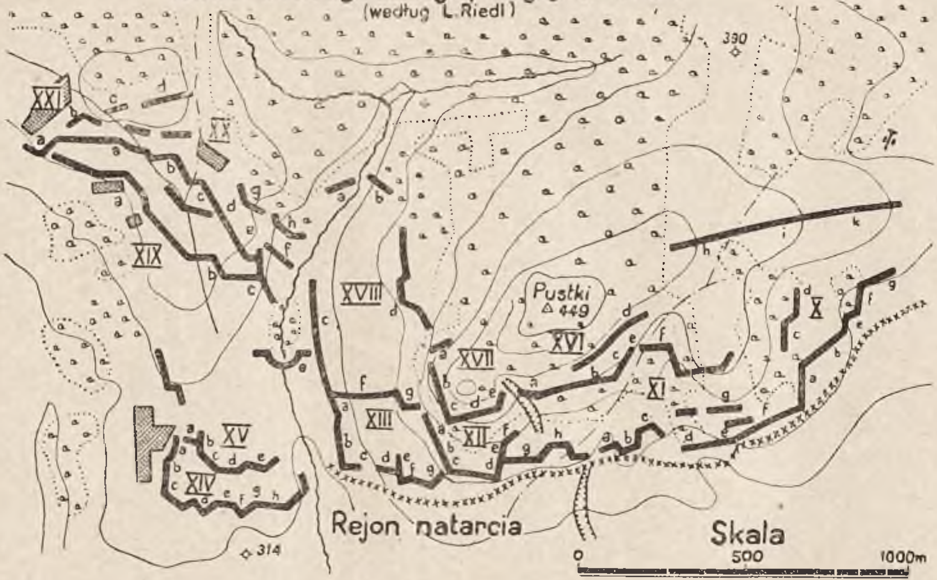


1 p.a.l.

Szkic 3

Szkic szczegółowy pozycji „Pustki"

(według L. Riedl)



Uwaga. Widziane z linii tyralierskiej, w krótkim czasie zdjęte, dlatego tylko częściowo zgodne.
Wywołanie ognia przez podanie numeru celu np. XII g .

Załącznik do L. Riedl - Działanie VI. korpusu w bitwie pod Gorlicami 2.V.1915 r.

B. Zajęcie podstaw do natarcia.

Zajmowanie podstaw wyjściowych do natarcia rozpoczęły obie dywizje w niejednakowym czasie.

Oddziały 12 d. p., odległe przeciętnie od pozycji głównej nieprzyjaciela około 1500 m, zaczęły ruch do przodu już dnia 29. IV wieczorem.

Do dnia 30. IV wieczór osiągnęły wysunięte placówki, a tyraliery 56 p. p. i I/100 p. p. szosę, podczas gdy III/100 p. p. i I/20 p. p. pozostały nieco w prawo w tyle. Reszta kompanij 56 p. p. i 100 p. p. pozostały częściowo w własnej pozycji obronnej, częściowo przesunęły się pod wieś Łużna.

Ponieważ podstawa wyjściowa znajdowała się po drugiej (wschodniej) stronie wsi Łużna, silnie umocnionej przez nieprzyjaciela, przeto miejscowość tę należało zdobyć.

Do wykonania tego zadania stanęła cała grupa uderzeniowa generała Metza, łącznie z całą jej artylerią, oraz do współdziałania na wszelki wypadek 39 d. p. h.

W nocy dnia 1. V lewe skrzydło grupy gen. Metza opanowało po krwawej walce wieś Łużnę, aż po jej północno-wschodni skraj, w nocy zaś 2. V podsunęło się bez walki na 200 kroków przed pozycję nieprzyjaciela i zajęło nakazaną podstawę do natarcia.

Nieprzyjaciel opuścił bez znacznego oporu wysuniętą pozycję obronną na zachód od wzgórza Pustki.

Na prawym skrzydle grupy gen. Metza szło nieco ciężej, ponieważ otrzymało ono silny ogień boczny z lasu Kamieniec i opóźniło się w ruchu. Sąsiednia niemiecka 81 rez. d. p. utknęła w terenie na 1000 kroków przed lasem Kamieniec, zaginając front na północny wschód.

---

[19]) L. Riedl — załącznik 15.

Ogólnie na przedpolu 12 d. p. tak dnia 1. V jak i w nocy 2. V nieprzyjaciel nie wykazywał energiczniejszego przeciwdziałania.

Odwody grupy gen. Metza podciągnięto w nocy 2. V tuż za pierwszą linię, a na jego wniosek dowódca 12 d. p. przesunął dwa bataliony odwodowe dywizji (III i IV 57 p. p.) z wschodniego skraju m. Stróżna do głównej pozycji obronnej austriackiej.

39 dywizja piechoty honwedów nie miała powodzenia od rozpoczęcia działania dnia 30. VI do 2. V.

Lewoskrzydłowy pułk tej dywizji, 16 p. p. h., zdołał opanować podstawę do natarcia dopiero po odrzuceniu silnego przeciwnatarcia nieprzyjaciela z koty 346, wsparty skutecznie artylerią własną i sąsiedniej niemieckiej dywizji gwardii.

Znacznie gorzej przedstawiało się posuwanie 10 p. p. h i według historii tego pułku wyglądało następująco:

„III/10 p. p. h., który dopiero co przybył w nocy dnia 1. V do czołowych stanowisk, miał bez uprzedniego rozpoznania w nieznanym i trudnym terenie, wśród ciemnej nocy, opanować do świtu wyznaczoną podstawę wyjściową do natarcia, odległą około 1500 m od głównej pozycji obronnej nieprzyjaciela, oraz znieść po drodze rozrzucone w terenie rosyjskie placówki. Zadanie prawie nie do wykonania.

Oto nieczynny dotychczas nieprzyjaciel zwraca nagle przeciwko temu batalionowi silny ogień karabinowy, karabinów maszynowych i artylerii. Równocześnie batalion musi wytrzymać i odeprzeć dwa nocne przeciwnatarcia nieprzyjaciela.

W tych warunkach III/10 p. p. h. mimo dużych strat (1 oficer i 30 szeregowych zabitych oraz 3 oficerów i 70 szeregowych rannych) posuwa się naprzód i prawym skrzydłem dochodzi prawie na 200 kroków przed pozycję główną nieprzyjaciela.

Natomiast lewe skrzydło pod ogniem obrony zapada około 600 kroków przed nieprzyjacielem. Przez cały dzień 1. V batalion le-

ży w terenie bez przykrycia w silnym ogniu i ponosi znowu duże straty.

W tym położeniu dowódca 78 brygady piechoty postanawia zluzować w nocy 2. V mocno postrzępiony III/10 p. p. h. przez I/10 p. p. h. Niezwykle ciemna noc i niemilknący ogień nieprzyjaciela zamieniły luzowanie batalionów w ogólne pomieszanie związków, a świt 2. V zastał je przed natarciem jeszcze nieuporządkowane".

Zajęcie podstaw do natarcia przez 77 brygadę piechoty powiodło się lepiej, bo nieprzyjaciel na jej przedpolu stawiał słaby opór.

W ciągu dnia 2. V sam dowódca artylerii korpusu kieruje zwalczaniem artylerii nieprzyjaciela przy pomocy obserwacji lotniczej, jednak z niewielkim powodzeniem, bo artyleria nieprzyjaciela prowadziła w dniu 2. V silny ogień.

Dowódca korpusu, gen. Arz, mówi na ten temat, że: „rosyjskie baterie były tak sprytnie ustawione, iż nie można było dobrać się do nich".

Artyleria dywizyjna zgodnie z rozkazami przeprowadziła dnia 1. V o g. 13 wstrzeliwania.

Dnia 2. V o g. 6 cały VI Korpus stał gotowy do natarcia w ugrupowaniu jak na oleatach 1, 2, 3.

C. Przebieg natarcia dnia 2. V. 1915.

Od godziny 6 do 10 trwało przygotowanie artyleryjskie zgodnie z rozkazem dowódcy armii.

Barwny i soczysty opis tego fragmentu bitwy można znaleźć w 30 tomie „Reichsarhiv'u" na stronie 44. Jest to typowy obraz ognia huraganowego stosowanego już wówczas na zachodnim froncie.

Rosjanie odpowiadali ogniem przeciwko 39 d. p. h., a szczególnie silnie przeciwko 16. d. p. h., podczas gdy

w rejonie 12 d. p. padło zaledwie kilka pocisków z kierunku Moszczenicy.

Połowa odwodu 12 d. p. (płk Pöschek z I i II/57 p. p.), podsunięta z wschodniego skraju m. Polna na wschodni skraj m. Szalowa, otrzymała tylko pojedyncze strzały i nie poniosła strat.

Dla obezwładnienia działającej artylerii rosyjskiej wciągnięto stopniowo własne baterie ciężkie, przy czym na odcinku 12 d. p.; ½ 1 baterii dywizjonu ciężkich haubic nr VI., 2/14 p. a. c. (10 cm), 5/8 p. a. c., bateria 20 .p a. l., ½ baterii 12 cm armat fortecznych, I/1 p. a. l. Ponieważ stanowiska baterii rosyjskich nie były dokładnie znane, a artyleria nie miała do rozporządzenia lotnika, przeto i skutek tego zwalczania był bardzo nikły.

Na całym froncie podciągnięto odwody.

W ostatniej półgodzinie ogień wzmógł się do najwyższego napięcia i chłonąc obrońców odebrał im ostatnie zdolności oporu.

Według obserwacji z frontu 39 d. p. h., ogień na wzgórze Pustki (w pasie natarcia 12 d. p.) był tak straszny, że Rosjanie wykorzystywali każdą najmniejszą przerwę ogniową, aby uciec z okopów.

Natomiast działanie ognia artylerii na wzgórze Wiatrówki i na przylegających od północy pozycje Rosjan było nie wystarczające i nie przyniosło im szkody.

Ciekawe są uwagi i wrażenia dowódcy VI korpusu, gen. Arza, na temat przygotowania artyleryjskiego.

„VI Korpusowi przypadło w udziale ciężkie zadanie zdobycia silnie umocnionego wzgórza Pustki, które było uważane za klucz pozycji obronnej nieprzyjaciela.

Od kilku miesięcy obserwowaliśmy jak nieprzyjaciel rozbudowuje i wzmacnia pozycję obronną. Silne zasieki z drutu kolczastego

i potężne przeszkody wybudował nieprzyjaciel na wzgórzu Pustki w kilku kondygnacjach dobrze do obrony ukrytych okopów.

Potężny grzmot pocisków przelewał się nad pozycją rosyjską zamieniając ją w stertę gruzu, a olbrzymie chmury dymu i pyłu spowiły górę Pustki, która znikła z przed naszych oczu.

Zjawisko to robiło wrażenie czynnego wulkanu. Dla nas, Austriaków, z naszą ubogą artylerią cierpiącą najczęściej na brak amunicji, było to coś zupełnie nowego." [20])

A oto inny opis wrażeń dowódców i wojska:

„Punktualnie o godzinie 10 ogień artylerii został wydłużony, a piechota przygotowana do skoku poszła na całym froncie w dym.

Napięcie nerwów wzrasta u wszystkich dowódców i na usta ciśnie się pytanie — uda się, czy nie?

W tym na południowo-zachodnich skłonach wzgórza Pustki, gdzie dym i kurz począł ustępować, widać najpierw pojedyncze sylwetki, potem całe linie żołnierzy zbiegające w kierunku zachodnim.

Natarcie pewnie się nie udało!

Jednak spływające linie gęstnieją, zbijają się w masę większą, aniżeli ruszyła do natarcia, teraz widać dokładnie — masa biegnąca to Rosjanie, tysiące jeńców, którzy ocaleli od ognia.

Góra Pustki była nasza, pierwszy wyłom w pozycji nieprzyjaciela przebity." [21])

Walki od godziny 10 do 18.

12. d. p.

Masa uderzeniowa gen. Metza przebiegła prawie bez strzału, przy małych stratach w 56 p. p., jednym tchem pierwsze dwa okopy rosyjskie na skłonie Pustki, po czym o godzinie 10.15 rozpoczęła się wspinać na grzbiet.

Tu jednak oddziały napotkały silny opór rosyjski, który trzeba było łamać w krwawej walce wręcz, bez wspar-

---

[20]) L. Riedl — strona 21.

[21]) „Ossterreich - Ungarns letzter Krieg 1914—1918 II B. Das Kriegsjahr 19155", Wiedeń 1931 — strona 320.

cia artylerii. W tej bowiem krytycznej chwili artyleria nie miała wysuniętej obserwacji za piechotą i nie mogła jej skutecznie wesprzeć.

Odwody batalionowe już wsiąkły, pułkowe i brygad podciągnięto bliżej, przy czym te ostatnie w kierunku na wzgórze Pustki.

W tym samym kierunku, ciążąc ku grzbietowi, przesuwa się lewe skrzydło 56 p. p. i odsłania przez to lewy bok grupy gen. Metza. Do osłony tego boku z kierunku doliny Brzezie i wzgórza Wiatrówki użyto IV/56 p. p. z odwodu pułku, dla przedłużenia lewego skrzydła grupy gen. Metza.

100 p. p. nacierając w prawo od wzgórza 449 przesuwa się również lewym skrzydłem na grzbiet Pustki i tu powstaje zmieszanie związków oraz niebezpieczne i niepotrzebne skupienie oddziałów.

Wskutek tego położenia łączność z prawoskrzydłowym batalionem grupy tj. I/20 p. p. była coraz luźniejsza i musiano ją łatać przez przesunięcie na południe poszczególnych kompanij 100 p. p.

I/20 p. p. pod wpływem ognia rosyjskiego z lasu Kamieniec zmienił stopniowo kierunek natarcia z północnowschodniego na ten las.

Dowódca artylerii grupy gen. Metza, płk Riedl, wydał na dzień 2. V następujące wskazówki dla artylerii „towarzyszącej piechocie" i bezpośredniego wsparcia:

„Zaprzęgi plutonów towarzyszących mają być gotowe każdej chwili do wyjazdu, inne zaś od godziny 6 mieć pod ręką, aby baterie w wypadku wcześniejszego wycofania nieprzyjaciela mogły natychmiast wyskoczyć do przodu. Gdy pozycja główna nieprzyjaciela zostanie zdobyta, przesunąć baterie jak najszybciej do przodu skokami, w grupach samodzielnie, nie czekając na rozkaz i tak: 2/18 p. a. l. i grupa kpt. Marhardta w lewo, grupy mjra Kantnera i ppłka Kaderschafki w prawo od wzgórza Pustki, aż do występu z lasu do linii:

1000 kroków na północny zachód od koty 390 na północnym skraju lasu Kamieniec. Kierunek strzału prostopadle na przeciwległe stoki, wzajemne wsparcie zapewnić przez ogień boczny."

W myśl tych rozkazów, ledwie piechota podniosła się, ruszyły za nią plutony towarzyszące, pokonując przeszkody z pomocą saperów; do godziny 11.30 wspierały ogniem z rejonu Podlesie natarcie III/100 p. p. i I/20 p. p. oraz lewe skrzydło 81 rezerwowej niemieckiej d. p.

Pomimo nie wyjaśnionego jeszcze dokładnie położenia na wzgórzu Pustki i na wschód, baterie nie czekają i spieszą za swoimi plutonami w rejon Podlesie, by wziąć udział w walce.

Tylko 2/18 p. a. l. zajmuje stanowisko na zachodnim stoku Pustki, jest bliżej swojej macierzystej brygady i działa stąd bardzo skutecznie na wzgórze Wiatrówki.

Zmiana stanowisk bateryj, zgodnie z wyżej podanym rozkazem, odbyła się tylko częściowo, ponieważ grupa płka Latinika (100 p. p.) osiągnęła rejon przewidywanych stanowisk artylerii dopiero pod wieczór i wskutek tego tylko trzy plutony towarzyszące wspierają po południu środek 100 p. p.

Płk Riedl podporządkował baterie pozostałe na starych stanowiskach dowódcy 12 brygady artylerii, gdyż po zmianie swego punktu obserwacyjnego i tak stracił chwilowo z nimi łączność a sam pojechał za plutonami towarzyszącymi.

Gen. Metz uzyskał od dowódcy 12 d. p. połowę odwodu dywizji (III i IV/57 p. p.), który właśnie przybył do Łużny, do swego wyłącznego rozporządzenia i podciągnął go zaraz na wzgórze Pustki.

39. d. p. h.

Węgrzy rzucili się z pogardą śmierci do szturmu. Oddziały otrzymały z jakby wymarłych dotychczas oko-

pów rosyjskich, a teraz nagle gęsto obsadzonych, tak silny ogień, że były zmuszone albo cofnąć się do stanowisk wyjściowych, albo pozostać w terenie, w którym zapadły i pod silnym ogniem okopać się.

Szczególnie duże straty ponosi 16 p. p. h. od bocznego ognia artylerii z kierunku wzgórza Pustki, od bocznego ognia piechoty z kierunku Staszkówki i wreszcie z koty 432 położonej w pasie natarcia sąsiedniej niemieckiej dywizji gwardii.

W historii wojennej 10 p. p. h. czytamy:

„Próba przekroczenia przez lewe skrzydło pułku doliny potoku, podczas trwania przygotowania artyleryjskiego, zawodzi. Ogień nieprzyjaciela przygważdża szturmujących. Natarcie 16 p. p. h. i 10 p.p.h. zostało już o godzinie 10 zgniecione w zarodku przez ogień niezłamanego nieprzyjaciela. Taki sam los spotkał gwardię niemiecką w natarciu na Staszkówkę.

O godzinie 10.40 wznowiono przygotowanie artyleryjskie wprowadzono dwie kompanie do zasilenia frontu, ale to nic nie pomogło, bo rozmach natarcia załamywał się w ogniu obrony, a oddziały ponosiły znaczne straty.

O godzinie 11.35 prawy sąsiad 9 p. p. h. wdziera się częściowo w przedni okop rosyjski i stąd wspiera natarcie 10 p. p. h. bocznym ogniem k. m. Dowódca pułku wprowadza ostatnie dwie kompanie odwodu, lecz niestety i to natarcie utyka w ogniu obrony.

W tym samym czasie rozstrzyga się drugie natarcie na Staszkówkę."

Pod wpływem tych niepowodzeń dowódca 39 d. p. h. wprowadza o godzinie 10.40 z odwodu dywizji I/11 p. p. h. dla brygady Molnara, o godzinie 10.45 I/10 p. p. h. dla brygady Daubnera. Ponieważ według meldunku płka Daubnera, batalion ten był już dnia 1. V użyty, przeto o godzinie 11.15 na jego miejsce zostaje przydzielony 78 brygadzie piechoty II/10 p. p. h. Od tej chwili dowódca 39 d. p. h. rozporządza jeszcze tylko III/11 p. p. h.

O godzinie 10.05 dywizja gwardii zdobywa wzgórze 437, ale na następne 432 nie może się posuwać, zanim nie wprowadzi odwodów, a liczy na współdziałanie lewego skrzydła 39 d. p. h.

Kiedy 39 d. p. h. silnie krwawiąc stoi prawie na miejscu, grupa uderzeniowa gen. Metza, wbija się klinem coraz głębiej w pozycję Pustki mimo energicznego przeciwdziałania Rosjan i o godzinie 10.45 wzgórze to zostaje zajęte przez czołowe oddziały grupy. Tu wyłania się niespodziewanie silnie umocniony punkt oporu, który wpierw trzeba otoczyć i zdobyć, aby natarcie mogło iść dalej.

Przytykający do lewego skrzydła grupy gen. Metza II/11 p. p. h. (dowódca major Horvath) po bezskutecznych próbach posuwania się w swoim pasie natarcia przesuwa się w wolny rejon za IV/56 p. p., który dopiero co przekroczył zachodnie stoki wzgórza Pustki i stąd w oparciu o lewe skrzydło 56 p. p. naciera dalej.

W miarę posuwania się 56 p. p. do przodu wzgórze Wiatrówki stawało się coraz groźniejsze dla jego lewego skrzydła, nadto siły tego pułku kruszyły się szybko w ustawicznych walkach na bliskie odległości. Niebezpieczeństwo to będzie tym większe im bardziej gen. Metz zwróci swój front ku wschodowi. Bez posiadania wzgórza Wiatrówki nie było mowy o dalszym prowadzeniu zwycięskiego działania 12 d. p.

Podobnie jak na lewym skrzydle, należało wyjaśnić również położenie i na prawym skrzydle 12 d. p. przez skuteczną pomoc w walce niemieckiej 81 d. p.

Na podstawie tych rozważań i na skutek wniosku gen. Metza, dowódca 12 d. p. rozkazuje o godzinie 12.45:

„Płk Pöschek z dwoma batalionami 57 p. p. (odwód dywizji), które były w marszu na wschodnią część wzgórza Pustki, oraz z I/20 p. p., natrze ze skrzydła na nieprzyjaciela znajdującego się

przed frontem niemieckiej 81 d. p. (las Kamieniec).

Gen. Metz, w oparciu o wzgórze Pustki i pod osłoną natarcia pułkownika Pöscheka, natrze na wzgórze Wiatrówki celem wsparcia natarcia 39 d. p. h.".

Do wykonania tego zadania gen. Metz organizuje dwie grupy nacierające:

— grupę płka Mollinarego w składzie: przybyłych dwóch batalionów 57 p. p. (III i IV), oraz z I i IV/56 p. p. z lewego skrzydła z zadaniem natarcia na wzgórze Wiatrówki od południowego zachodu. Płk Mollinary rozwinął na północnym wzgórzu Pustki w pierwszym rzucie świeże bataliony — I/56 p. p. na prawo, III/56 p. p. na lewo, w drugim rzucie odwód — IV/57 p. p. i IV/56 p. p. z kierunkiem natarcia na wzgórze Wiatrówki;

— grupę płka Pöscheka w składzie: I i II/57 p. p., która została przesunięta w lukę, jaka powstała między 100 p. p. a I/20 p. p., z takim zadaniem: „w związku z I/20 p. p. natrzeć na las Kamieniec i stanowiska przed nim, aby ułatwić natarcie lewemu skrzydłu niemieckiej 81. d. p.".

Dla wsparcia skrzydła 81 d. p. skierowano również ogień części artylerii 12 d. p., która w tym czasie podsunęła się na nowe stanowiska w rejon Podlesia. Grupę tę stanowiło pięć bateryj 12 d. p., które dołączyły za plutonami towarzyszącymi, oraz 4/18 p. a. l. na zachodnich stokach Pustki. Reszta artylerii 12 d. p. działała ze starych stanowisk na głębiej położone pozycje nieprzyjaciela i jego artylerię.

Baterie 39 d. p. h. z wyjątkiem 4/18 p. a. l., która przesunęła się zaraz za piechotą do Łużny, pozostały na pierwotnych stanowiskach i były co pewien czas używane, oprócz innych zadań, do wznawiania ognia na cele przygotowania artyleryjskiego, na ważniejsze punkty oporu nie-

przyjaciela, bo ogólne przygotowanie ogniowe natarcia okazało się tu bezskuteczne.

Gen. Metz, osłonięty przez działania na skrzydłach obu grup nacierających, chciał przy użyciu 100 p. p. i 56 p. p. (bataliony II i III), które były już w walce w kierunku koty 320, pod dowództwem płka Latinika, wykonać silne uderzenie na wschód, a dalej przy wsparciu większości artylerii z rejonu wzgórza Pustki i Podlesia, wznowić natarcie całością 12 d. p.

Działanie artylerii nieprzyjaciela osłabło w tym czasie znacznie, bo po zajęciu wzgórza Pustki została przesunięta prawdopodobnie w tył.

Grupa płka Latinika naciera w kierunku na kościół w Moszczenicy.

Uderzenie to napotyka jednak silny opór nieprzyjaciela, który wykorzystując dogodny teren i wspierany artylerią z kierunku wzgórza Wiatrówki przeciwuderza i broni się zaciekle. Artyleria austriacka wspiera z trudnością dalsze natarcie z powodu małej przejrzystości terenu.

W tym położeniu osiągnięcie powodzenia byłoby możliwe tylko przez związanie obrońcy przez natarcie grupy płka Mollinarego na kierunku wzgórza Wiatrówki. Rozumieją to także i Rosjanie, bo wzmacniają swoją obronę na wzgórzu Wiatrówki i wydaje się, że grupa płka Mollinarego nie uzyska tam szybkiego i rozstrzygającego powodzenia o własnych siłach.

12 d. p. zużyła już swoje odwody, przeto gen. Kestranek prosi o część odwodu korpusu. Gen. Arz skierowuje o godzinie 12.30 odwód korpusu w rejon 12 d. p. i pierwsza jego część tj. II i III/3 p. p. zostaje podciągnięta przez Łużnę do rozporządzenia dowódcy 12 d. p. (dla wzmocnienia grupy płka Mollinarego). Bataliony te mogły osiągnąć

Łużnę dopiero o godzinie 15, a druga część odwodu tj. II i III/20 p. p. mogła przybyć tam dopiero o godzinie 17.

Na prawym skrzydle dywizji w grupie płka Pöscheka położenie było pomyślne. Po natarciu świeżych batalionów 57 p. p. udało się równocześnie I/20 p. p. pod dowództwem kpt. Waltera wedrzeć około godziny 13 przez Podlesie na skrzydło obrońcy w kierunku na las Kamieniec.

Również i 81 niemiecka d. p. miała powodzenie. O godzinie 13.30 opanowała lasek przy torze kolejowym, a o godzinie 14.10 Kamieniec. Grupa płka Pöscheka wdarła się o godzinie 15 do Kamieńca od północnego zachodu. Doszło tu do pięknego i jedynego współdziałania sąsiadujących ze sobą dywizji.

Natarcie trwało dalej do godziny 17, aż do osiągnięcia północnego skraju Kamieńca, mimo pomieszania oddziałów i utraty styczności.

Po opanowaniu lasu Kamieniec, prawe skrzydło grupy płka Latinika odzyskało swobodę działania, natomiast lewe było nadal związane z grupą płka Mollinarego, która znowu była skazana na słabe współdziałanie ze strony 39 d. p. h.

O godzinie 12 dowódca pruskiej dywizji gwardii prosi dowódcę 39 d. p. h. o współdziałanie w natarciu na Staszkówkę. Pomocy tej nie może udzielić 39 d. p. h. zanim nie pobije nieprzyjaciela stojącego naprzeciw, gdyż ruch jej z odsłoniętym skrzydłem wobec nienaruszonego obrońcy był niemożliwy.

Gen. Hadffy nakazuje dowódcy 78 brygady piechoty, płkowi Daubnerowi, użyć posiadanych odwodów i natrzeć czołowo. Natarcie to nie udało się. Tylko III/10 p. p. h. pod dowództwem kpt. Martiny zdobył okop na szosie.

Aby nie pozwolić utknąć natarciu nawet tego jednego

batalionu, dowódca dywizji zarządził przesunięcie niektórych baleryj do przodu dla lepszego wsparcia piechoty.

77 brygadę piechoty wzmocniono batalionem III/11 p. p. h., a o godzinie 13.25 rozkazano gen. Molnarowi nacierać od zachodu na wzgórze Wiatrówki. Natarcie to mimo ofiarności żołnierza czyni małe postępy. Tylko II/11 p. p. h. idący za skrzydłem grupy Mollinarego zyskuje na terenie i chce ulżyć własnej brygadzie.

O godzinie 15 dowódca artylerii 39 d. p. h., płk Novotny, postanawia skierować ogień całości artylerii dywizji na wzgórze Wiatrówki i przed prawe skrzydło grupy Daubner przy kocie 346 na drodze Staszkówka—Łużna. Mjr Teimer otrzymuje od dowódcy artylerii korpusu o godzinie 15 rozkaz, aby baterie 3 i 4/3 p. a. l. honwedów z rejonu Łużna wsparły natarcie brygady Molnara. Baterie te rozpoczęły ogień z zachodniej części Łużny na wzgórze Wiatrówki o godzinie 16.15.[22])

Przy kocie 346 piechota wdarła się właśnie w pozycję rosyjską i należało jej dać teraz możność wykorzystania tego powodzenia. Ale przygotowanie do nowego jednolitego natarcia wymaga czasu.

O godzinie 15.40 12 d. p. naciera na wzgórze Wiatrówki. Ogień jej artylerii skierowany tam poskutkował.

Wreszcie na lewym skrzydle 39 d. p. dojrzewa zwycięstwo.

Gwardia zdobyła Staszkówkę i walczy o dwór, a pomaga jej skutecznie pół batalionu II/10 p. p. h. mjra Adoriana.

O dotychczasowym rozwoju walki na północnym skrzydle 39 d. p. h. wspomina w swojej historii 10 p. p. h tak:

„Do godziny 16 nic się nie zmieniło w położeniu. Nasza artyleria usiłowała zniszczyć pozycję nieprzyjaciela, ale to się nie udało, po-

---

[22]) L. Riedl — strona 30.

nieważ nie było żadnego współdziałania między piechotą i artylerią, a ogień artylerii nie leżał tam gdzie tego chciała i potrzebowała piechota.

Wszelkie usiłowania bliższego podejścia do nieprzyjaciela zawodziły. Wyrywały się do przodu nawet pojedyncze kompanie, ale nic osiągnęły żadnego wyniku.

Wiara w zwycięstwo zaczęła się chwiać a w dusze nacierających wślizgiwało się zwątpienie."

W tym położeniu przemówiła wreszcie skutecznie artyleria. Por. Rezsek, dowódca 1/3 p. a. l., nie mogąc działać skutecznie ogniem czołowym, przesuwa z własnej inicjatywy swoją baterię do rejonu Łużny, by działać ogniem bocznym przed frontem 78 brygady piechoty. Za nim dołącza i bateria 2 kpt. Herliczki, który obejmuje teraz dowództwo nad obiema bateriami.

O godzinie 16.30 artyleria 39 d. p. h. rozpoczyna z rejonu Łużny ogień boczny przed nacierające brygady. W tym czasie gwardia niemiecka zdobywa dwór Staszkówka i tym samym lewe skrzydło 39 d. p. h. jest wolne.

Od tego skrzydła począwszy 39 d. p. h. rusza na całym froncie do natarcia i pędząc przed sobą Rosjan, zajmuje ich pozycję główną. Tylko wzgórze Wiatrówki trzyma się jak wyspa w morzu ognia.

Jednocześnie decyduje się ostateczne natarcie na wzgórze Wiatrówki: brygada Molnara, działająca swoim środkiem na kierunku koty 434, podsunęła się w czasie przygotowania artyleryjskiego bliżej rosyjskiej pozycji głównej i jest gotowa sześcioma batalionami do skoku. Tak samo grupa Mollinarego z 12 d. p.

O godzinie 18 obie grupy rozpoczynają okrążające natarcie, by zadać ostateczny cios nieprzyjacielowi.

Rosjanie trzymali się twardo, ale o godzinie 18.15 wzgórze Wiatrówki zostaje już zdobyte.

Grupa płka Latinika w tymczasie przeprowadziła natarcie na wschód i opanowała Moszczenicę.

O godzinie 18 gen. Arz rozkazuje: "12 d. p. ma utrzymać ścisłą łączność z niemiecką 81. d. p., 39 d. p. h. ma dojść do szosy Staszkówka—Moszczenica".

Rosjanie rozpoczęli odwrót. Do późnej nocy jednak stawiali jeszcze opór, gdzie tylko się dało. W każdym razie postawa ich została gruntownie wstrząśnięta skoro nie potrafili już stawić ponownego oporu na przygotowanej o 5 km w tyle pozycji obronnej „Kwiatonowice".

Dolina Moszczenicy została opanowana dogiero o godzinie 19 i tu zakończył się opór Rosjan w dniu 2. V.

Zwycięstwo dnia 2. V. nie zostało należycie wykorzystane. Wojska VI korpusu wyczerpane całodzienną krwawą walką, nie zdając sobie jeszcze dokładnie sprawy z osiągniętego powodzenia i w braku tuż za plecami silnego odwodu, (niemiecki X Korpus odwodowy stał jeszcze poza taktycznym zasięgiem) pozwoliły swojemu przeciwnikowi odejść swobodnie przy zapadającej nocy i nie wykonały pościgu.

Postój VI korpusu na noc z 2/3. V oraz poszczególne położenia w czasie walki przedstawiają oleaty 5—7 i szkic 4.

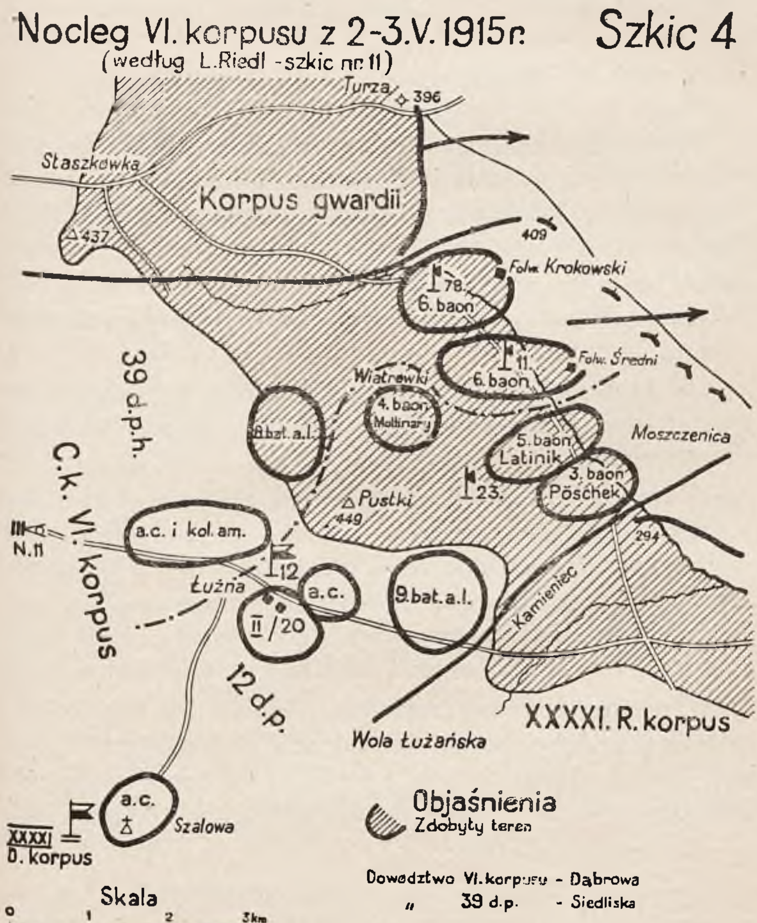
D. Artyleria.

W materiale, którym posługiwałem się przy opracowaniu niniejszego artykułu, nie znalazłem osobnych opisów działania artylerii.

Jako wynik procesu myślowego i analizy taktycznej dowódców piechoty i wspierającej artylerii, są gotowe rozkazy i wytyczne bojowe oraz szkice, oleaty i składy bojowe, nadto uwagi z historii poszczególnych pułków piechoty

i strzępy meldunków, z których dopiero wyłania się działanie artylerii w czasie bitwy.

Działanie artylerii VI korpusu w bitwie pod Gorlicami od dnia 30. IV do 2. V 1915 dzieli się właściwie na dwa



odrębne działania związane z natarciem dywizyj. Spotykamy tu ciekawy wypadek, gdzie w ramach jednego korpusu, przy jednakowym zadaniu obu dywizyj, powstają dwa różne rozwiązania wsparcia artyleryjskiego, z których jedno pomaga do zwycięstwa, a drugie bez mała doprowadzićby mogło do klęski.

a) Organizacja dowództw.

Ze składu bojowego VI korpusu (załącznik B i oleat 2) widzimy ogólny podział artylerii na: 12 d. p. — 70 dział, na 39 d. p. h. — 50 dział, co nasuwa przypuszczenie, że podział taki był uzasadniony wielkością zadania i wysiłku dywizyj.

Natomiast użycie artylerii w dywizjach przedstawia duże rozbieżności.

W 12 d. p. całość artylerii pod jednolitym dowództwem płka Riedla przeznaczono do wsparcia grupy uderzeniowej gen. Metza.

Poszczególni dowódcy artylerii stoją na przodzie i mają wgląd na całe przedpole własne i nieprzyjaciela, są w styczności z dowódcami czołowych oddziałów piechoty, a przez to mogą na podstawie własnej obserwacji lub żądań piechoty niezwłocznie współdziałać w każdym zmienionym położeniu bojowym i dać skuteczny ogień.

Dowódca artylerii grupy gen. Metza, płk Riedl, nie zatrzymuje niekorzystnej organizacji podległej mu artylerii jak na oleacie 2, lecz za wiedzą gen. Metza i zgodą dowódcy 12 d. p. reorganizuje swoją grupę jak na oleacie 3.

Zmiany te polegały:

— przede wszystkim na ujęciu luźnych bateryj w ramy grup, co wprowadzało je w ogólny mechanizm młota

ogniowego i zapobiegało rozdrabnianiu współdziałania z piechotą;

— na reorganizacji grup i wyznaczeniu nowych dowódców, co w obliczeniach płka Riedla zapewniało mu prawdopodobnie lepszą giętkość dowodzenia;

— na reorganizacji łączności w związku z powyższymi zmianami;

— na wyjednaniu prawdopodobnie od dowódcy artylerii korpusu, podporządkowania baterii 30,5 cm moździerzy nr 13 oraz przydzieleniu ognia dywizjonu III/20 p. a. l. i jednej baterii z grupy majora Teimera.[23])

Poza tym, zgodnie z rozkazem dowódcy artylerii korpusu, płk Riedl wyznacza plutony towarzyszące do wsparcia piechoty „z bliska", zwalczania k. m., urządzeń ognia bocznego itd., jak na oleacie 3. Plutony te są oznaczone jako 1/3 część baterii 6-działowej.

W 39 p. d. h. płk Novotny, dowódca 39 brygady artylerii i zarazem dowódca artylerii korpusu, pozostawia tylko jedną baterię do bezpośredniego wsparcia obu brygad piechoty, resztę zaś artylerii pozostawia do swojego rozporządzenia, jako dowódcy artylerii korpusu (w dzisiejszym ujęciu prawdopodobnie jako ogólne działanie).

Baterie i dowódcy grup zostają skupieni blisko swego brygadiera w ciasnym rejonie i zdala od czołowej strefy walczących. Dowódcy artylerii widzą ze swoich punktów obserwacyjnych zaledwie własną pierwszą linię piechoty i coś niecoś z czołowych stanowisk nieprzyjaciela, ale zato sięgają wzrokiem poza swój pas działania, bo aż za wzgórze Pustki. Tylko dowódca baterii 1/3 p. a. l. znajduje się bliżej pola walki i ma dobre warunki obserwacji.

---

[23]) Patrz oleat 3. Przydział baterii z dywizjonu mjra Teimera — niepewny.

Chociaż w ten sposób miało być zapewnione sprężyste kierowanie ogniem, to jednak z powodu wyboru niedogodnych punktów obserwacyjnych nie było osobistego wglądu dowódców artylerii w zmienne warunki walki, łączności osobistej z dowódcami czołowych oddziałów piechoty, a przez to i nakazanej współpracy artylerii z piechotą.

Skutki nie dały długo czekać na siebie, bo nawet silny ogień artylerii skierowany na stanowiska obronne przeciwnika, lecz bez należytej obserwacji, nie zburzył ich i nie zwalczył, natarcie nie było dostatecznie przygotowane ogniem, przygotowanie artyleryjskie musiano powtarzać kilkakrotnie od fragmentu do fragmentu bitwy, a piechota ponosiła niewspółmierne straty z braku odpowiedniego wsparcia artylerii i torowania jej drogi.

Plutony towarzyszące nie ujawniły się w czasie bitwy.

Punkty obserwacyjne znajdowały się w tych miejscach, gdzie są znaki dowódców artylerii na oleatach, a przydział pasów działania przedstawiają oleaty 2 i 3.

b) Plan ogni.

Wstrzeliwanie.

W 39 d. p. h. wykonano zgodnie z rozkazami tj. dnia 1. V. od godziny 13.

W 12 d. p. grupa artylerii płka Riedla nie stosuje się do rozkazów w tym względzie i rozpoczyna wstrzeliwanie już dnia 28 i 29. IV, uzasadniając to chęcią lepszego przygotowania się do wykonania przygotowania artyleryjskiego i wsparcia piechoty w walce.

Oczywiście za to wykroczenie powinien był ktoś odpowiadać, bo dowódca armii wyraźnie nakazał rozpoczęcie wstrzeliwania dopiero od dnia 1. V, ponieważ zależało mu

na zaskoczeniu nieprzyjaciela i niezdradzeniu przedwcześnie swoich zamiarów.

Wykroczenie to jednak nie zdradziło zamiarów dowódcy armii, ponieważ Rosjanie znacznie wcześniej wiedzieli o przybyciu na front karpacki pod Gorlicami oddziałów niemieckich i spodziewali się z dnia na dzień natarcia. Potwierdzili to jeńcy wzięci dnia 2. V (sprawozdanie oficera wywiadowczego VI korpusu, L. Riedl zał. 30.).

Wsparcie wyruszenia natarcia.

Wyruszenie natarcia było wspierane czterogodzinnym ogniem artylerii i miotaczy min. Zadaniem tego ognia było zniszczenie żywych sił przeciwnika, zburzenie urządzeń obronnych oraz obezwładnienie artylerii. Skutki wsparcia świadczą o jego przygotowaniu i wykonaniu.

W 39 d. p. h. okazały się niewystarczające z powodów częściowo wyjaśnionych w organizacji dowodzenia artylerią, częściowo w czasie przebiegu walki. Najgorzej ucierpiała z tego powodu piechota, a tym samym i całość natarcia.

Okoliczności walki zmuszają artylerię 39 d. p. h. do kilkakrotnego powtarzania przygotowania artyleryjskiego, ale już na poszczególne cele.

W 12 d. p. skutek ognia był bardzo dobry. Dowódca grupy artylerii, płk Riedl, rozesłał przed natarciem wszystkim podległym dowódcom artylerii i piechoty do kompanii włącznie, dość szczegółowy szkic pozycji nieprzyjaciela (szkic 3), z oznaczeniem i opisaniem na nim celów.

Szkic ten ułatwiał współpracę artylerii z piechotą przy poprawianiu i wywoływaniu ognia artylerii.

Zwalczanie artylerii nieprzyjaciela przeprowadził płk Riedl przez pozbawienie jej względnie utrudnienie obser-

wacji. Wyznaczył do tego celu specjalne działa, których wyłącznym zadaniem było ostrzeliwanie skraju zagajników, lasków, znamiennych pagórków, pojedynczych domów i drzew.

Wynik okazał się nadspodziewany, bo artyleria rosyjska przed 12 d. p. prawie milczała.

Wsparcie natarcia.

W 39 d. p. h., jak to wynika z przebiegu walki, piechota nie ma prawie wsparcia artylerii.

W 12 d. p. wsparcie działa skutecznie, bo grupa gen. Metza wykonuje swoje zadanie przy wsparciu artylerii. Płk Riedl ułatwia sobie wykonanie wsparcia przez przesuwanie na czas sprzętu, jak widać na oleatach 5—7.

Są jednak w tej grupie artylerii niedociągnięcia przy wsparciu piechoty. Jak widać z przebiegu walki, 56 p. p. po wdarciu się na grzbiet Pustki w najkrytyczniejszej dla piechoty chwili nie ma wsparcia artyleryjskiego, bo jak mówi sam płk Riedl: „artyleria strzelała z dala od tego pola walki, a piechocie towarzyszyły tylko groźne echa w lesie". Drugi raz spotyka to grupę płka Latinika w natarciu na Moszczenicę.

Zwalczanie artylerii.

Zwalczanie artylerii nieprzyjaciela prowadził na własny rachunek dowódca artylerii korpusu, oprócz artylerii dywizyjnej, lecz jak już podawałem, bez większych wyników.

c) Organizacja obserwacji.

Brak osobnych szkiców sieci obserwacji artyleryjskiej lub opisów nie pozwala stwierdzić dokładnie rozmieszczenia jej w terenie i celowości organizacji.

Z opisu przebiegu bitwy da się wywnioskować że:

— w 39 d. p. h. obserwacja artyleryjska była cofniętą zanadto do tyłu uniemożliwiając wgląd w pole walki i współpracę z piechotą, na co uskarża się piechota;

— w 12 d. p. organizacja obserwacji dobra z wyjątkiem wypadku, kiedy po wdarciu się 56 p. p. na grzbiet Pustki, artyleria nie udzieliła piechocie wsparcia ogniowego z powodu braku wysuniętych obserwatorów.

W czasie uderzenia grupy płka Latinika w godzinach popołudniowych w kierunku na Moszczenicę, obserwacja artyleryjska, nieco szwankuje, bo powstają trudności przy wsparciu ogniowym piechoty, rzekomo wskutek pokrycia terenu.

d) Plan przesunięć.

Dowódca artylerii korpusu, płk Novotny, przewiduje w rozkazie nr 261/III, już to w formie narzuconej jak na oleacie 2, już to indywidualnie, zależnie od położenia bojowego, przesuwanie sprzętu grupami lub pojedynczymi bateriami.

Jeśli przejrzymy oleaty 4—7 oraz teren i przebieg walki, to zauważymy, że:

1) powodzenie sprzyja natarciu 12 d. p. i pozwala na przesuwanie sprzętu, natomiast zastój w działaniu 39 d. p. h. nie stwarza nawet potrzeby przesuwania artylerii.

2) Warunki terenowe, jeśli chodzi o przesuwanie sprzętu, były lepsze w pasie natarcia 12 d. p., gdzie sieć komunikacyjna kanalizowała ruch sprzętu do przodu. Także i dla artylerii 39 d. p. h. najbardziej naturalny bieg dróg dla przesunięć istniał w pasie natarcia 12 d. p.

3) Przewidywania dowódcy artylerii korpusu co do rozmieszczenia artylerii w terenie po przesunięciu odpowia-

dały częściowo rzeczywistości, jak widać z końcowego okresu walki 2. V około godziny 18 — oleat 7.

4) Przesuwanie sprzętu w czasie przedstawia się następująco:

— *do godziny 11.30:*

w 39 d. p. h. — w marszu bateria 4/18 p. a. l.,

w 12 d. p. — zmieniły stanowiska plutony towarzyszące z bateryi 2, 3, 4 i 6/1 p. a. l. oraz bateria 6/1 p. a. l.; w marszu znajdowały się baterie 2/18 p. a. l., M. r./10, 3/1 p. a. l. i 4/1 p. a. l.;

— *do godziny 14.30:*

w 39 d. p. h. — w marszu znajdowały się baterie 1 i 2/3 p. a. l., 1/18 p. a. l., oraz ½) III/20 rez. p. a. c. niem.; zmieniła stanowisko bateria 4/18 p. a. l.;

w 12 d. p. — w marszu znajdowała się bateria 2/1 p. a. l.; zmieniły stanowisko baterie 3 i 4/1 p. a. l., M. r./10, oraz 2/18 p. a. l.;

— *do godziny 18.15:*

w 39 d. p. h. — zmieniły stanowisko 1 i 2/3 p. a. l., 3 i 4/3 p. a. l., oraz ½) III/20 rez. p. a. c. niem.;

w 12 d. p. — zmieniła stanowisko bateria 2/1 p. a. l.

Reszta artylerii pozostaje na pierwotnych stanowiskach do końca walki dnia 2. V.

5) W końcu należy podkreślić, że dużą rolę odegrała w przesuwaniu sprzętu do przodu inicjatywa poszczególnych dowódców bateryj, co ujawnia się w przebiegu bitwy.

e) Amunicja.

Najprawdopodobniej nie brakowało. W wykorzystanych źródłach nie spotkałem wzmianki o braku amunicji w czasie natarcia.

E. Wnioski.

Przytaczam zdanie generała niemieckiego François dowódcy XXXI rezerwowego korpusu, południowego sąsiada, o wyniku bitwy VI korpusu (Reichsarhiv tom 30, strona 128):

„Do powodzenia natarcia 12 d. p. przyczyniło się uderzenie na wąskim froncie wsparte całością artylerii pod jednolitym dowództwem.

Natarcie 39 d. p. h .równocześnie na całym froncie nie udało się. Byłoby się powiodło gdyby ogień artylerii był zmasowany na pewnych rozstrzygających punktach."

Sam wysnuwam z przedstawionego materiału następujące wnioski:

1) Artylerzysta musi umieć ocenić należycie położenie i zadanie piechoty w każdym okresie walki, aby ją odpowiednio wesprzeć ogniem, szczególnie zaś tam, gdzie piechota skupia swój największy wysiłek.

2) Współdziałanie artylerii z piechotą musi być utrzymane przez cały czas walki, jest ono jednym z najważniejszych czynników powodzenia.

3) Inicjatywa dowódców jest konieczna, ale nie może wykraczać poza ramy karności.

ŹRÓDŁA.

1) „Ossterreich — Ungarns letzter Krieg 1914—1918, II. B. Das Kriegsjahr 1915", Wiedeń 1931.

2) Generalstaben Krigshistoriska Adveling. „Frän Slaget vid

Gorlice — Tarnów den 2—6 Maj 1915, Studie beträffande samverkam Mellan Infateriet och Artilleriet" Stokholm. Szwedzki Sztab Główny, Oddział historii wojennej: „Bitwa pod Gorlicami i Tarnowem 2—6 maja 1915, studium współdziałania piechoty i artylerii", w tłumaczeniu rosyjskim A. Renigera, pod redakcją i z komentarzami E. Smysłowskiego.

3) Gen. Riedl Ludwik: „Die Gefechtstätigkeit des k. u. k. VI. Korpus in der Durchbruchschlacht bei Gorlice am 2 Mai 1915", Budapeszt 1928.

4) Gen. Latinik F. K.: „Żołnierz polski pod Gorlicami 1915: Działalność 100 pułku ziemi cieszyńskiej", Przemyśl 1923.

5) Reichsarchiv, Schlachten des Weltkrieges. Gorlice tom 30.

Oleaty dostosowane do mapy 1:75.000 z oznaczonym wycinkiem. Załączniki od nr 1 do 13 i mapa 1:75.000, Pilzno — Ciężkowice — Grybów — Gorlice.

DZIAŁANIA BOJOWE VI KORPUSU AUSTRIACKIEGO W BITWIE POD GORLICAMI dnia 2 maja 1915 r.

Skład bojowy c. i k. VI Korpusu w dniu 2. maja 1915 r.

Dowództwo korpusu			Dca korp. gen. Arz Szef szt. płk Huber Dca art. płk Novotny, zarazem dca 39 bryg. art. h.			
Dywizje piechoty			12 d. p.		39 d. p. h.	
	Dtwo		Dca: gen. Kestranek Szef Szt.: mjr Gerbert Dca bryg. art.: płk Dobner		Dca: gen. Hadffy Szef. Szt: mjr Balassa Dca bryg. art.: płk Novotny	
	Oddziały nacierające	Dtwo	Gen. Metz dca 23 brygady piechoty		77 bryg. h. Gen. Molnar	78 bryg. h. Płk Daubner
		Piechota	23 bryg. p.	24 bryg. p.	I—II—III—baon 9 p. p. h. płk Jankovich II — baon 11 p. p. h. mjr Horvath	I—II—III—baon 16 p. p. h. płk Mestitz III — baon 10 p. p. h. mjr Fejes
			I—II—III—IV — baony 56 p. p. płk Mollinary I—III—IV—baon 100 p.p. płk Latanik	I — baon 20 p. p. kpt. Walter		
		Artyleria	Dca art. grupy nacierającej płk Riedl		bat. 1/3. p. armat lekkich— 6 dział	
			bat. 1 do 6/1. p. armat lek. dca płk Riedl — 36 dział II dyon 1. p. haubic lekkich dca mjr Kaderschafka — 12 dział bat. 2/18. p. armat lekkich— 6 dział bat. armat lek. M. r./10— 4 działa ½ 1/VI. dyonu haubic ciężkich (15 cm) — 2 działa 5/8. rez. p. a. c. niem. 15 cm h. b. — 4 działa 2/14. rez. p. a. c. niem. 10 cm armat — 4 działa ½ bat. — 12 cm dział fortecznych (austr.) nr 12. — 2 działa			
	Odwody d. p.			I—II—III—IV — baon 57 p. p. płk Pöschek	I i III baon 11. p. p. h. płk Nicolic	I i III baon 10. p. p. h. ppłk Kobeck
Podporządkowanie dcy korpusu	Artyleria podporządkowana dcy art. korpusu				2, 3, 4/3. p. armat lekkich dca mjr Ehrlich —18 dział 1, 3, 4/18. p. armat lekkich dca płk Bilimek 18 dział dwie bat. — 15 cm haubic 8. rez. p. a. c. niem. 8 dział	
			dwie bat. III/20. rez. p. a. c. niem. (10 cm) 8 dział			
			bat. moździerzy 30. 5 cm nr 13 — 2 działa		bat. moździerzy 30. 5 cm nr 11 — 2 działa	
	Odwody korpusu			dwa baony 3. p. p. płk Testa *) dwa baony 20 p. p. płk Hoffmann		
Razem	D p.		12 baonów 70 dział		12 baonów 50 dział	
	Korpus		28 baonów		132 dział	

*) Gen. Puchalski dca 24 bryg. p. na urlopie: Zastępca: płk. Testa dca 3. p. p.

Załącznik A.

„Schlachten des Weltkrieges, Reichsarchiv tom 30 — Gorlice zał. 1.

W y c i ą g z o r g a n i z a c j i w o j e n n e j

a) 11 armia

Austriacko - Węgierski VI korpus (28 baonów, 4 szwadrony, 64 k. m. 106 dział). Przeciętny stan batalionów: 34 oficerów i 1086 szereg.

Artyleria niemiecka przydzielona: II/8 rez. p. a. c. (3 baterie haubic) dowódca major Gerner, III/20 rez. p. a. c. (dwie baterie 10 cm armat) dowódca kpt. Kirchheim, 2/14 rez. p. a. c. (1 bateria 10 cm. armat) dowódca kpt. Stvelker, oddziały miotaczy min: nr 221 i 222 (lekkie 12 sztuk), nr 112 (średnie 4 sztuki).

Według załącznika B.

Stan bojowy VI korpusu w dniu 2. V. 1915:

1252 oficerów, 31.877 szeregowych, 134 dział, 64 k. m., 16 miotaczy min.

Szerokość pasa natarcia: korpus 7 km, 12 d. p. 3 km., 39 d. p. h. 4 km."

Mjr JAN WYSPIAŃSKI.

JESZCZE O SZKOLENIU ZWIADOWCÓW W PUŁKACH ARTYLERII.

Nie mogę pominąć milczeniem artykułu mjra Fr. Schmida w kwietniowym zeszycie br. „Przeglądu Artyleryjskiego" pod tytułem: „Szkolenie zwiadowców w pułkach artylerii", a to ze względu na ujawniający się w nim pewnego rodzaju nieuzasadniony pesymizm i jak gdyby niedowierzanie w stawiane zasady szkolenia. Autor ujmując swe wywody w trybie warunkowym („należało by", „powinno się" itp.) sugeruje wprost, że tak niestety nie jest. Jest to jak gdyby próba poszukiwania jakiegoś „remedium" na stwierdzany w każdym prawie ustępie artykułu nie należyty stan rzeczy.

Wyszkolenie zwiadowców jest różnie traktowane w zależności od warunków miejscowych, takiego czy innego nastawienia do tego zagadnienia szkolących dowódców, wreszcie od ujmowania tej sprawy przez dowódców pułków.

Autor podkreśla, że „...prawie 80% szkolenia jest nastawione na zapewnienie sprzętowi potrzebnej obsługi, jezdnych oraz działonowych". Że tak się dzieje, jest zupełnie słusznym. Nie znaczy to, abym nie doceniał konieczności specjalizacji. Szkoła bowiem podoficerska daje wszystkim

uczniom wspólny poziom zasadniczego wyszkolenia podoficerskiego i dopiero w oparciu o ten „standard" wyszkoleniowy można myśleć o przystąpieniu do specjalizacji, zagadnienia niesłychanie ważnego, choćby tylko ze względu na sprawę uzupełnień na wypadek wojny.

Śmiem — wbrew poglądom autora — twierdzić, że potrzeba specjalizacji nie „nurtuje".

Nurtowała w okresie 1934/35, a może nawet i wcześniej. Lecz, na szczęście, przestała.

Przestała, jak widać, bo obecnie z małymi chyba wyjątkami już tylko bardzo bujna wyobraźnia, i to „a priori" ujemnie nastawiona, może stworzyć sobie obraz zwiadu przedstawiony przez autora na stronicy 437 (ustęp 3 od góry). Nie mogę absolutnie zgodzić się pod tym względem z autorem, którego zdanie wychodzi już poza ramy zwykłej krytyki.

Natomiast zupełnie realnie, moim zdaniem, zapatruje się na tę sprawę ppłk dypl. Ciałowicz utrzymując, że „...wyszkolenie podoficerów zwiadowczych w szkole podoficerskiej, to stwarzanie sobie szkodliwych złudzeń".

Że jednak wytworzenie, w przeciętnych warunkach poziomu umysłowego i wykształcenia kontyngensu, nakazanych ilości podoficerów zwiadowczych i zwiadowców (nie „ordynansów konnych") nie jest mrzonką, ani pobożnym jedynie życzeniem, świadczą wyniki racjonalnie postawionego szkolenia.

Nie tak dawno temu jeszcze nie myśleliśmy wcale o tym, aby kanonier czy podoficer mógł być z korzyścią użyty do prac obliczeniowych w plutonach topograficzno-ogniowych pułków artylerii lekkiej. Dziś niektórzy z nich uzyskują np. w logarytmowaniu wyniki nie ustępujące pod względem dokładności i szybkości obliczeniom instruktorów. Tak samo ma się rzecz i ze zwiadowcami, którzy nie

są bynajmniej „zwiadowcami z nazwy", a których prace na poligonie są równie dokładne jak prace oficerów. Ba, nawet dowódcy bateryj wolą się opierać na wynikach pracy swych zwiadowców, aniżeli podchorążych lub oficerów rezerwy!

Tu wypada się zastanowić czego właściwie żądamy od dobrego zwiadowcy?

Mam wrażenie, że nie odbiegnę daleko od powszechnego zdania, jeśli określę zwiadowcę jako „pannę do wszystkiego". Taki przynajmniej stworzyliśmy sobie ideał tego funkcyjnego podczas ubiegłych wojen. Bo też i zwiadowca musiał umieć wszystko: równie niezawodnie orientować się i prowadzić w dzień czy w nocy, jak np. naprawić złamany dyszel czy zastąpić jaszczowego, działonowego lub telefonistę, odnaleźć nieznane m. p. jakiegoś dowództwa, jak złączyć zerwany kabel, przyprowadzić zbłąkany tabor, jak pełnić służbę na punkcie obserwacyjnym, wyjaśnić położenie na skrzydle, jak — nie rzadko — nawet „dbać" o zaopatrzenie zwiadu. Ideał ten łączył w sobie wszystkie dodatnie cechy bohaterów powieści Karola May'a, pełnię zalet gaskończyków i „eclaireur'a" = zwiadowcy-skauta.

Te cechy, rzecz jasna, podzielić można na:

a) możliwe do nauczenia drogą szkolenia w czasie pokoju,

b) uzyskiwane drogą doświadczenia dopiero podczas wojny.

Oczywiście, dążeniem szkolących będzie jak najwszechstronniejsze wyszkolenie już w czasie pokoju, aby wojna dała tylko resztę „otrzaskania się" z obowiązkami tej służby.

Do osiągnięcia tego jest konieczny wybór kandydatów i usilna, ciągła praca szkoleniowa instruktorów.

Szkoła podoficerska czy specjalny kurs?

Ani pierwsze, ani drugie, lecz:

1) specjalny kurs podoficerski po ukończeniu pułkowej szkoły podoficerskiej, a tym samym nie okres od 1. X. do 8. II. (jakże niekorzystny do prac w terenie), lecz 8 tygodni ciągłej pracy w okresie wiosennym i to przy całopopołudniowych (4—5 godzin) zajęciach. Organizacja: przy jednym z dywizjonów, jako oddzielna grupa pod dowództwem oficera. W kursie biorą udział jako hospitanci, zależnie od uznania dowódców dywizjonów, również podoficerowie zawodowi i nadterminowi pododdziałów.
2) kurs dla kanonierów służby czynnej — w dywizjonach, po koncentracji, to jest od około 15. X. do 1. V.

Kurs podoficerów zwiadowczych musi być rozpoczynany po ukończeniu pułkowej szkoły podoficerskiej, ponieważ:

— rozpoczęty w tym terminie usuwa z programu szkolenia zwiadowców przedmioty przerobione w szkole podoficerskiej (nauka strzelania, nauka jazdy konnej, co nie wyłącza wyjazdów w teren w związku z postępem programu szkolenia zwiadowców, podstawowe wiadomości z terenoznawstwa i topografii, służbę w polu itp.) lub ułatwiając pracę instruktorowi pozwala te dziedziny rozszerzyć i pogłębić,

— termin ten zezwala na zakończenie kursu (wyczerpanie programu) przy końcu maja.

Nadzór nad szkoleniem sprawuje I zastępca dowódcy pułku lub wyznaczony dowódca dywizjonu.

Podoficerowie-kursanci biorą udział we wszystkich wyjazdach bateryj (dywizjonów) w teren w czasie trwania

kursu pod nadzorem kierownika kursu, na różnych stanowiskach.

Na kurs baterie wysyłają 2—3 absolwentów pułkowej szkoły podoficerskiej, dodając podoficerów zawodowych i nadterminowych, jak wyżej wspomniałem.

Kurs należy rozpocząć krótkim przypomnieniem materiału przerobionego w szkole podoficerskiej i teoretycznym uzupełnieniem dodatkowymi wiadomościami, zawartymi w ramach programu. Po teoretycznym przygotowaniu należy przystąpić do prac praktycznych w terenie (wyjazdy konno lub samochodem ciężarowym). Wyjazdy w teren i powrót do koszar trzeba wykonywać różnymi drogami, aby móc przerabiać rozpoznanie i wytyczanie dróg.

Przy każdej sposobności przerabiać orientowanie mapy i określanie stanowiska.

Podczas praktycznych ćwiczeń wskazywania celów i nanoszenia punktów na mapę podawać umyślone punkty uderzenia, żądając określenia ich położenia względem poszczególnych celów.

W czasie kursu zwrócić uwagę na zdolniejsze jednostki, które wykazują zamiłowanie i umiejętność wykonywania prac wykreślnych, celem wykorzystania ich do sporządzania różnego rodzaju szkiców lub użycia do topograficznych prac wykreślnych.

Najtrudniej bywało dotychczas z nauką obserwacji i dział ten leżał w ogóle odłogiem. W czasopiśmie niemieckim „Artilleristische Rundschau" znajdujemy kilka metodycznych wskazówek do ćwiczeń rozwijających zdolności i szybkość obserwacji. Oto kilka przykładów:

a) Instruktor wychodzi wraz z uczniami w teren i zajmuje wzgórze jako punkt obserwacyjny, na którym

następuję krótka (do 5 minut) orientacja w danym wycinku obserwacji, po czym podaje komendę „W tył — zwrot". Instruktor żąda następnie od uczniów kolejno podania utrwalonych w pamięci szczegółów terenu lub zaobserwowanych ruchów w określonym wycinku. Pozostawiając uczniów nadal odwróconych tyłem do przedpola, wybiera jakiś przedmiot pokrycia terenu lub szczegół ruchu i określa go z grubsza i zadaje pytania, np.: „Przy wschodnim skraju wsi N. pracują na łące kosiarze; podać ilu ich jest, ile kobiet, ilu mężczyzn, w jakim kierunku koszą itp.?" Następnie wywołuje jednego z uczniów, który wykonuje dany rozkaz, opowiadając współobserwującemu pomocnikowi instruktora co widzi. Podobnie postępuje kolejno z innymi uczniami w oparciu o inne wybrane tematy.

b) Podczas wyjazdów i powrotów należy zadawać pytania, np. a) „Co widzieliście podczas postoju przy przejeździe kolejowym?"; odpowiedź: np. „Czekała tam przed zamkniętym szlabanem chłopska furmanka, na niej siedział chłop tak i tak ubrany oraz dwie baby, oprócz tego leżały na niej dwa worki prawdopodobnie z kartoflami, jedna z bab miała obandażowaną prawą rękę w przegubie itp." b) „Kto mi powie jaki jest sklep na rogu ulicy X i Z, przez którą przejeżdżaliśmy i co napisane tam na szyldzie?"

c) Instruktor pokazuje jakikolwiek obraz batalistyczny i nakazuje zapamiętać szczegóły. Po 3—5 minutach zasłania pokazywany obraz i pyta: „Jaka pora dnia na obrazie? Ile jest osób? Gdzie punkt

ciężkości walki? Kogo jest więcej? Jaka to mniej więcej siła? itp."

W ćwiczeniach tych ocenia się czas i dokładność.

Dla uzyskania ścisłości meldunków o liczebności obserwowanych oddziałów (często spotykaliśmy meldunki o natarciu batalionu czy pułku nieprzyjacielskiego, podczas gdy w końcu okazywało się, że była to słaba kompania) należy przy każdej sposobności nakazywać szczegółową obserwację ćwiczących oddziałów piechoty lub też wychodzić w teren ze spieszonymi oddziałami o stanach drużyny, plutonu i kompanii, ustawić je w szykach natarcia, ruszyć i objaśniać uczniom w jaki sposób najszybciej mogą uchwycić liczebność nacierającego oddziału (oddział spieszony po pokazie dla zwiadowców może ćwiczyć musztrę pieszą czy naukę strzelecką) oraz zwracać uwagę jaką szerokość w terenie zajmuje w szyku rozwiniętym do natarcia dany oddział.

Kilka tych luźnych uwag nie zacieśnia ram instruktorów. W każdym razie pragnę podkreślić, że ćwiczenia te są łatwe, dadzą się organizować bez pomysłowości szczególnego nakładu pracy, szczególnej reżyserii i powoływania do nich większej ilości statystów. Rozwijają za to niesłychanie pod każdym względem spostrzegawczość, zamiłowanie do rozpoznania, potęgują spryt, pobudzają rzutkość umysłu i dar kombinowania, a zatem cel zostaje osiągnięty bez trudu. Niedługie doświadczenie uczy, że uczniowie bardzo chętnie rywalizują w tej dziedzinie, przyzwyczajają się do ustawicznej obserwacji, stają się z czasem pewni swych meldunków i nie łatwo dają się podejść podchwytliwymi pytaniami instruktora.

Obliczenie czasu trwania kursu:

— 8 tygodni = 56 dni,

— po odjęciu 8 niedziel i 10% ogólnej ilości dni na

święta i nieprzewidziane przeszkody, tj. 5 dni, otrzymujemy 43 dni;

— 43 dni × 4—5 godzin pracy popołudniowej = 172 lub 215 godzin pracy; średnia wynosi więc okrągło 200 godzin zajęć.

Program obejmuje:

1) terenoznawstwo,
2) służbę w polu,
3) naukę o przyrządach optyczno-mierniczych i posługiwaniu się nimi,
4) topografię,
5) godziny dyspozycjne,

w zakresie jak niżej, z tym, że część wiadomości wyniesionych ze szkoły podoficerskiej podlega jedynie powtórzeniu, część zaś rozszerzeniu w specjalnym zakresie.

1) *Terenoznawstwo:*

— pojęcie o mapie, rodzaje map, skala, podziałka, mierzenie odległości, znaki topograficzne, warstwice, kreski;
— wykreślanie linij szkieletowych na mapie 1:100.000 i mapie szczegółowej,
— określanie widoczności punktów i rejonów,
— opis terenu według mapy,
— orientowanie mapy, określanie stanowiska,
— zwiad przedmiotów terenowych i ukształtowania terenu,
— badanie widnokręgu,
— wykonywanie szkiców topograficznych.

2) *Służba w polu:*

— cel zwiadów artyleryjskich, skład i szyki zwiadu dowódcy baterii i dowódcy dywizjonu;
— organizacja pułku artylerii, piechoty i wielkiej jednostki,
— marsz podróżny i ubezpieczony, różnice, cel tych różnic;
— rozczłonkowanie oddziałów i miejsca dowódców w kolumnie,

— służba obserwacyjno-alarmowa i łącznikowa w czasie marszu;
— ubezpieczenie przeciwlotnicze i przeciwpancerne w czasie marszu,
— postój, rodzaje postoju, oddział kwaterunkowy, służba obserwacyjno-alarmowa na postojach;
— krótka charakterystyka rodzajów walki: bój spotkaniowy natarcie, przejście do pościgu, obrona, wycofanie, odwrót, działania opóźniające, działania w poszczególnych warunkach;
— rozpoznanie dowódcy dywizjonu i dowódcy baterii, ugrupowanie i podział zwiadu, zadania wykonywane podczas rozpoznania;
— rozpoznanie stanu, ukrycia i bezpieczeństwa drogi, sporządzanie szkicu drogi;
— rozpoznanie stanowiska ogniowego baterii i stanowiska przodków,
— rozpoznanie punktu obserwacyjnego, wybór miejsca dla koni wierzchowych zwiadu;
— praca zwiadu i jej podział na punkcie obserwacyjnym:
przed zajęciem p. o.,
po zajęciu p. o. (maskowanie i umacnianie dozorowanie, służba na p. o., prowadzenie dziennika i aktów p. o.),
podczas boju,
po boju (czynności zwiadu w wypadku przesunięć p. o.),
— oddział łącznikowy artylerii do piechoty (zadanie, skład, wyposażenie, sporządzanie meldunków);
— wskazywanie celów w terenie i nanoszenie ich na mapę,
— odszukiwanie celów w terenie na podstawie mapy,
— sposoby wskazywania celów:
— osobiście,
— gońcem,
— telefonicznie,
— według mapy,
— według szkicu widokowego,
— według szkicu topograficznego,
— rakietami,
— łączność: posługiwanie się aparatem telefonicznym włączanie go do linii, sprawdzanie linii, usuwanie drobnych uszko-

dzeń aparatu, budowa linii pieszo i z konia (ogólnie), łączenie przerwanego kabla;
— ćwiczenia nocne: orientowanie się w terenie, rozpoznawanie drogi i jej wytyczanie.

3) *Nauka o przyrządach optyczno-mierniczych i posługiwaniu się nimi:*

— opis i posługiwanie się lornetką, kręgiem obserwacyjnym i stolikiem, celownicą z lunetką, lornetą nożycową i kątomierzem-busolą;
— płaszczyzna celownicza w przyrządach optyczno-mierniczych obrót względny i ogólny, celowanie, ustalanie odchylenia, pomiar kątów poziomych sposobem zwykłym i kolejnych przestawień, pomiar kątów pionowych;
— pomiar odległości za pomocą odległościomierza (kąt stały lub łata stała),
— orientowanie i kierunkowanie przyrządów:
— azymuty,
— przyrząd zorientowany i korzyści płynące z posługiwania się przyrządem zorientowanym,
— geometryczne sposoby orientowania przyrządów,
— orientowanie przyrządów według igły magnetycznej,
— kierunkowanie przyrządów, posługiwanie się mapą zboczeń i uchyleń magnetycznych, wykres wahań dziennych i rocznych;
— rozgląd kierunkowy, pomiar kierunku: geometryczny i magnetyczny;
— ustawianie działa kierunkowego na dozór sposobami:
dalekiego punktu celowania,
stosunku zamiany.

4) *Topografia:*

— bryła ziemska, współrzędne geograficzne,
— współrzędne prostokątne,
— cel prac topograficznych, stolik topograficzny, orientowanie stolika topograficznego,
— nanoszenie punktów i wykreślanie kierunków na stoliku,
— pomiar odległości za pomocą taśmy, łaty i kroków,

— służba obserwacyjno-alarmowa i łącznikowa w czasie marszu;
— ubezpieczenie przeciwlotnicze i przeciwpancerne w czasie marszu,
— postój, rodzaje postoju, oddział kwaterunkowy, służba obserwacyjno-alarmowa na postojach;
— krótka charakterystyka rodzajów walki: bój spotkaniowy natarcie, przejście do pościgu, obrona, wycofanie, odwrót, działania opóźniające, działania w poszczególnych warunkach;
— rozpoznanie dowódcy dywizjonu i dowódcy baterii, ugrupowanie i podział zwiadu, zadania wykonywane podczas rozpoznania;
— rozpoznanie stanu, ukrycia i bezpieczeństwa drogi, sporządzanie szkicu drogi;
— rozpoznanie stanowiska ogniowego baterii i stanowiska przodków,
— rozpoznanie punktu obserwacyjnego, wybór miejsca dla koni wierzchowych zwiadu;
— praca zwiadu i jej podział na punkcie obserwacyjnym:
przed zajęciem p. o.,
po zajęciu p. o. (maskowanie i umacnianie dozorowanie, służba na p. o., prowadzenie dziennika i aktów p. o.),
podczas boju,
po boju (czynności zwiadu w wypadku przesunięć p. o.),
— oddział łącznikowy artylerii do piechoty (zadanie, skład, wyposażenie, sporządzanie meldunków);
— wskazywanie celów w terenie i nanoszenie ich na mapę,
— odszukiwanie celów w terenie na podstawie mapy,
— sposoby wskazywania celów:
— osobiście,
— gońcem,
— telefonicznie,
— według mapy,
— według szkicu widokowego,
— według szkicu topograficznego,
— rakietami,
— łączność: posługiwanie się aparatem telefonicznym włączanie go do linii, sprawdzanie linii, usuwanie drobnych uszko-

dzeń aparatu, budowa linii pieszo i z konia (ogólnie), łączenie przerwanego kabla;
— ćwiczenia nocne: orientowanie się w terenie, rozpoznawanie drogi i jej wytyczanie.

3) *Nauka o przyrządach optyczno-mierniczych i posługiwaniu się nimi:*

— opis i posługiwanie się lornetką, kręgiem obserwacyjnym i stolikiem, celownicą z lunetką, lornetą nożycową i kątomierzem-busolą;
— płaszczyzna celownicza w przyrządach optyczno-mierniczych obrót względny i ogólny, celowanie, ustalanie odchylenia, pomiar kątów poziomych sposobem zwykłym i kolejnych przestawień, pomiar kątów pionowych;
— pomiar odległości za pomocą odległościomierza (kąt stały lub łata stała),
— orientowanie i kierunkowanie przyrządów:
— azymuty,
— przyrząd zorientowany i korzyści płynące z posługiwania się przyrządem zorientowanym,
— geometryczne sposoby orientowania przyrządów,
— orientowanie przyrządów według igły magnetycznej,
— kierunkowanie przyrządów, posługiwanie się mapą zboczeń i uchyleń magnetycznych, wykres wahań dziennych i rocznych;
— rozgląd kierunkowy, pomiar kierunku: geometryczny i magnetyczny;
— ustawianie działa kierunkowego na dozór sposobami:
dalekiego punktu celowania,
stosunku zamiany.

4) *Topografia:*

— bryła ziemska, współrzędne geograficzne,
— współrzędne prostokątne,
— cel prac topograficznych, stolik topograficzny, orientowanie stolika topograficznego,
— nanoszenie punktów i wykreślanie kierunków na stoliku,
— pomiar odległości za pomocą taśmy, łaty i kroków,

— wykreślne wykorzystanie pomiarów:
promieniowanie,
obchód,
wcinanie w przód,
wcinanie wstecz magnetyczne,
wcinanie wstecz Bessela,

— prace stolikowe w terenie:
promieniowanie i obchód,
wcinanie w przód,
wcinanie wstecz magnetyczne,
wcinanie w bok,

— tabele logarytmów: wyrobienie umiejętności szybkiego wynajdywania poszczególnych wartości kątowych i liczb,

— wykonanie całości prac wykreślnych związanych z przygotowaniem ognia, przygotowanie danych początkowych, praca w centrali topograficznej,

— uzupełnianie prac rachunkowych wykonywanych przez oficera zwiadowczego (ćwiczenie wspólne z oficerami),

— rozpoznanie topograficzne, organizacja prac topograficznych na szczeblu dywizjonu,

— wykonywanie całości prac stolikowych,

— przygotowywanie danych początkowych i pomocniczych do wstrzeliwania na podstawie mapy i sporządzanie wykazu celów.

W ramach ustalonych programem godzin trzeba pozostawić wolną rękę instruktorowi w rozdziale godzin na poszczególne przedmioty i czynienie odpowiednich przesunięć.

Zresztą widać jasno, że niektóre przedmioty łączą się ze sobą i przerabiać je trzeba, zwłaszcza pod koniec kursu, łącznie w czasie wyjazdów w teren. Program wyjazdu w teren układa szczegółowo instruktor po uprzednim rozpoznaniu wraz z pomocnikami i ustala na tej podstawie temat zadań, jakie danego dnia chce przerobić z uczniami.

Zapewne niejeden z czytelników wybuchnie: nie! to

niemożliwe! nie do pomyślenia, aby można było wyuczyć tego wszystkiego! to złudzenie!

A jednak, jednak — to nie są cuda!

Zaczęło się — od próby. Dzięki inicjatywie mego dowódcy grupy ujęto przed trzema laty ten dział wyszkolenia centralnie w grupie, ustalono program kursu, kurs uruchomiono i — jakkolwiek nie brakło początkowo pesymistów — sprawozdania i wyniki pierwszego kursu okazały się przekonywające.

Program, na podstawie sprawozdań dowódców pułków, nieco zmieniono i ustalono jego zakres w tych ramach, jakie powyżej przedstawiłem, a od dwóch lat pułki posiadają naprawdę wartościowych i wszechstronnie wyszkolonych podoficerów zwiadowczych.

Jednak to nie wszystko. Na podstawie poczynionych doświadczeń powyższy program musi na rok przyszły ulec rozszerzeniu w następujących dziedzinach:

— przekazywanie wiadomości o ruchach własnych wojsk,
— określanie typów i przynależności państwowej czołgów i samolotów,
— urządzanie pozornych punktów obserwacyjnych,
— rozpoznanie mostów, rzek i brodów, przeprawa konno wpław,
— prowadzenie walki przy pomocy karabinka, bagnetu, szabli i granatów ręcznych,
— posługiwanie się radiostacją,
— za- i wyładowywanie wojskowych transportów kolejowych, służba hamulcowych,
— powiększanie wycinków map,
— niesienie pomocy w nagłych wypadkach,
— pływanie.

Wyszkolenie zwiadowców - kanonierów ogranicza się do tematów:

— zapoznanie się z przyrządami optyczno-mierniczymi i pomoc przy nich,

— sposoby wytyczania dróg,
— zaznajomienie się ze służbą gońców i łączników, jako służbą meldunkową, zapamiętywanie i pisanie meldunków,
— przyjmowanie i nadawanie fonogramów, łączenie zerwanego kabla,
— służba obserwacyjno-alarmowa, czatownicza i wypatrywaczy,
— niesienie pomocy w nagłych wypadkach,
— ogólne pojęcia o mapie i jej orientowaniu oraz orientowaniu się według mapy
— zapamiętywanie nazw miejscowości i odbytej drogi,
— organizacja pułku artylerii i piechoty oraz z grubsza w. j.

——O——

Na poligonie w czasie szkoły ognia powinno się przeprowadzać zawody międzybateryjne zwiadowców podoficerów według następującego programu:

1) bieg patrolowy: rozpoznać dla przemarszu baterii drogę z miejscowości X. do N. (ściśle według trasy ustalonej przez kierownika zawodów na mapie 1:100.000) w oznaczonym tempie. Dla robienia notatek wolno zatrzymywać się na punktach kontrolnych (w ilości zależnej od długości trasy) przez 3 minuty, nie wliczane do oceny; po przybyciu na metę sporządzić szkic przebytej drogi oraz dołączyć pisemny opis drogi.
2) W nakazanym przez kierownika zawodów rejonie wybrać p. o. baterii, zorganizować wybrany p. o., określić topograficznie wybrany p. o. baterii według danych p. o. dowódcy dywizjonu, podanych przez kierownika zawodów (obliczyć współrzędne wybranego p. o.),
3) na wręczonej przez kierownika zawodów oleacie strzelniczej oznaczać, opisać i ponumerować oraz utożsamić w terenie, według mapy 1:100.000 ośm najbardziej charakterystycznych punktów terenowych rozmieszczonych w głąb i wszerz w podanym pasie działania baterii (wycinek dozorowania), sporządzić mapę strzelniczą.
4) Zorganizować dozorowanie pasa działania baterii, oznaczyć na mapie ukazujące się cele lub ich kierunki; jako cele ru-

chome użyć pieszych zestawiając ich w kolumienki piechoty, drużyny l. k. m. (po 1 l. k. m. i 2—3 kan.), kierowane przy pomocy radia. Zwiadowcy powinni oznaczać ukazujące się kolumienki w tych punktach, z których strzelają lub wystawiają białe chorągiewki. Sporządzić wykaz celów, który ma obejmować dane początkowe i pomocnicze.

——O——

Tak postawiona sprawa szkolenia zwiadowców jest, moim zdaniem, jedynym racjonalnym rozwiązaniem zagadnień wyszkolenia w tej dziedzinie.

Nie należy się tylko ustosunkowywać z góry ujemnie, jak się to często niestety dzieje, nie przewidywać urojonych przeszkód, lecz zabrać się usilnie do pracy, a wyniki jej nie dadzą długo na siebie czekać, czego dowodem szkoła ognia w tym roku, podczas której zwiadowcy pułków grupy zdali wyśmienicie swój egzamin.

Twierdzę, że minęły już bezpowrotnie czasy, kiedy poruszane powyżej dziedziny wyszkolenia leżały odłogiem, były nauką prawie „hermetyczną", bo dziś podoficerowie, dzięki wysiłkom instruktorów i solidnej pracy nad sobą, uzyskali miano „wtajemniczonych".

Mjr STANISŁAW SZANCER.

ORGANIZACJA PRAC TOPOGRAFICZNYCH ARTYLERII DYWIZYJNEJ.

Instrukcja topograficzna artylerii mówi we wstępie: „W miarę konieczności ograniczenia wstrzeliwania i w dążeniu do zaskoczenia przeciwnika ogniem artyleria musiała przejść do powszechnego prawie stosowania pomiarów topograficznych w przygotowaniu ognia".

Pamiętam wypadek, który się zdarzył w początkach roku 1918 na froncie włoskim.

Wcześnie rano we mgle bateria zmieniła stanowisko ogniowe. Gdy mgła trochę się rozeszła, bateria sprawdziła jeden cel trzema czy czterema strzałami. Po południu około godziny 14 ześrodkowano na baterię ogień 4 bateryj włoskich, w wyniku czego bateria miała liczne straty i otrzymała rozkaz zmiany stanowiska w ciągu najbliższej nocy. Bateria została wykryta przez pomiary dźwiękowe, albowiem lotnictwo tego dnia przed południem z powodu złej pogody nie pracowało.

Tak było przed lat 19.

Czy możemy się łudzić, że w przyszłej wojnie będziemy mogli zawsze i bezkarnie się wstrzeliwać, a potem

z tych samych stanowisk wspierać własną piechotę — obojętnie czy w natarciu, czy w obronie. Sądzę, że nie.

Wydaje mi się, że przygotowanie topograficzne należy wykonywać zawsze, wyjąwszy początkowego okresu boju spotkaniowego lub też działań opóźniających i pościgu. Tak też zapatrują się na to nasi zachodni i wschodni sąsiedzi.

Przygotowanie topograficzne będzie naszą pracą codzienną i to pracą ciągłą. Jeżeli zaś ma być dobre i właściwe, powinno ono być należycie zorganizowane.

Organizacja prac topograficznych wewnątrz dywizjonu jest konieczna. Ponieważ jednak żąda się współpracy między sąsiednimi dywizjonami oraz między grupami bezpośredniego wsparcia i ogólnego działania — praca topograficzna musi być organizowana na wyższym szczeblu, a więc na szczeblu artylerii dywizyjnej.

Kierownik prac topograficznych.

Kierownikiem prac topograficznych artylerii dywizyjnej powinien być oficer należący do sztabu dowódcy tej artylerii. Praca jego musi być stała i wobec tego nie może on być obarczony żadnymi innymi funkcjami.

Kierownik prac topograficznych musi być oficerem doświadczonym w swej specjalności, albowiem racjonalna organizacja tych prac jest rzeczą trudną. Wymaga ona pełnej inicjatywy, samodzielności i szybkiej orientacji.

Oficer, wyznaczony do prac topograficznych w sztabie dowódcy artylerii dywizyjnej, będzie miał następujące obowiązki:

referować dowódcy artylerii dywizyjnej sprawy związane z pracami topograficznymi i z pracą baterii pomiarowej artylerii;

opracowanie punktu do rozkazu bojowego dotyczącego organizacji i wykonania prac topograficznych;

kierowanie pracami topograficznymi;

kontrola pracy plutonu topograficzno - ogniowego i pracy zespołów dywizjonowych;

prowadzenie ewidencji punktów trygonometrycznych i topograficznych oraz celów.

Oficer sztabu dowódcy artylerii dywizyjnej sam nie może wykonywać prac topograficznych w terenie poza ogólnym rozpoznaniem, dla tego też podległy mu bezpośredni personel można ograniczyć do 1 pisarza-rachmistrza. Natomiast do zadań rozpoznawczych konieczną rzeczą będzie przydzielenie mu szybkiego środka przewozowego.

Zachodzi pytanie, czy opisywanych obowiązków nie mógłby spełniać z powodzeniem dowódca plutonu topograficzno-ogniowego. Sądzę, że nie będzie miał dostatecznej ilości czasu do objęcia całokształtu prac topograficznych dywizji, będzie zajęty swoim plutonem, zadaniami zapoznania lub zakładania sieci, zadaniami wstrzeliwania i obserwacji. Jednak będzie mógł być stałym zastępcą oficera sztabu dowódcy artylerii dywizyjnej, jako bezpośredni jego pomocnik.

Środki prac topograficznych.

Kierownik prac topograficznych będzie rozporządzał następującymi środkami:

plutonem topograficzno-ogniowym,

baterią pomiarową a właściwie jej plutonem topograficzno-ogniowym (w razie przydziału baterii do dywizji),

zespołami topograficznymi dywizjonów.

Do zadań plutonu topograficznego-ogniowego należą:

zakładanie lub zagęszczanie sieci topograficznej,

wykonanie wstrzeliwania artylerii własnej do celów niewidocznych sposobem wysokich rozprysków.

Na pierwszym miejscu umieściłem prace topograficzne, gdyż muszą być one wykonane w pierwszej kolejności jako oparcie do pracy zespołów dywizjonowych.

Wstrzeliwanie jest sprawą drugiej kolejności, gdyż względy zaskoczenia, które w walce ma duże znaczenie, nie zawsze na nie pozwolą.

Z plutonem topograficzno-ogniowym baterii pomiarowej rzecz ma się odwrotnie. Pluton topograficzny baterii pomiarowej będzie miał zawsze jako główne zadanie wstrzeliwanie, a ubocznym zadaniem będzie użycie go do prac topograficznych na korzyść artylerii dywizyjnej. Zresztą tę sprawę reguluje wyraźnie Regulamin bateryj pomiarowych artylerii — Walka.

Skład zespołów topograficznych dywizjonowych jeszcze nie jest całkowicie ustalony. W myśl dotychczasowej organizacji, mogą być do pracy topograficznych pociągani:

oficer zwiadowczy dywizjonu,
oficer obserwacyjny dywizjonu,
3 oficerów zwiadowczych bateryj,
pewna ilość zwiadowców.

Najracjonalniejszy podział środków w dywizjonie i utworzenie zespołu przedstawia się następująco:

dowódca zespołu — oficer zwiadowczy dywizjonu,

1 patrol topograficzny dywizjonu (pod bezpośrednimi rozkazami oficera zwiadowczego dywizjonu),

3 patrole topograficzne bateryj pod rozkazami odnośnych oficerów zwiadowczych bateryj.

Skład patrolu: 1 oficer, 1 podoficer, 2—3 zwiadowców. Oprócz tego na cały zespół trzeba 2 wozy pod sprzęt.

W ten sposób w dywizji prace topograficzne będą wykonywali następujący oficerowie:

1 oficer sztabu dowódcy artylerii,

1 dowódca plutonu topograficzno-ogniowego,

16 oficerów dywizjonowych po 4 na każdy dywizjon (przyjmując 4 dywizjony w dywizji).

Czy można zmniejszyć tę liczbę oficerów? Oczywiście, że tak.

Należy w tym celu część prac powierzyć wyspecjalizowanym podoficerom, oficerom zaś przekazać rzeczy najtrudniejsze jak rozpoznanie, organizację i nadzór nad technicznym wykonaniem.

Jaka jest wartość dzisiejszego wyszkolenia topograficznego oficerów i podoficerów zwiadowczych?

Dzisiaj każdy młodszy oficer artylerii powinien umieć wykonywać prace topograficzne. Wątpię jednak, czy może mieć odpowiedni zasób doświadczenia i wprawy. Doświadczenie i wprawę zdobywa się przez liczne ćwiczenia. Na to jednak przy bogatym i wszechstronnym programie doskonalenia oficerów jest za mało czasu. Parę ćwiczeń na sali topograficznej, parę ćwiczeń w terenie tej wprawy dać nie mogą.

Tylko ciągła praca w dziale topograficznym może dać konieczną wprawę. Jestem wielkim zwolennikiem specjalizacji, takiej samej jaką stosuje się względem oficerów łączności.

Wśród oficerów i podchorążych rezerwy można wybrać także jednostki szczególnie uzdolnione do prac topograficznych. Podczas ćwiczeń rezerwy należałoby tych oficerów i podchorążych szkolić na topografów artylerii.

Podoficerowie zwiadowczy artylerii na ogół mają jeszcze mały zasób wiadomości w zakresie topografii.

Ten stan rzeczy powinien się zmienić. Należy odpowiednio uzdolnionych podoficerów wyszkolić tak dalece,

ażeby mogli samodzielnie określić nakazany punkt graficznie i rachunkowo.

Zespoły dywizjonowe (stałe) miałyby za zadanie wykonywanie całkowitego przygotowania w ramach dywizjonu. Baterie nie wykonywałyby prac topograficznych oprócz nielicznych wypadków jak np. sporządzenie planu stanowiska ogniowego.

Skład zespołu byłby następujący:

dowódca — oficer zwiadowczy dywizjonu,

4 patrole topograficzne,

2 wozy.

Każdy patrol w składzie 1 podoficera (rachmistrza) i 2 zwiadowców.

Stałym zastępcą i pomocnikiem dowódcy zespołu topograficznego byłby oficer obserwacyjny dywizjonu.

Jestem głęboko przekonany, że takie zespoły, stale pracujące w jednym kierunku, pracowałyby lepiej i szybciej niż zespoły tworzone doraźnie i wykonywające prace topograficzne prócz innych obowiązków.

Interesującą rzeczą jest jak na tę sprawę zapatrują się w innych wojskach.

W wojsku niemieckim w dywizjonie istnieje sekcja topograficzno-ogniowa, w baterii — placówka rachunkowa.

Rosjanie mają w dywizjonie sekcję rachunkową, w baterii istnieje również sekcja rachunkowa — słabsza liczebnie.

Jeżeli chodzi o wojsko francuskie, to nowa Instrukcja strzelania w dziale VIII rozdziale II mówi, że dowódca dywizjonu rozporządza w swoim poczcie pewną ilością specjalistów (oficer zwiadowczy, oficer obserwacyjny, pomocnicy-topografowie). Zadaniem tej sekcji topograficznej jest wykonanie całkowitego przygotowania topograficznego w ramach dywizjonu.

Zorganizowanie stałego zespołu topograficznego w dywizjonie ma jeszcze tę zaletę, że odciąża dowódcę baterii od odpowiedzialności za czynności przygotowawcze i pomocnicze.

Podział pracy topograficznej.

Całokształt prac topograficznych obejmuje:

prace przygotowawcze,

rozpoznanie,

ułożenie planu pracy,

zagęszczenie lub założenie sieci topograficznej,

określenie odnośnych kierunku, stanowisk ogniowych i punktów obserwacyjnych,

określenie celów.

Do prac przygotowawczych należy zaliczyć:

przeliczenia współrzędnych geograficznych lub współrzędnych prostokątnych Soldnera na współrzędne w jednolitym układzie Roussilhe'a;

obliczenia współrzędnych geograficznych rogów arkuszy map i wykreślenie na mapach siatki kilometrowej (jeśli mapa danego terenu nie ma wykreślonej siatki).

O konieczności wydania nowego katalogu punktów trygonometrycznych pisałem już w artykule, który się ukazał w zeszycie 6 „Przeglądu Artyleryjskiego" 1936 roku.

Nowy katalog powinien podawać współrzędne w układzie Roussilhe'a: odpadałaby w ten sposób znaczna część pracy. Przeliczenia współrzędnych i obliczenia rogów arkuszy powinien dokonywać pluton topograficzno-ogniowy.

Wyniki tych prac powinny być podawane dywizjonom w postaci komunikatów topograficznych jak poniżej.

Komunikat topograficzny.

L. p.	Dzień i godzina pracy	Rodzaj i nazwa punktu	Współrzędne			Wyniosłość Z	Źródło i dokładność	Uwagi
			skrócone	całkowite				
				X	Y			

W uwagach należy podać opis punktu, ułatwiający znalezienie jego w terenie.

Wykreślenie siatki kilometrowej na mapach wykonywa pluton topograficzno-ogniowy dla sztabu artylerii dywizyjnej i dla swego użytku; zespoły topograficzne dywizjonowe wykonywają tę pracę dla dywizjonu.

Podstawą do prac topograficznych jest rozpoznanie topograficzne. Dobrze i sumiennie przeprowadzone rozpoznanie skraca w znacznym stopniu czas prac.

Rozpoznanie topograficzne jest ściśle związane z bojowymi zadaniami dywizji. Od tych zadań zależy szerokość i głębokość pasa rozpoznania.

Celem rozpoznania jest:

wyszukanie istniejących punktów terenowych,

określenie jakie punkty terenowe muszą być wcięte, ażeby założyć lub zagęścić sieć topograficzną.

Rozpoznania na korzyść całej artylerii dywizyjnej dokonywa kierownik prac topograficznych dywizji przy pomocy plutonu topograficzno-ogniowego. Rozpoznanie topograficzne w przyszłych rejonach stanowisk ogniowych i punktów obserwacyjnych jest obowiązkiem zespołów dywizjonowych.

Kiedy należy rozpocząć rozpoznanie? Rosjanie naka-

zują rozpoczęcie rozpoznania jednocześnie z rozpoznaniem stanowisk ogniowych i punktów obserwacyjnych.

Uważam ten pogląd za słuszny. Natychmiast po przybyciu w nowy rejon należy rozpocząć rozpoznanie. Oczywista, zależnie od rozporządzalnego czasu, rozpoznanie będzie mniej lub więcej dokładne.

Przy układaniu planu pracy kierownik prac topograficznych musi pamiętać o ostatecznym celu, tj. o ukończeniu prac topograficznych przed rozpoczęciem nakazanego działania bojowego (natarcia lub obrony).

Czynniki, które wpływają na ułożenie planu prac, są to: położenie i zadanie, teren, gęstość sieci punktów trygonometrycznych, warunki atmosferyczne, pora dnia.

Prócz tego należy pamiętać o następujących wskazówkach (według francuskiej Instrukcji strzelania):

wszystkie poszczególne wyniki muszą być sprawdzone;

trzeba osiągnąć do chwili przybycia na stanowiska jak największą dokładność, dającą się pogodzić z czynnikami wyżej podanymi;

wyniki otrzymane w pierwszym okresie pracy muszą być przydatne do stopniowego polepszania aż do chwili osiągnięcia największej dokładności (2—3 m i 0,5 dgr w kierunku).

W dotychczasowych warunkach mamy częściej do czynienia z założeniem sieci niż z zagęszczeniem istniejącej.

Jedną z najważniejszych prac jest racjonalne obranie punktów podstawowych *A* i *B*. Podstawa *AB* musi być możliwie prostopadła do ogólnego kierunku pomiaru. Odległość między punktami podstawowymi powinna wynosić co najmniej pół odległości do najdalszych określanych celów. Odległość ta przy zakładaniu podstawy *AB* dla całej dywizji będzie zależała również od szerokości rozmie-

szczenia stanowisk ogniowych, a więc również od szerokości pasa działania dywizji.

Pomiaru odległości *AB* najlepiej dokonać przy pomocy podstawy bocznej (błąd do 3 D). Na wybór odpowiedniej podstawy prostopadłej rzadko kiedy pozwoli teren.

Pluton topograficzno-ogniowy zakłada zasadniczo sieć dla całej artylerii dywizyjnej.

Dążyć należy do tego, ażeby każdy zespół dywizjonowy z rejonu stanowisk ogniowych i z rejonu punktów obserwacyjnych mógł widzieć 3 punkty określone topograficznie.

W terenie jednak nieprzejrzystym będzie to często pracą wymagającą dużo czasu, dlatego też część pracy związanej z rozwinięciem sieci będą musiały przejąć zespoły dywizjonowe, a dotyczyć to będzie najczęściej dywizjonów skrajnych. Podziału tej pracy dokona kierownik prac topograficznych. Wszystkie punkty określone przez pluton topograficzno-ogniowy oznacza się sygnałami (najlepiej trójnożnymi). Na tych sygnałach umieszcza się znaki przydzielone dla plutonu topograficzno-ogniowego.

Kierownik prac topograficznych przydziela również oznaczenia punktów topograficznych dla poszczególnych zespołów, np. zespół I dywizjonu — tarcze czerwone; zespół II dywizjonu — tarcze czarne, i td.

Pod każdym sygnałem należy umieścić tabliczkę, podającą numer i nazwę sygnału oraz jego współrzędne *X, Y* i *Z*.

Kierownik prac topograficznych musi również obrać stanowisko topograficzne artylerii dywizyjnej. Jest to miejsce, do którego mają napływać meldunki z plutonu topograficzno-ogniowego i z zespołów dywizjonowych co do

postępu prac wraz ze współrzędnymi określonych punktów. Stamtąd również oficerowie zwiadowczy dywizjonów będą otrzymywali rozkazy co do dalszej pracy oraz współrzędnych znanych punktów.

Określanie odnośnych kierunku, stanowisk ogniowych i punktów obserwacyjnych dywizjonowych należy do zespołów dywizjonowych. Organizacją prac tych zespołów na korzyść dywizjonu nie będę się w niniejszej pracy zajmował.

Stwierdzam tylko, że zespół dywizjonowy może pracować:

na podstawie danych dostarczonych mu przez pluton topograficzno-ogniowy;

według własnej sieci, dowiązując się później do układu dywizyjnego.

Oficer zwiadowczy dywizjonu zakłada dywizjonowe stanowisko topograficzne (zwykle przy miejscu postoju dowódcy dywizjonu) i podaje to miejsce do wiadomości kierownikowi prac topograficznych.

Dowódca artylerii dywizyjnej podaje w swym rozkazie kierownikowi prac topograficznych jakie cele są dla niego szczególnie ważne. Ze swej strony dowódcy dywizjonów otrzymują od piechoty żądania zwalczania tego lub innego celu.

Zasadę, że każdy dywizjon określa cele w swoim pasie działania nie zawsze można zastosować; w szczególności dotyczy to artylerii ogólnego działania, która musi działać w całym pasie dywizji. Pas działania dywizji w obronie może wynosić 10 km, a jeżeli się weźmie pod uwagę, że niektóre cele będą się znajdowały u sąsiadów, to szerokość rozmieszczenia celów będzie jeszcze większa.

Podziału celów między pluton topograficzno-ogniowy

a zespoły dywizjonowe dokonywa kierownik prac topograficznych.

Wymiana współrzędnych następuje na stanowisku topograficznym artylerii dywizyjnej.

Kierownik prac topograficznych prowadzi ewidencję celów określonych na wzorze takim samym jak dla komunikatu topograficznego.

Wykonywanie prac topograficznych.

Istnieją dwa zasadnicze rozwiązania organizacji prac topograficznych a mianowicie:

a) pluton topograficzno-ogniowy zakłada sieć lub zagęszcza istniejącą, zespoły dywizjonowe na tej podstawie wykonywają przygotowanie topograficzne dla swoich dywizjonów;

b) każdy dywizjon dla siebie zakłada sieć własną, a pluton topograficzno-ogniowy zakłada sieć ogólną; następnie dywizjony nawiązują do układu ogólnego i poprawiają swoje wyniki.

Korzystniejsze jest rozwiązanie pierwsze. Nawiązanie do ogólnego układu i poprawianie wyników jest pracą długą i wymagającą dość dużo obliczeń. Oprócz tego w pierwszym okresie pracy jeden dywizjon nie będzie mógł korzystać z wyników pracy drugiego. W najtrudniejszym położeniu znajdzie się dywizjon ogólnego działania. Będzie on musiał wcinać cele w całym pasie działania dywizji.

Co przemawia jednak na korzyść drugiego rozwiązania i co będzie często czynnikiem rozstrzygającym? Rozstrzyga czas.

Jeżeli tego czasu jest mało, odległości są duże, a teren trudny, to przy pierwszym rozwiązaniu możemy nie zdążyć

z ukończeniem przygotowania topograficznego przed rozpoczęciem nakazanego działania.

Decyzja w tym wypadku zależeć będzie najczęściej od kierownika prac topograficznych. Dowódca dywizjonu jednak, który zna położenie i zadanie a nie otrzymał wytycznych od kierownika prac topograficznych, będzie musiał często samodzielnie powziąć decyzję i nakazać rozpoczęcie prac topograficznych.

W razie niemożności, z powodu szczupłych ram czasu, zastosowanie pierwszego rozwiązania, czy nie dałoby się znaleźć rozwiązania pośredniego? Przy poszukiwaniu takiego rozwiązania należy kierować się dążeniem do ograniczenia czasu aż do chwili podania pierwszych danych zespołom dywizjonowym.

Polegać to będzie na tym, że pluton topograficzno-ogniowy określa punkty podstawowe *A* i *B;* następnie współrzędne tych punktów wraz z azymutem *A B* przekazuje zespołom dywizjonowym. Zespoły te pracują na tej samej podstawie co pluton i rozwijają już własną sieć.

Pluton topograficzno-ogniowy w dalszej pracy jest zajęty przede wszystkim na korzyść grupy ogólnego działania, która, jak już zaznaczyłem, będzie miała najtrudniejsze zadanie. Może tutaj zajść wypadek przydzielenia plutonu topograficzno-ogniowego do grupy ogólnego działania.

Dalsze skrócenie czasu można uzyskać przez pobieżne określenie współrzędnych i azymutu punktów podstawowych *A B,* np. z mapy.

Popełniamy wówczas pewien błąd odległości i kierunku. Błąd ten jednak jest wspólny dla wszystkich dywizjonów i dane jednego dywizjonu możemy wykorzystać dla drugiego.

Może zajść taki wypadek, że na układzie ogólnym dywizji pracować będzie od początku tylko część artylerii, np. dywizjony umieszczone centralnie. Dywizjony skrajne założyły sobie sieć własną. Zdarzyć się to może wtedy, kiedy zajdzie trudność znalezienia punktów podstawowych dogodnych dla wszystkich dywizjonów i dopiero trzeba będzie rozbudowywać sieć, w celu powiązania wszystkich układów ze sobą.

W każdym wypadku jest pożądane, ażeby kierownik prac topograficznych podał do wiadomości zespołom punkty, które będą w przyszłości przez pluton topograficzno-ogniowy wcięte. Zespoły dywizjonowe są zobowiązane wtenczas punkty te objąć siecią własną. Wpływ na organizację prac topograficznych ma nie tylko czas między otrzymaniem zadania a rozpoczęciem działań, lecz także pora dnia.

Może się zdarzyć, że rozpoczęcie prac topograficznych nastąpi wieczorem, nakazane zaś działanie ma się rozpocząć o świcie. Czy wtedy musimy zaniechać przygotowania topograficznego? Oczywista, że nie. Trzeba tylko inaczej rozwiązać sprawę.

Przy świetle dziennym musimy wykonać pewne prace, które w nocy zrobić się nie da. Są to następujące prace:

rozpoznanie topograficzne i wybór punktów, które należy określić;

określenie punktów podstawowych *A B;*

rozszerzenie sieci w kierunku punktów obserwacyjnych i wykonanie rozglądów z punktów obserwacyjnych dla późniejszego określenia celów.

W nocy można określić stanowiska ogniowe. W tym celu należy punkty wcinane oświetlać. Najlepszym sposobem jest użycie reflektorów odpowiednio spoziomowanych, które umożliwiają wyrzucanie pionowy snop światła.

Praca w nocy jest żmudna i długa. Wyniki trzeba sprawdzić w dzień. Stroną ujemną pracy w nocy jest to, że nieprzyjaciel z pewnością to zauważy i będzie się liczył z przygotowaniem jakiegoś działania. Dlatego też dowódca artylerii dywizyjnej musi dać osobne zezwolenie na pracę w nocy.

Rozkazodawstwo.

Przy organizacji prac topograficznych najczęściej będzie się stosowało rozkazodawstwo ustne.

Dowódca artylerii dywizyjnej wydaje następujące rozkazy dla kierownika prac topograficznych:

1) Rozkaz do rozpoznania zawierający:

pas działania dywizji wszerz i w głąb,

swoje przewidywania co do użycia artylerii z podaniem przypuszczalnych rejonów stanowisk ogniowych i punktów obserwacyjnych.

2) Rozkaz do rozpoczęcia prac topograficznych zawierający:

manewr piechoty,

rozmieszczenie artylerii,

swoje żądania co do celów.

Kierownik prac topograficznych wydaje ze swej strony następujące rozkazy dla plutonu topograficzno-ogniowego i zespołów dywizjonowych:

1) komunikaty topograficzne, o których wspominałem już poprzednio;

2) rozkaz do rozpoznania, w którym podaje wytyczne co do rozpoznania pewnych punktów terenowych z żądaniem meldunków o widoczności i możliwości założenia sieci; następnie podaje miejsce, w którym się będzie znajdował, lub oś, po której się będzie posuwał; przy przy-

dziale pasów rozpoznania należy się kierować tym, żeby nie odrywać zespołów dywizjonowych od ich macierzystych dywizjonów.

Rozkaz do rozpoczęcia prac topograficznych będzie zawierał:

położenie i zadanie,

plan pracy,

czas otrzymania danych od plutonu topograficzno-ogniowego,

punkty, które określi pluton topograficzno-ogniowy,

przydział punktów, które mają określić zespoły dywizjonowe,

przydział celów,

czas wymiany współrzędnych,

czas pracy nad polepszeniem danych,

miejsce stanowiska topograficznego artylerii dywizyjnej.

Temat, który poruszyłem, wymaga studiów i doświadczeń w terenie.

Nie łudzę się, ażebym zdołał go wyczerpać. Sądzę jednak, że chociaż częściowo oświetliłem niektóre zagadnienia związane z organizacją prac topograficznych.

Rozwiązanie takiego lub innego zadania, przed którym stanie organizator prac topograficznych w dywizji, będzie w każdym poszczególnym wypadku zależało od położenia, zadania, terenu i od zdolności indywidualnych danego oficera.

Doświadczenie w organizacji prac topograficznych należy zdobywać w czasie pokoju. Dlatego też jest konieczne podczas wszystkich ćwiczeń terenowych wykonywać

przygotowanie topograficzne, zaczynając od ćwiczeń dywizjonowych a kończąc na ćwiczeniach dywizyjnych.

Na zakończenie niniejszej pracy przypomnę słowa Instrukcji topograficznej: „W nowoczesnych zadaniach artylerii pomiary topograficzne mają znaczenie podstawowe i stanowią jeden z najważniejszych środków, za pomocą których dąży się do uzyskania jak największej skuteczności ognia".

WIADOMOŚCI Z PRASY OBCEJ.

Dla łatwiejszej orientacji czytelników w zagadnieniach omawianych w dziale prasy obcej, wprowadzamy w tym dziale podział treści według tematów, zamiast dotychczasowego podziału według poszczególnych państw.

REDAKCJA

TAKTYKA

Z doświadczeń wojny hiszpańskiej.

Revue militaire générale podaje kilka interesujących uwag o wojnie hiszpańskiej na podstawie studium włoskiego podpułkownika Cunevari.

Piechota zachowuje nadal główną rolę w walce, więc wszystkie inne bronie muszą swe działania dostosować do jej akcji. Utrzymanie jednak pełnej wartości bojowej piechoty, szczególnie w natarciu, wymaga, aby na każdą grupkę 3 ludzi przypadał jeden podoficer, jako czynnik energii i doświadczenia. W uzbrojeniu piechoty ujawniło się dążenie do zastąpienia karabinu przez pistolet maszynowy. Narodowa armia najchętniej używa niemieckiego pistoletu maszynowego Schreissera — kaliber 9 mm, magazynki po 30 strzałów; jest to broń zarazem prosta i pewna.

Piechur, uzbrojony w samoczynny karabin i ręczne granaty, jest zasadniczym czynnikiem w walce. Nie wolno więc zmniejszać ilości piechurów oraz obciążać ich nadmiernie taką bronią zespołową jak lekki karabin maszynowy. Piechota wymaga dużego zaopatrzenia w granaty ręczne niezawodne w działaniu; niektóre granaty, użyte w armii narodowej, okazały się bardziej niebezpieczne dla rzucających je niż dla nieprzyjaciela.

Lekkie karabiny maszynowe wykazały małą przydatność przy towarzyszeniu w natarciu. Jest to raczej broń obronna. Natomiast ciężki karabin maszynowy pozostał głównym źródłem ognia w strefie walki piechoty. Daje się obserwować dążenie do zwiększenia kalibru ciężkich karabinów maszynowych.

Moździerze piechoty i miotacze płomieni są niezbędne w natarciu. Bez nich trudno byłoby zdobywać budynki przystosowane do obrony lub inne ośrodki oporu. Piechota musi być także uzbrojona w broń przeciwpancerną — ciężkie karabiny maszynowe i małe działa szybkostrzelne. Niemieckie działka kalibru 20 i 37 mm okazały się bardzo skuteczne; tego nie można powiedzieć o działach 65 mm, ich ruchliwość i szybkostrzelność okazały się za małe w walce z czołgami.

Wojna domowa w Hiszpanii rozwiała nadzieje na większą rolę czołgów w walce. Wobec piechoty, zaprawionej do walki z czołgami i odpowiednio w tym względzie uzbrojonej, czołg nie daje spodziewanych wyników. Czołgi uzyskały większe powodzenie tylko w bitwie pod Talavera de la Reina przeciw niekarnej masie milicji czerwonej, którą przestraszył sam widok czołgów, oraz w kilku innych nielicznych wypadkach.

Lekkie czołgi nie wytrzymały pocisków przeciwpancernych ciężkich karabinów maszynowych. Czołgi ciężkie (przeważnie wzoru rosyjskiego), gdy działały oddzielnie, były często unieszkodliwione przez kilku odważnych piechurów; gdy występowały w masie, niszczyły je działka przeciwpancerne 20 i 37 mm.

Skuteczność lekkiego czołga jest mała, chyba że jest uzbrojony w miotacze płomieni. Strzelanie z karabinów maszynowych jest mało skuteczne, ze względu na złe warunki obserwacji i niedogodną pozycję do strzału. Ciężki czołg ma przewagę nad lekkim głównie dzięki swemu uzbrojeniu w działo.

Wydaje się, że czołg nie może okazać pełną pomoc piechocie przez jej wyprzedzenie i zniszczenie przeciwnika. Lepsze wyniki daje bliskie współdziałanie z piechotą o charakterze towarzyszenia.

Zresztą to samo okazało się już w roku 1932 w walkach pod Szanghajem. Należy sądzić, że najbardziej racjonalnym byłoby użyć czołgów w pościgu po uzyskanym powodzeniu w natarciu. W tym względzie czołgi mogłyby skutecznie zastąpić kawalerię. Można też przewidywać, że i to zadanie lepiej w przyszłości potrafi spełnić lotnictwo bojowe.

Należy jednak przyznać, że ciężki czołg rosyjski, choć mało obecnie przydatny z powodu wadliwej budowy, naprowadza na myśl skonstruowania go jako szybkostrzelnego działa, opancerzonego, zmotoryzowanego i dobrze zaopatrzonego w amunicję.

Wojna hiszpańska dała dużo doświadczeń w zakresie motoryzacji jednostek zmotoryzowanych. Jest rzeczą zupełnie naturalną zastosować w nowoczesnej wojnie środki silnikowe dla przesunięć wojsk i dowozu zaopatrywania. Głównym powodem niepowodzeń działań zaczepnych w wojnie światowej był brak ciągłości w natarciach. Piechota już po opanowaniu pierwszych przedmiotów natarcia była pozbawiona pomocy artylerii, pozostawionej daleko w tyle za swymi działami i amunicją.

Wydaje się konieczne przede wszystkim zmotoryzować artylerię oraz inne bronie i służby, które odgrywają zasadniczą rolę w walce, aby posuwać naprzód cały blok natarcia. Należy też rozważyć i rozwiązać zagadnienie przewozu wojsk środkami samochodowymi. Powstaje myśl o utworzeniu parków samochodowych, odpowiednio zorganizowanych i wyposażonych, gotowych zawsze do przewozu wielkich jednostek, odwodów wojsk i sprzętu — w celach taktycznych i strategicznych.

Nie udało się w Hiszpanii użycie większych jednostek zmotoryzowanych. Długie kolumny silnikowe, skoro tylko weszły w strefę walki, były łatwo zatrzymywane przez uszkodzenia dróg, przez ogień artylerii i lotnictwa nieprzyjacielskiego, dla którego stanowiły łatwy i wdzięczny cel.

Wojna domowa hiszpańska stwierdziła bez żadnych wątpliwości, że bez pomocy *ognia* nie ma ruchu naprzód. Bez wsparcia *masy ognia* nie ma powodzenia wobec nieprzyjaciela, zdecydowanego stawić opór. Współdziałanie piechoty i artylerii staje się coraz bardziej nieodzowne a jednocześnie coraz trudniejsze do osiągnięcia.

Najlepsza piechota nie może liczyć na powodzenie, jeżeli nie będzie stale wspierana przez potężną artylerię — potężną nie tylko pod względem ilości i kalibru dział, lecz także pod względem obfitego zaopatrzenia w amunicję. Można powiedzieć bez przesady, że przyczyną prawie ogólnej stabilizacji działań wojennych w Hiszpanii

w listopadzie 1936 r. było to, że nacierające wojska narodowe miały za mało artylerii.

Podpułkownik Canevari rozważa również zagadnienie organizacji wielkich jednostek.

W Europie ostatnio zaznacza się dążenie do zmniejszenia stanów dywizji piechoty, które miałyby po 6 batalionów a więc stałyby się właściwie brygadami. Dążenie byłoby usprawiedliwione, o ile by zmierzało do zachowania należytego stosunku między ilością piechoty i artylerii. Obecnie jednak chodzi tylko o takie zmniejszenie dywizji, aby ułatwić jej przewożenie samochodami.

Okazało się jednak, że takie 6-batalionowe wielkie jednostki nie wytrzymały próby. Miały one małą siłę oporu, a gdy rozpoczęły natarcie, trzeba je było już w krótkim czasie zastąpić przez inne jednostki, co nie jest rzeczą ani łatwą, ani bezpieczną w styczności z nieprzyjacielem.

Jeżeli chodzi o stronę operacyjną, to autor podnosi z wielkim uznaniem działania zaczepne wojsk narodowych przy zdobywaniu rejonu Bilbao, umocnionego przez wojska czerwonych w ciągu 10 miesięcy.

Dowództwo armii narodowej nie uniknęło powolności w działaniach, ale odjęło im charakter nadmiernej systematyczności. Manewr był pomyślany nadzwyczaj zręcznie. Podczas gdy czerwone wojska w rejonie Asturii i Santanderu był związane przez 6 i 8 dywizje narodowe, dowództwo armii powstańczej skupiło wszystkie swe środki na łuku o średnicy około 80 km otaczając Bilbao od wschodu i południa. Na tym froncie został wybrany słaby punkt, w którym dokonano przerwania frontu, a następnie przystąpiono w tym miejscu do obrony. W przerwanym miejscu czerwoni ześrodkowali swe siły i rzucili je, bez powodzenia zresztą, dla odzyskania utraconego terenu.

W tym czasie wojska narodowe przygotowały w innym słabym miejscu frontu czerwonych nowe natarcie wykonane z całkowitym zaskoczeniem. W ten sposób dokonano obejścia najważniejszych miejsc obrony, ułatwiając zdobycie całości pozycji obronnej czerwonych.

W zakresie użycia lotnictwa należy bardzo ostrożnie wyciągnąć wnioski, gdyż mimo wszystko wojna domowa w Hiszpanii odbywa się

w szczególnych warunkach. Na początku tej wojny obie strony prawie nie miały lotnictwa, lotnisk istniała znikoma ilość. Sprzęt, w jaki stopniowo zaopatrywały się wojujące strony, był bardzo różnorodny, przy tym często starego typu. Wyszkolenie pilotów pozostawiało dużo do życzenia. Obie strony wstrzymały się od użycia gazów (to samo dotyczy artylerii).

Główną zaletą samolotów jest szybkość. Na początku samoloty bombowe były łatwe do zwalczenia, gdyż miały szybkość tylko 250 km/g. Ale gdy ukazały się samoloty z szybkością 400 km/g. i więcej, wówczas walka z nimi stała się znacznie trudniejsza. Oczywista, lotnictwo myśliwskie ma przewagę nad bombowym, lecz nacierający ma za sobą przewagę inicjatywy, dlatego też eskadry bombowe mają duże widoki spełnienia swego zadania zanim zostaną zaatakowane przez myśliwców.

Nowoczesna artyleria przeciwlotnicza wykazała wielką skuteczność, większą nawet niż się spodziewano.

Największą rewelacją było działanie lotnictwa bojowego. Tu należy oczekiwać dalszych postępów. Działanie samolotów atakującym na niskim pułapie lub z lotu koszącego kolumny wojsk lub inne cele przedstawiające skupienie wojsk okazało się nadzwyczaj skuteczne. To działanie wywarło nie tylko materialny skutek, zdemoralizowało ono przeciwnika, który jeszcze nie znalazł radykalnych środków obrony przeciwlotniczej.

(*Revue militaire générale*, czerwiec 1938 — Paryż).

Niemiecki system natarcia.

Niemcy opierają swój system natarcia na szybkim manewrze, na decentralizacji dowodzenia, na szybkości wykonania — nawet za cenę mniejszej potęgi środków natarcia.

Niemcy przewidują organizację dywizyj pancernych, wyposażonych w czołgi, samochody pancerne, zmotoryzowaną piechotę i artylerii. Również dywizje piechoty normalne mogą być wzmocnione w środki pancerne i motorowe — najczęściej takie wzmocnienie wynosi jedną brygadę czołgów na dywizję.

Współdziałanie czołgów z piechotą odbywa się według następującego systemu: pierwsza fala czołgów idzie na odwody i miejsc. postoju dowództw, druga fala czołgów atakuje stanowiska artylerii, wre-

szcie trzecia fala poprzedza piechotę. Nieliczna część czołgów (w ogólności jedna kompania na brygadę czołgów) może towarzyszyć piechocie.

W użyciu czołgów Niemcy dążą do szybkiego parcia naprzód, dając w tym względzie znaczną inicjatywę dowódcom jednostek czołgów.

Licząc się z potęgą działania czołgów, należy jednak pamiętać, że rozstrzygające znaczenie w bitwie ma piechota wraz z artylerią. Nowoczesne środki natomiast przyśpieszyły tempo walki — bitwę można wygrać w ciągu kilku godzin i przystąpić natychmiast do wykorzystania.

(*Revue d'Infanterie*, lipiec 1938 — Paryż).

M. K.

Natarcie korpusu strzelców w walce pozycyjnej.

Ogólna charakterystyka obrony pozycyjnej.

Cechą główną obrony pozycyjnej w okresie wojny światowej był szereg głębokich pasów obronnych; każdy pas zawierał 2—5 linij rowów strzeleckich o łamanym zarysie. Ten zarys dawał poszczególnym odcinkom możność wzajemnej osłony ogniem bocznym. Stanowiska były gęsto zaopatrywane w zasieki z drutu kolczastego, tym gęstsze, im mniejsza była odległość od okopów nieprzyjaciela. Wewnątrz pozycji umieszczono schrony dla wojska.

Z końcem wojny światowej zaznaczyło się dążenie do rozproszenia żywej siły wzdłuż frontu i na głębokość oraz do umieszczania w pierwszej linii jedynie ograniczonej ilości ludzi, ponieważ linia ta przede wszystkim ulegała niszczącemu działaniu ognia artylerii nieprzyjaciela. Czasami dla zmylenia nieprzyjaciela tworzono całe „przedpola", w których umieszczano tylko ubezpieczenia.

Średnia gęstość obrony wynosiła w czasie wojny światowej 6 km dla dywizji na froncie zachodnim i 10 km na wschodnim.

W Hiszpanii umocniony rejon Bilbao miał 3 nieprzerwane linie rowów strzeleckich z dobrze ukrytymi schronami i rowami łącznikowymi. Na osobnych odcinkach umieszczono betonowe stanowiska dla artylerii i karabinów maszynowych. Przedpole całej pozycji miało 4—6 rzędów zasiek z drutu kolczastego.

Pozycja powstańców około Teruelu miała głębokość do 3 km. Na przodzie ciągnęła się nieprzerwana linia okopów, głębiej system punktów oporu, ostrzeliwujących wzajemnie dostępy, dużo rowów łącznikowych. Znaczna ilość stanowisk ogniowych była w betonowych schronach.

Walki w Hiszpanii dostarczyły dużo wzorów doskonałego maskowania środków ogniowych, szczególnie przeznaczonych do obrony przeciwczołgowej, trudnych do rozpoznania nawet w czasie bitwy.

Na skutek znacznego postępu mechanizacji robót saperskich i zastosowania prędkoschnącego cementu, które zapewniają obecnie szybkie przejście od polowych form umocnień do umocnień obrony pozycyjnej, na skutek ulepszonego maskowania i dużej ilości różnorodnych przeszkód w szczególności przeciwczołgowych, wreszcie na skutek lepszej organizacji ognia piechoty i artylerii — stałość i pewność obrony w porównaniu z okresem wojny światowej znacznie wzrosła. Wymaga to od nacierającego większej ilości żywych sił i środków bojowych, oraz bardziej skrupulatnego przygotowania.

Rozwój form natarcia w czasie wojny światowej.

Na początku wojny światowej tyraliery piechoty zbliżały się skokami do nieprzyjaciela i bezpośrednio po osiągnięciu odległości szturmowej rzucały się do walki na bagnety. Artyleria nie przygotowywała natarcia, lecz z początkiem natarcia piechoty rozpoczynała ogień według formułki: „artyleria strzela — piechota naciera". Ogień artylerii był kierowany głównie na piechotę, artyleria przeciwnika zwykle nie była ostrzeliwana. W ten sposób piechota ponosiła duże straty.

Po tych doświadczeniach zaczęto żądać od artylerii, by torowała piechocie drogę poprzez potężny system obrony nieprzyjaciela. To żądanie łączyło się z koniecznością nagromadzenia środków ogniowych, szczególnie artylerii ciężkiej, ponieważ moc lekkiej artylerii nawet w pierwszym okresie walk pozycyjnych była niedostateczna dla zwalczania trwałych urządzeń obronnych. W całej pełni powstało zagadnienie walki z artylerią obrońcy.

Zmieniło się również i ugrupowanie piechoty: zamiast jednej lub dwu linij tyralier pojawiły się fale ugrupowane w głąb na znacznej przestrzeni. Liczono na to, że fale posuwając się naprzód, zasilając lub zastępując jedna drugą, zdołają przełamać opór głęboko ugrupowanej obrony.

Jednak zmiana fal zmniejszała ogólną szybkość natarcia, a nie zwiększała siły uderzenia w głębi pozycji obrony. Brak dostatecznego współdziałania piechoty i artylerii w głębi ugrupowania obrony, powolność natarcia, brak jednoczesnego działania na całą głębokość pozycji obrony i wreszcie brak w piechocie środków do zwalczania karabinów maszynowych w głębi ugrupowania obrony — wszystko to stworzyło przewagę obrony pozycyjnej nad natarciem.

W roku 1916 zjawia się czołg. Zaczęto stosować grupy złożone z plutonu strzelców (z 2—4 karabinami maszynowymi) wzmocnionego czołgiem. W następstwie pojawienia się czołgów zaczęto opierać natarcia na zasadzie zaskoczenia: czas przygotowania artylerii stopniowo skracano do pięciu, trzech i nawet jednej godziny. Dla jednoczesnego zgnębienia całej głębokości obrony wykorzystuje się w pełni donośność artylerii i zasięg lotnictwa, które dość często stosowano na polu walki.

Przygotowanie natarcia.

Bardzo ważną będzie rola obserwacji naziemnej, szczególnie artyleryjskiej, zorganizowanej z punktów obserwacyjnych, umieszczonych w pierwszej linii okopów w bezpośredniej bliskości nieprzyjaciela.

W nowoczesnych warunkach podstawowym zadaniem obserwacji będzie: ustalenie systemu czynnych i biernych środków obrony przeciwczołgowej i obronnych urządzeń nieprzyjaciela, przede wszystkim betonowych źródeł ognia. Rozpoznania elektryfikowanych i wszelkiego innego rodzaju przeszkód dokonają drobne oddziały piechoty, zasilone specjalistami w czasie nocnych wypadków. W rozpoznaniu pasa obronnego, będącego przeszkodą dla szturmu czołgów dalekiego działania (D. D.) obowiązkowy jest udział przedstawicieli wojsk inżynieryjnych, artylerii i czołgów.

Lotnictwo dostarczy ogólnych zdjęć terenu w dużej skali oraz szczegółowych zdjęć przewidywanego pasa działania czołgów dalekiego działania. Przede wszystkim należy ustalić jakie przeszkody mogą wstrzymać lub opóźnić ruch czołgów.

Jednak ta praca lotnictwa będzie możliwa po unieszkodliwieniu artylerii przeciwlotniczej obrońcy. Doświadczenia wojen w Hiszpanii i Chinach wykazały dużą skuteczność nowoczesnej artylerii przeciwlotniczej. Zadanie walki z artylerią przeciwlotniczą wykonują lotnictwo i artyleria nacierającego.

Unieszkodliwienie artylerii przeciwlotniczej w omawianym wypadku natarcia korpusu strzelców mogą uskutecznić oddziały lekkich bombowców w okresie zbliżania sił głównych korpusu i zajmowania przez nie stanowisk wyjściowych.

Równolegle z rozpoznaniem stanowisk obronnych nieprzyjaciela przeprowadza się przygotowanie natarcia pod względem saperskim, a mianowicie:

a) rozpoznanie urządzeń saperskich, przede wszystkim przeszkód przeciwczołgowych,

b) przygotowanie pola walki,

c) przygotowanie składów dla środków walki.

Ponieważ obrońca będzie usiłował przeszkodzić tym przygotowaniom ogniem swojej artylerii, lotnictwo będzie musiało w tym okresie obezwładnić jego artylerię.

Obliczenie środków wzmocnienia.

Aby móc rozstrzygnąć, jaki rodzaj wojska odegra główną rolę w natarciu, musimy ocenić wartość umocnień w nieprzyjacielskim pasie obronnym oraz charakter terenu z punktu widzenia możliwości przejścia czołgów.

Możemy wybrać jeden z następujących sposobów organizacji natarcia:

a) jeżeli przedni skraj terenu jest niedostępny dla czołgów lub system obrony bardzo silny, natarcie rozpoczyna piechota z pomocą artylerii, następnie zostaną wprowadzone czołgi dla rozwinięcia natarcia w głąb;

b) jeżeli cały teren jest dostępny dla czołgów, wówczas główną rolę odegrają czołgi, które bezwzględnie muszą być wsparte ogniem artylerii i lotnictwa;

c) czasami korzystne będzie połączenie obu poprzednich sposobów, wówczas na jednym odcinku główne zadanie powierzymy artylerii, na innym — czołgom.

Wychodząc z norm Regulaminu służby polowej (str. 175) korpus strzelców złożony z trzech dywizyj może przerwać pas obrony nieprzyjacielskiej na froncie 9—10 km. Na odcinkach, na których obrona jest zbyt mocna, powodzenie osiąga się nie przez zgęszczenie piechoty, lecz przez zasilenie dodatkowymi środkami.

W natarciu korpusu strzelców na umocnioną pozycję charakterystyczne będzie większe ugrupowanie w głąb (pułki zasadniczo w trzech rzutach); większe nasycenie środkami niszczycielskimi, w szczególności artylerią ciężkich kalibrów i czołgami; wreszcie dłuższy czas trwania przygotowania artylerii.

Ilość czołgów towarzyszących piechocie (P.P.) określa się w ten sposób, by do każdego batalionu piechoty dodać jedną kompanię czołgów. Na dywizję piechoty wypada 2 bataliony czołgów artylerii ciężkiej.

Dla unieszkodliwienia ognia przeciwczołgowego i ognia piechoty — 45 dywizjonów. (Powiększamy normy wskazane w Regulaminie półtorakrotnie, przyjmujemy 60 dział na 1 km).

Dla walki z artylerią nieprzyjaciela potrzeba 13—17 dywizjonów. (Obrońca będzie rozporządzał przeciętnie 5—7 dywizjonami artylerii dywizyjnej, 1—2 dywizjonami artylerii przeciwlotniczej i 1—2 dywizjonów przydzielonych z jednostek wyższych, razem 9—11 dywizjonów. Chcemy mieć więcej w stosunku 1:1½ czyli 13—17 dywizjonów artylerii dalekonośnej).

Potrzebne ilości lotnictwa:

W okresie przed zajęciem stanowisk wyjściowych — 3 eskadry (nie na cały czas, ale dla kilku lotów) dla walki z artylerią i dla nocnego bombardowania (wspólnie z artylerią).

W okresie przygotowania artyleryjskiego 2—3 eskadry na 2 loty.

W okresie natarcia 5—6 eskadr dla wsparcia natarcia czołgów ogólnego działania 2—3 eskadry.

Ilość czołgów na korpus wynosi 6 batalionów. Oprócz tego trzeba 1—2 batalionów ciężkich czołgów do blokowania betonowych źródeł ognia.

Wreszcie w pasie działania korpusu potrzeba mieć co najmniej dwie grupy czołgów ogólnego działania po 2—3 bataliony każda. Będą to czołgi średniej wielkości.

Razem dla wzmocnienia korpusu potrzeba 7—8 batalionów lekkich i ciężkich czołgów dla grup towarzyszących piechocie 5—6 batalionów dla grup ogólnego działania, razem najmniej 12—14 batalionów.

Te ilości są przeciętne i będą ulegały zmianom, zależnie od warunków.

W czasie natarcia korpusu strzelców trzeba następującej ilości artylerii i lotnictwa:

— dla zniszczenia betonowych źródeł ognia 6—8 ciężkich dywizjonów (liczymy 6 betonowych źródeł ognia na 1 km, co stanowi 54—60 punktów; jedno działo dla każdego punktu — 54—60 dział);

— dla walki z odwodami nieprzyjacielskimi 2 eskadry na 2 loty;

— dla natarcia na bataliony pierwszego rzutu po przeniesieniu ognia artylerii w głąb, ale przed wyruszeniem piechoty — 3 eskadry.

Przebieg natarcia.

Bitwę rozpocznie artyleria bezpośredniego wsparcia i ogólnego działania. Przedni skraj pasa obronnego ostrzela artyleria bezpośredniego wsparcia i to tylko działami 76 mm. Reszta artylerii bezpośredniego wsparcia będzie pomagała artylerii ogólnego działania. Ten ogień będzie trwał 4 godziny.

Potem rozpocznie się ogólne przygotowanie artylerii i będzie trwało 2—2½ godziny.

Po ukończeniu przygotowania artylerii, wyruszy natarcie czołgów ogólnego działania, wzmocnione czołgami saperów. Szybkość posuwania się czołgów 6—8 km na godzinę. Do pierwszych stanowisk nieprzyjaciela czołgi podsuną się w ciągu pół godziny. Część artylerii ogniem towarzyszy czołgom, reszta zaś wykonuje w dalszym ciągu przygotowanie artylerii, jednak tak, by nie przeszkadzać czołgom.

Zadanie pierwszego rzutu natarcia będzie polegało na blokowaniu niezniszczonych przez ogień źródeł ognia oraz na uniemożliwieniu piechocie wyjścia ze schronów. (Piechota nieprzyjaciela w okresie przygotowania artylerii będzie się schroniła w schronach 2. linii).

W ślad za pierwszym rzutem w odległości około 200 m posuwać się będą czołgi towarzyszące (P.P.) i piechota. Najbliższym zadaniem tej fali jest zajęcie rowów 3 linii, zadaniem dywizji zaś — dotarcie do artylerii nieprzyjaciela i opanowanie jej.

Opierając się na doświadczeniach wojny światowej i hiszpańskiej, szybkość posuwania się natarcia wyniesie 1 km na godzinę.

Korpus będzie mógł przerwać obronę i zawładnąć artylerią nieprzyjaciela w ciągu 12—13 godzin, wliczając w to 6½ godzin przygotowania artylerii.

(M. Kniaziew. *Wojenna Mysl*, nr 6/38 — Moskwa).

C.

Przygotowania do odparcia natarcia czołgów przez artylerię.

1. Zadania artylerii (grupy, dywizjonu) są ujęte dotychczas tylko z punktu widzenia walki piechoty. Walkę z bronią pancerną prowadzi artyleria w tych samych głównych i dodatkowych pasach działania, ustalonych przez dowództwo dla walki z piechotą.

Zdaniem autora, dla artylerii powinny być wyznaczane specjalnie zadania i pasy działania dla walki z bronią pancerną, odpowiednio do możliwości natarcia tejże w różnych odcinkach terenu.

2. Dywizjony (grupy) bezpośredniego wsparcia są umieszczone zasadniczo w odcinku (pasie) oddziału wspieranego. Ze względu na walkę z bronią pancerną wydaje się autorowi rzeczą celową zrezygnowanie z tej zasady i umieszczanie, szczególnie artylerii lekkiej, w sposób uwzględniający walkę z bronią pancerną.

Autor uważa za celowe umieszczanie artylerii lekkiej, nawet poza pasem jej działania głównego dla wsparcia piechoty, a to w terenie, w którym spodziewane jest natarcie czołgów; natomiast artyleria ciężka i najcięższa, jako mniej nadająca się do walki z bronią pancerną, może być umieszczona w pasach działania artylerii wspierającej piechotę, dzięki czemu zapobiegnie się nagromadzeniu artylerii w pewnych rejonach. Korzyści uzyskane przez odpowiednie rozmieszczenie artylerii dla walki z czołgami przeważą ujemne strony tegoż rozmieszczenia, jak np. trudności w łączności (dłuższe połączenie telefoniczne z punktów obserwacyjnych do stanowisk ogniowych), trudności techniczno-strzeleckie (obserwacja jednoboczna) itp.

3. W celu umożliwienia artylerii powstrzymania czołgów, które wdarły się do rejonu stanowisk ogniowych, należy stanowiskami tymi przegrodzić cały rejon możliwego natarcia czołgów. Doniosłe znaczenie ma odpowiednie i celowe ugrupowanie wszerz.

4. Przy wyborze stanowisk ogniowych należy dążyć do uzyskania możliwości ostrzeliwania z nich nacierających czołgów ogniem na wprost, zarówno na przedpolu baterii jak i na jej bokach. Idealnym postulatem jest ostrzał od 1000 do 300 m. Z tego względu baterie lekkie będą wybierały często stanowiska ogniowe na stoku zwróconym do nieprzyjaciela, naturalnie ukrytymi przed jego obserwacją, a nie jak dotychczas, tuż za grzbietem dającym ukrycie. Obawa w związku z przedłużeniem połączenia telefonicznego nie może stanowić przeszkody w uzyskaniu dalszego ostrzału.

5. Baterie lekkie nie powinny umieszczać dział na stanowisku ogniowym obok siebie na równej wysokości. Rozmieszczenie takie

ogranicza możliwości strzelania do czołgów nacierających na baterię po linii skośnej lub z boku. Bardziej celowe jest rozmieszczenie dział w kształt łuku lub trapezu w ten sposób, by działa wewnętrzne stały przed linią łączącą działa skrzydłowe. Przy takim rozmieszczeniu dział bateria może strzelać prostopadle do frontu wszystkimi działami, a w kierunku skośnym i bocznym natychmiast przynajmniej 2 działami.

6. Baterie nie mogą być zaskoczone natarciem czołgów. W tym celu obserwacja musi być należycie zorganizowana, tak na przedpolu baterii jak i na jej bokach. W razie natarcia czołgów trudno będzie niektórym obserwatorom wycofać się. Z tego względu punkty obserwacyjne muszą być celowo ugrupowane w głąb, przez co zapewni się ciągłość działalności ogniowej baterii. Również tyłowe punkty obserwacyjne muszą być stale obsadzone, gdyż podczas natarcia czołgów nie będzie czasu na ich zajmowanie.

7. Doniosłe następstwa udanego natarcia czołgów zachęcają dowódców artylerii, by nie pozostawiali organizacji i prowadzenia walki z czołgami oficerom młodszym i mniej doświadczonym, lecz by organizowali wszystkie dla tej walki bądź sami, bądź powierzając to któremuś oficerowi starszemu i doświadczonemu.

8. Obsługa działa musi znać czołgi, by się ich nie obawiała podczas natarcia. Obsługa może i musi mieć zaufanie do własnego działa w walce z czołgami. Bez względu na kierunek natarcia czołgów zostanie odparte przez karną i wyszkoloną obsługę, jeśli nie będzie zaskoczona i jeśli ma ostrzał co najmniej na 300 m w kierunku nacierających czołgów.

9. Należy wykorzystać możliwości umieszczenia stanowisk ogniowych pod osłoną naturalnych przeszkód przeciwczołgowych, choćby to było połączone z innymi mniejszymi niedogodnościami, o ile tylko nie są sprzeczne z wykonaniem nakazanych zadań.

10. Jeśli czas pozwala, należy wybudować sztuczne przeszkody przeciwczołgowe na kierunku najkrótszego ostrzału w dozorze i donośności baterii.

(Płk art. Rychlik. *Vojenske Rozhledy,* lipiec — sierpień 1938 — Praga).

K. S.

ORGANIZACJA

Reorganizacja wojska niemieckiego.

Po włączeniu wojska austriackiego stan pokojowy wojska niemieckiego podniósł się z 900.000 do 1 miliona. Trzeba było przewidzieć organizację nowych wielkich jednostek, ich rozmieszczenie.

Po ukończeniu reorganizacji wojsko niemieckie na stopie pokojowej będzie miało 16 korpusów, na które złoży się 48 dywizyj.

Korpus pancerny (miał 3 dywizje po 500 czołgów) ma być rozwiązany.

Przed 4 lutego 1938 dowództwo wojsk niemieckich wyglądało następująco. Feldmarszałek Blomberg, minister spraw wojskowych i szef sztabu głównego w jednej osobie, był przewidziany na czas wojny jako wódz naczelny. Miał pod swymi rozkazami: sztab ścisły z generałem Keitelem na czele; generała Fritscha, szefa sztabu głównego; admirała Raedera, ministra i szefa sztabu marynarki; generała Goeringa, ministra i szefa sztabu lotnictwa.

Nowa organizacja jest inna. W czasie pokoju naczelnym zwierzchnikiem wojska jest kanclerz Hitler. W razie wojny jednocześnie z ogłoszeniem mobilizacji zostaje wyznaczony wódz naczelny. Reichsführer'owi podlegają bezpośrednio: generał Keitel, szef sztabu naczelnego dowództwa; generał von Branchitsch, szef sztabu głównego; admirał Raeder (marynarka) oraz feldmarszałek Goering (lontictwo).

Generał Keitel nie jest ministrem spraw wojskowych w pełnym tego słowa znaczeniu, kieruje on tylko ministerstwem w imieniu kanclerza.

(Illustration, 30 kwietnia 1938 — Paryż).

M. K.

Niemiecka bateria motorowa. [1])

Bateria składa się z:

— części bojowej (Gefechtsbatterie),

— taboru żywnościowego i bagażowego (Verpflegungs- und Gepäcktross).

Część bojowa baterii składa się z:

— pocztu dowódcy (Batterietrupp),

---

[1]) „Taschenbuch für die motorisierte Artillerie". Płk Berlin. Offene Worte — Berlin W. 35. 1938 r.

— drużyny łączności (Nachrichtenstaffel),
— rzutu ogniowego (Geschützstaffel),
— rzutów amunicyjnych (Munitionsstaffeln),
— taboru bojowego (Gefechtstross).

W skład pocztu dowódcy wchodzą:

— oficer obserwacyjny (terenowy samochód osobowy N1),
— podoficer strzelniczy N1 (w samochodzie N1),
— podoficer strzelniczy N2 (w samochodzie terenowym N2),
— podoficer obserwacyjny z lornetą (na samochodzie terenowym N2),
— dowódca drużyny łączności (lekki terenowy samochód osobowy),
— dowódca sekcji rachunkowej (samochód terenowy N2),
— 3 motocyklistów,
— 3 szoferów (dla 2 samochodów terenowych i 1 lekkiego).

W skład *drużyny łączności* wchodzą:

(oprócz drużynowego wymienionego w poczcie dowódcy i 2 patroli telefonicznych zmotoryzowanych w rzucie ogniowym).

— *1. patrol telefoniczny zmotoryzowany:*

1 samochód obserwacyjny,
1 dowódca,
1 kierowca,
2 rachmistrzów,
5 telefonistów,
1 mały samochód pod telefon,
1 telefonista,
1 kierowca-telefonista,

— *1. patrol radio-tornister:*

1 mały samochód pod radio,
1 telegrafista,
1 szofer-telegrafista.

W skład *rzutu ogniowego* wchodzą:

— oficer ogniowy (samochód terenowy osobowy, 1 motokosz),
— dowódca 1. plutonu (w samochodzie oficera ogniowego),
— *2. patrol telefoniczny zmotoryzowany:*

1 samochód obserwacyjny,
1 dowódca,

1 kierowca,
2 telegrafistów (dla radia tornistr.),
5 telefonistów,
1 mały samochód pod telefon,
1 telefonista,
1 kierowca-telefonista,

— 4 działa,
— 4 ciągniki,
— 4 działonowych,
— 32 kanonierów,
— 6 kierowców,
— 6 pomocników kierowców,
— 2 działony l. k. m.,
— 1 puszkarz,
— 1 starszy ogniomistrz w samochodzie terenowym (podczas marszu — podoficer policyjny, po rozwinięciu baterii — dowódca środków motorowych),
— 1 rymarz w motokoszu,
— 2 motocyklistów.

Obsługa dział siedzi, o ile nie ma innego rozkazu, na ciągnikach.

W skład *1. rzutu amunicyjnego* wchodzą:

— dowódca w samochodzie,
— 1 podoficer w motokoszu,
— 4 terenowe samochody ciężarowe (średnie),
— 12 kanonierów (4 z nich są pomocnikami kierowców),
— 4 kierowcy,
— 1 motocyklista.

W skład *2. rzutu amunicyjnego* wchodzą:

— dowódca na motokoszu,
— 4 terenowe samochody ciężarowe (średnie),
— 12 kanonierów (4 z nich są pomocnikami kierowców),
— 4 kierowcy.

W skład *taboru bojowego* wchodzą:

— dowódca na motokoszu,
— 3 terenowe samochody ciężarowe (średnie); z tych jeden jako przykuchenny z kuchnią, jeden z materiałami pędnymi, jeden z częściami zapasowymi dla dział,

— 1 ciągnik,
— jeden pomocnik puszkarski,
— 1 podoficer sanitarny na motokoszu,
— 4 kanonierów (śród nich jeden kucharz i jeden rzeźnik),
— 4 kierowcy,
— 4 pomocnicy kierowców,
— 1 motocyklista.

W skład *taboru żywnościowego* wchodzą:

— dowódca,
— 1 samochód ciężarowy lekki,
— 1 kierowca,
— 1 pomocnik kierowcy.

W skład *taboru bagażowego* wchodzą:

— dowódca,
— 1 średni samochód ciężarowy,
— 1 kierowca,
— 1 pomocnik kierowcy.

Każda bateria ma ponadto 1 samochód ciężarowy na materiały pędne, który się znajduje w kolumnie dywizjonowej.

WYSZKOLENIE

Szkolenie zwiadowców-obserwatorów.

Autor artykułu zwraca uwagę, że szkolenie zwiadowców-obserwatorów odbywa się często w warunkach sztucznych, co w wyniku wpływa ujemnie na stan wyszkolenia obserwatorów.

Autor uważa, że całokształt wyszkolenia zwiadowców-obserwatorów powinien zawierać się w opanowaniu następujących przedmiotów:

a) używania przyrządów optyczno-mierniczych,

b) określanie odległości w różnych warunkach ze szczególnym uwzględnieniem oceny na oko;

c) wykrywanie celów, zwłaszcza źródeł ognia.

Co do ostatniego zagadnienia autor proponuje zorganizowanie specjalnego pola ćwiczeń, zaopatrzonego w przybory do pozorowania celów, lub przeprowadzanie w okresie przebywania w obozie osob-

nych ćwiczeń dla obserwatorów z użyciem oddziałów pozorujących nieprzyjaciela.

Szkolenie zwiadowców-obserwatorów powinno, zdaniem autora, odbywać się centralnie, w ramach pułku, w grupie liczącej 25—30 szeregowców; jako personel instruktorski należy przewidzieć 1 z oficerów zwiadowczych oraz 2 podoficerów-zwiadowców.

(A. Fiedorow. *Artillerijskij Żurnał*, nr 7/38—Moskwa).

S. T.

TECHNIKA

Armata czy haubica.

Artyleria lekka przechodziła przeróżne zmiany w wojskach europejskich. Jeszcze w czasie wojen napoleońskich artyleria lekka była bardzo niejednolita.

W tej samej baterii były armaty i haubice. Ze względu na trudność dowodzenia, powstały żądania ujednostajnienia całej artylerii lekkiej, na skutek czego wycofano wszystkie haubice z ówczesnej artylerii. Pozostawiono tylko armaty, które początkowo były w dwóch kalibrach w każdej baterii. Z tak zorganizowaną artylerią wyruszyły wojska francuskie i niemieckie na wojnę w roku 1870. Doświadczenie wojenne wykazało, że baterie wyposażone w sprzęt o dwóch kalibrach utrudniają dowodzenie, ponieważ zaopatrzenie w amunicję było bardzo skomplikowane: z tego powodu zreorganizowano artylerię pozostawiając w odpowiednich bateriach armaty o jednakowym kalibrze. Ta organizacja przetrwała aż do roku 1899. W tym roku na żądanie niemieckiego sztabu wprowadzono ponownie do artylerii haubice. Każdy korpus miał jeden dywizjon haubic lekkich.

W roku 1912 rozszerzono powyższą organizację w ten sposób, że każda dywizja miała jeden dywizjon haubic. Dążenia wprowadzenia haubic były podyktowane tym, że armaty lekkie nie mogły zwalczyć stojących na coraz wyższym poziomie technicznym umocnień polowych, a ilość armat ciężkich zdawała się być nie wystarczająca. Podobny do niemieckiego był pogląd francuski.

Był już gotowy projekt lekkiej haubicy, ale nie został zrealizowany z powodu wynalazku Malandrina, który polegał na umieszczeniu na pociskach płyt oporowych dla zwiększenia stromości toru. W praktyce płyta ta nie dała spodziewanych wyników.

Niemiecka haubica lekka w czasie wojny światowej dała bardzo dobre wyniki. Na początku wojny, gdzie głównie były walki ruchome, haubica dzięki większemu kalibrowi miała większe moralne działanie.

Także i w walkach pozycyjnych haubica okazała się najwłaściwsza ze względu na stromość toru i głębokość wnikania pocisków.

Po wojnie światowej artyleria lekka przechodziła różne ulepszenia.

W niektórych wojskach stworzono dywizjony mieszane: (2 baterie armat i jedna bateria haubic). W okresie późniejszym powiększono ilość haubic i w pułkach lekkich były 2 dywizjony haubic i 1 dywizjon armat. Niemcy poszli dalej i utworzyli pułki 3-dywizjonowe haubic o kalibrze 105 mm.

Autor przeprowadza porównanie między haubicą a armatą. Stosunek haubicy do armaty ma się w poszczególnych porównaniach następująco:

1)	Działanie pojedynczego pocisku	2,5 : 1
2)	Wartość przewiezionej amunicji	3 : 2
3)	Skuteczność działania pocisków w ciągu godziny.	7,5 : 4
4)	Skuteczność działania pocisków w ciągu minuty.	2,5 : 2
5)	Skuteczność obezwładnienia	3 : 4
6)	Skuteczność ognia zaporowego	1 : 2
7)	Giętkość ognia	1 : 1
8)	Największa donośność	X : X+2 Km
9)	Szybkość poruszania się i zdolność pokonywania przeszkód	X : X
10)	Ilość owsa potrzebna dla koni zaprzęgowych. .	3 : 2

Autor przeprowadza następnie ciekawe rozumowanie:

Do 1). Działanie pojedynczego pocisku zależy od ładunku wewnętrznego. Biorąc 2 podobne pociski, w których stosunek między kalibrem, długością pocisku i jego kształtem jest jednakowy mamy następujące dane: zawartość dwóch pocisków ma się do ruchu jak *r3*.

Płaszczyzna w obu wypadkach jest jednakowa $r2\,\pi$.

Długość jest również funkcją wartości *r*.

Przyjmując średnicę pocisku dla armaty 7,6 a dla haubicy 10,4, to otrzymujemy według powyższego wzoru następujące dane: $3{,}8^3 = 54{,}872$ dla armaty $5{,}2^3 = 140.608$ dla haubicy. Po zaokrągleniu mamy liczby 55 i 141. Z tego wynika stosunek pocisku haubicy do po-

cisku armaty 2,56:1, to znaczy że pocisk pojedynczy haubicy lekkiej ma 2½ razy więcej materiału wybuchowego, odłamków i gazu.

Do 2). Wniosek byłby mylny, że działanie pojedynczego pocisku haubicy jest 2½ razy większe niż działanie pocisku armaty. W rzeczywistości rozstrzyga masa ognia.

Rozpatrzmy rozmieszczenie amunicji. W jaszczu armaty mieści się 88 nabojów, (we Francji 90), w jaszczu haubicy 54 nabojów. Rozmieszczenie amunicji w przodkach jest podobne. Zatem stosunek pojemności jaszcza haubicy i armaty wynosi 54 : 88, jeśli to pomnożymy przez stosunek wartości jednego pocisku, to otrzymujemy:

$$\frac{2{,}56}{1} \times \frac{54}{58} = \frac{138}{88} = \frac{69}{44} \text{ okrągło } \frac{17}{11} \text{ czyli } 1\tfrac{1}{2} : 1.$$

A więc działalność całej baterii haubicy jest tylko 1½ razy większa niż baterii armat.

Do 3). Chodzi nie tylko o ilość przewiezionej amunicji, ale także o jej zużycie w ciągu godziny na polu walki. Doświadczenie wojenne wykazało, że bateria armat zużywa podczas silnego ognia 480 pocisków na godzinę, a bateria haubic 360. Z tego wynika następujący rachunek:

$$\frac{2{,}5}{1} \times \frac{360}{480} = \frac{2{,}5}{1} \times \frac{3}{4} = \frac{7{,}5}{4}.$$ I w tym wypadku haubica góruje.

Do 4). Nie chodzi tylko o skuteczność działania pocisku w ciągu godziny, ale również duże znaczenie ma działanie w przeciągu krótkiego czasu.

W okresach walki dla wykonywania ogni zaporowych na nacierającą piechotę lub zwalczania broni pancernej ogromne znaczenie ma szybkość strzelania w ciągu minuty.

Obliczenie tej szybkości jest znacznie trudniejsze niż szybkości strzelania w ciągu godziny, bo wchodzą w grę następujące czynniki:

— wielkość kąta podniesienia (przy dużych kątach podniesienia trzeba przed każdorazowym załadowaniem sprowadzać lufę do poziomu),

— ciężar pocisku.

— rodzaj ładunku.

Jeśli przyjmiemy normy uzyskane podczas wojny: dla baterii armat 50 strzałów, a dla baterii haubic 25 strzałów w ciągu minuty (Francuzi przyjmują dla baterii armat 48, a dla baterii haubic 25

strzałów w ciągu minuty), to otrzymujemy stosunek szybkostrzelności obu dział, który równa się $2{,}5 : 1 \times \frac{1}{2} = 2{,}5 : 2 = 5 : 4$ na korzyść haubicy. Wprawdzie przy ostrzeliwaniu odcinka o jednakowej szerokości bateria armat daje 50 strzałów, a bateria haubic tylko 25, jednak wyrównuje to skuteczność rażenia odłamków pocisków haubicy. Skuteczność rażenia pocisku haubicy wynosi około 40 m a armaty tylko 20 m. Przy strzelaniu pociskami gazowymi haubica ma wyraźnie przewagę, ponieważ w krótszym czasie daje większy obłok gazowy a tym samym i większe stężenie.

Do 5). Dla przeprowadzenia porównania skuteczności obezwładnienia autor przyjmuje szybkostrzelność w ciągu godziny baterii armat 480 — baterii haubic 360 strzałów.

Przy obezwładnieniu baterii nieprzyjacielskiej każda armata daje 120 strzałów,, a haubica 90 strzałów w ciągu godziny. Zatem na każde działo nieprzyjacielskie padnie pocisk w pierwszym wypadku co 30 sekund, a w drugim wypadku co 40 sekund.

Wystarczy by tylko co trzeci pocisk padł blisko ostrzeliwanego działa a zdemoralizowana obsługa nie będzie mogła zadawalająco wykonywać swych czynności.

Odstępy czasu między poszczególnymi strzałami będą przy armacie $1\frac{1}{2}$-minutowe, a przy haubicy 2-minutowe. W tym wypadku armata wykazuje wyższość nad haubicą.

Do 6). Przy wykonywaniu ogni zaporowych armata ma pewną przewagę nad haubicą.

Szerokość ognia zaporowego jednej baterii wynosi 150 m, na tym odcinku szturmuje 10 oddziałów piechoty. Na każdą z tych grup padło by w ciągu minuty 5—6 pocisków z armaty, a tylko 2—3 z haubicy.

Inaczej mówiąc armata strzela z szybkością 6 s.d.m. a haubica 3 s.d.m.

Autor nie uwzględnia zadanych strat, tak samo jak ich nie uwzględniano w punkcie 5 przy obezwładnieniu.

Liczy jedynie na moralne działanie, które zmusza do zatrzymania się piechoty czy nawet do wykonania odwrotu.

Jak z tego widać istnieje stosunek między haubicą a armatą 1:2.

Do 7). Giętkość ognia haubicy jest taka sama jak armaty.

Do 8). Jeżeli porównać największą donośność armaty 75 mm

i haubicy 100 mm, to we wszystkich wojskach armata ma dononośność większą o 2 km.

Większa donośność armaty nie ma w walce ruchowej większego znaczenia, ponieważ ze względu na łączność z piechotą nie wykonujemy ogni na skrajnych donośnościach, ma to jedynie znaczenie w walce pozycyjnej dla wykonania ogni dalekich i wzbraniających.

Do 9). Osobiste doświadczenie autora w błotnistym terenie Francji i podmokłym Polski wykazały możność pokonywania trudnego terenu przez armaty i haubice nie tylko w stępie, ale i w kłusie.

Wprawdzie haubica jest cięższa o 500 kg, jednakże nie wpływa to na jej ruchliwość, gdyż ma silniejsze konie zaprzęgowe.

Do 10). Cięższy koń zaprzęgowy w haubicach potrzebuje więcej owsa, różnica dziennej porcji owsa dochodzi do 2 kg.

Jeżeli się więc przyjmuje na baterie 100 koni zaprzęgowych, to różnica wynosi dziennie do 200 kg. Nie będzie jednak trudności w zaopatrzeniu, gdyż przyszłe kolumny będą najprawdopodobniej zmotoryzowane.

Z powyższych rozważań wynika, że haubica ma w 4 zasadniczych punktach wyższość nad armatą, w 2 zaś nie ma różnicy, a tylko w 3 wyższość ma armata.

Prasa wojskowa wszystkich wojsk wykazuje jeszcze kilka innych argumentów, że najwłaściwszym działem dla artylerii lekkiej jest haubica.

(Generalleutnant Marx: „Feldkanone und Feldhaubitze". *Wehrtechnische Monatshefte* nr 7/38 — Berlin.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Dywizje szybkie i ich artyleria.

Szybkie dywizje włoskie, jako związki rozpoznawcze i manewrowe, składają się:

— z wojsk rozpoznawczych zwinnych (souplesse) jak kawaleria, motocykliści i szybkie czołgi,

— z wojsk uderzających jak cykliści, piechota na samochodach i artyleria,

— z saperów,

— ze służb.

Elementy zmotoryzowane szybkich dywizyj mogą nawet przejść do obrony pozycji na okres przejściowy, tj. w oczekiwaniu przybycia dywizji normalnej.

Artyleria tych dywizyj składa się z dwóch dywizjonów 75 mm wz. 18 (jeden o zaprzęgu konnym i jeden zmotoryzowany) oraz z jednego dywizjonu 105 mm wz. 28 zmotoryzowanego.

Rozpatrując rolę tych dywizyj należy zaznaczyć, iż najważniejszymi ich zadaniami są: przerwanie osłony nieprzyjaciela, nagłe zajęcie ważnych punktów, ubezpieczenie w marszu czołowym, manewr oskrzydlający, osłona własnych skrzydeł, wykorzystanie powodzenia i pościg, wreszcie szybka interwencja w razie przerwania własnego frontu i osłona wycofania.

Nie mniej jednak regulamin włoski nakłada na nie obowiązek rozpoznania strategicznego, zwłaszcza wtedy, kiedy warunki atmosferyczne są niekorzystne dla użycia lotnictwa; poza tym mają one obowiązek współdziałania z lotnictwem w rozpoznaniu. Rozpoznanie przez jednostki szybkie musi być prowadzone tam przede wszystkim, gdzie rozpoznanie lotnicze dało wyniki ujemne. Rozpoznanie przez jednost-

ki szybkie ma sprecyzować wiadomości otrzymane od lotnictwa, zidentyfikować główne siły nieprzyjaciela i ich ugrupowanie.

Poglądy włoskie na przydział lotnictwa organicznego do jednostek szybkich są raczej ujemne. Natomiast w wypadku użycia jednostki szybkiej do zadań rozpoznawczych można jej przydzielać dorywczo samoloty, przede wszystkim dla łączności z przednimi szybkimi oddziałami.

Użycie artylerii w jednostkach szybkich jest oparte na tych samych zasadach co i w dywizjach normalnych, a więc na czoło wszystkich zadań wysuwa się bezpośrednie wsparcie broni wspieranych. Ponieważ wsparcie to musi być zazwyczaj natychmiastowe, powstaje często konieczność decentralizacji dowodzenia artylerią i ugrupowania jej wprzód. Dowódcy artylerii muszą być stale dobrze zorientowani w położeniu, posiadać styczność osobistą z dowódcami oddziałów wspieranych, ożywieni duchem zdecydowanej inicjatywy i zdolni do powzięcia w terenie decyzyj szybkich, raczej instynktownych. O ile dywizja szybka rozdzieli swe siły, to w skład każdego oddziału musi wejść artyleria. Z tego wynika, że manewr ogniowy będzie rzadki na szczeblu artylerii dywizyjnej, natomiast częstszy na szczeblu dywizjonu artylerii.

W czołowym marszu ubezpieczonym artyleria maszeruje na końcu straży przedniej lub na czole sił głównych.

Oddziały rozpoznawcze artylerii będą się posuwały z oddziałami przednimi (przy szpicach). Dowódcy bateryj i dywizjonów przy swych oddziałach dla najszybszego określenia charakterystycznych cech terenu przy zajmowaniu stanowisk. Dążenie do natychmiastowego rozpoczęcia ognia przemawia za wyborem pozycji dla baterii o zaprzęgu konnym na osi marszu, baterie motorowe zaś zajmować mają stanowiska umożliwiające ogień skośny. Stanowiska baterii muszą zapewnić ukrycie sprzętu i błysku; baterie mają mieć możność szybkiego przesunięcia sprzętu do wysokości zasłony do strzelania na wprost.

Głównymi celami artylerii są: broń maszynowa, broń przeciwczołgowa i wozy bojowe. Zwalczanie artylerii nieprzyjacielskiej będzie bardzo rzadkie.

Obserwacja artylerii dywizyj szybkich musi być szczególnie czujna i czynna, wyposażona w dobrą łączność, orientująca się w bieżącym położeniu taktycznym. Dowódcy bateryj będą mieli swoje punk-

ty obserwacyjne w sąsiedztwie swego sprzętu, tym samym sprzęt będzie stosunkowo wysunięty ku przodowi.

Baterie, a zwłaszcza dywizjony, muszą być przygotowane do działań w każdym kierunku, gdyż pojawienie się lekkich oddziałów nieprzyjaciela jest wszędzie możliwe.

Przygotowanie ognia będzie w większości wypadków pobieżne i to na razie tylko do celów w zasadniczym pasie działania baterii; później nastąpi przygotowanie dla ześrodkowań ognia dywizjonu.

Ognie powinny być wykonywane w formie krótkich, ale gęstych nawał. Strzelanie ze snopem równoległym nie jest pożądane, natomiast celowe jest strzelanie ze snopem zbieżnym, który powiększa gęstość ognia.

Na celowe użycie amunicji należy zwrócić szczególną uwagę, albowiem zaopatrzenie będzie zawsze trudne. Jako jeden ze sposobów oszczędzania amunicji. Włosi zalecają karność w strzelaniu, tj. natychmiastowe przerwanie ognia, skoro stał się on niepotrzebny pod względem moralnym lub materialnym.

Warunki użycia artylerii w włoskich dywizjach szybkich kształtują się następująco:

Dywizje szybkie, działając zwykle poza masą armii, muszą być przygotowane do działań na szerokim froncie i stąd wynika potrzeba ruchliwości artylerii. Jako minimum podają Włosi szybkość 10—15 km na godzinę przy zmianie stanowiska baterii. Z drugiej strony niezależność manewru dywizji szybkiej pozostawia jej dość swobodny wybór miejsca i czasu. Wszelkie działania muszą nosić charakter zaskoczenia przeciwnika i to na kierunku najmniej przez niego oczekiwanym.

Artyleria musi działać zatem nawet mniej dokładnie, ale szybko. Szybkość ta nie polega jedynie na szybkim rozpoczęciu ognia, ale na otrzymaniu żądanego wyniku w jak najkrótszym czasie.

Należy wybierać cele najbardziej niebezpieczne, strzelając nawet mniej regulaminowo, ale więcej z wyczuciem. „Lepiej zharmonizować awanturniczego ducha z roku 1848 i niezbędną technikę, w celu racjonalnego użycia nowoczesnego sprzętu, niż mylić się tak, jak w roku 1918" — mówi autor artykułu.

Zaleca się umieszczać baterie blisko siebie, a obserwatorów baterii blisko sprzętu, aby mogli podawać komendy głosem. Przy wstrzeliwaniu należy się ograniczać do obramowania dwuwidłowego.

Nie zwalnia to jednak artylerzystów dywizyj szybkich od przygotowania ognia normalnymi sposobami topograficznymi. Krótkie i gwałtowne nawały muszą być bezzwłocznie wykorzystane przez broń wspieraną co osiągnie się tym łatwiej, im bliżej będą dowódcy artylerii dowódców broni wspieranych. Ponieważ zaś dowódcy bateryj muszą mieć możność dowodzenia głosem, wobec tego sprzęt będzie bardzo wysunięty w przód.

Generał Trezzani podaje, iż aby uczynić zadość tym wszystkim wymaganiom, sprzęt musi odpowiadać następującym warunkom: duże pole ostrzału poziome i pionowe, mały rozrzut, wybuch pocisku łatwy do obserwowania, dostateczna szybkość przesuwania się, zdolność posuwania się na drogach górskich i polnych. Warunkom tym ma odpowiadać włoskie działo 75 mm wz. 18.

Na pytanie, czy cała artyleria dywizji szybkiej musi być zmotoryzowana, autor daje odpowiedź przeczącą. Trudności zaopatrzenia w materiały pędne, nakazują utrzymać jeden dywizjon o zaprzęgu konnym, ponieważ dywizjon zmotoryzowany bez benzyny jest nieużyteczny, dywizjon konny zaś nawet bez zaopatrzenia w paszę, korzystając z zasobów miejscowych, może się zawsze poruszać. Gen. Trezzani proponuje, aby dywizjon konny miał również samochody ciężarowe do przewożenia dział i koni dopóty, dopóki zaopatrzenie w materiały pędne nie zawodzi; dalej dywizjon posuwałby się już ciągiem konnym.

Według zdania tego samego autora, dywizjon 105 mm powinien być odebrany dywizjom szybkim i oddany artylerii armii, a zastąpiony przez dywizjon 75 mm, mimo że armata 105 mm daje donośność większą o 4 km i skuteczność jej pocisków jest znacznie większa, ale korzyści te zmniejsza jej mała zdolność manewrowania. Dywizjon 105 mm wymaga szerokich dróg o twardej nawierzchni; już na drogach o średniej nawierzchni szybkość marszowa spada z wymaganych 15 km na godzinę do 7 km na godzinę. Dywizjon 105 mm jest szczególnie krępujący w górach i w trudnych przejściach. „Zasadą jest, aby przeznaczać jednostce bojowej tylko potrzebne środki; każda nadwyżka jest ryzykowna, gdyż raczej będzie ona szkodliwa niż pożyteczna. Chociaż więc dywizjon 105 mm może być dywizji szybkiej niejednokrotnie potrzebny, to jednak zawsze ją obciąża". Jako część artylerii armii może być czasowo oddany do rozporządzenia tej jednostki skoro okoliczności będą tego wymagały. Poza tym za odebraniem tego dywizjonu przemawia jeszcze i to, że dywizje szyb-

kie nie będą się wdawały w długą walkę mając przeciwko sobie silny opór nieprzyjaciela.

Gen. Trezzani proponuje aby artyleria dywizji szybkiej składała się z dwóch dywizjonów 75 mm po 3 baterie i jednego dywizjonu 75 mm po 2 baterie; ten ostatni powinien być przystosowany do współdziałania z kolumnami szczególnie szybkimi.

Ze względu na niebezpieczeństwo grożące z powietrza i ze strony nieprzyjacielskich jednostek zmotoryzowanych oraz wobec odosobnionego działania dywizyj szybkich, należy stosować marsze nocne, a w dzień obronę przeciwlotniczą za pomocą artylerii przeciwlotniczej i karabinów maszynowych rozstawionych na osi marszu.

Bezpieczeństwo w marszu osiąga się przez wydzielenie straży przedniej zaopatrzonej w broń przeciwczołgową. Nie zwalnia to jednak dowódcy dywizji od obowiązku ubezpieczeń bezpośrednich, albowiem nieprzyjaciel może ukazać się między strażą przednią a kolumną główną. Marsz dywizji szybkiej powinien wyglądać następująco: silna straż przednia, a raczej oddział wydzielony wysunięty dość daleko w przód, z tyłu zaś kilka mniejszych kolumn samodzielnych; pierwsza usuwa przeszkody w marszu, pozostałe manewrują i przechodzą do działania w przewidzianym miejscu. Rozpoznanie straży przedniej musi być zaczepne i przenikliwe. Wchodząc w strefę styczności z nieprzyjacielem dla celów bezpieczeństwa przeciwlotniczego, należy kolumny rozczłonkować, aby zmniejszyć skutek napadów lotniczych.

Ubezpieczenie postojów organizuje się według tradycyjnych zasad. Ważne jest odpowiednie ugrupowanie dywizji szybkiej na postoju pozwalające na swobodę manewru.

(*Revue d'Artillerie* nr 6/37).

Wojciech Rankowicz, kpt.

„Obrona", gen. v. Leeb Wilhelm, Berlin 1938 r.

Żywiołowy pęd do motoryzacji, rozwój lotnictwa i broni pancernej, który obserwujemy w ostatnich latach, zagraża sztuce wojennej zasadniczymi przemianami. To też obecna literatura wojskowa jest przepełniona bądź rozważaniami nad zastosowaniem w przyszłej wojnie zmotoryzowanych środków walki, bądź też oceną skutków użycia tych środków na dotychczasowe operacyjne i taktyczne zasady walki. Do rzędu tych ostatnich prac należy studium gen. Leeba. Zostało ono wprawdzie zwężone tylko do zagadnień obrony, ale przy

tej sposobności nie można było pominąć wpływu motoryzacji na natarcie, z którym losy obrony są nierozerwalnie związane. W ten sposób studium dało pogląd na całość działań wojennych.

Punktem wyjścia są przykłady historyczne z czasów wojny światowej. Dowodzą one zupełnego załamania się doktryny zaczepnej, z jaką wojska europejskie rozpoczęły działania wojenne. Nie wystarczało gorzeć wolą pobicia przeciwnika i dlatego nacierać. Aby złamać przeciwnika działaniem zaczepnym, trzeba było zebrać dostateczną przewagę. Nie udało się to na początku wojny Niemcom, Francji, Rosji, ani tym bardziej Austrii. Nie udawało się to w ciągu wojny dlatego, że obrona stawała się z czasem coraz silniejsza i tym większych trzeba było sił i środków, aby ją przełamać. To też kiedy na początku wojny nacierano całością sił w każdym położeniu, to w ciągu wojny większość sił pozostawała całymi latami w obronie. Szczególnie odporna stała się obrona taktyczna, ponieważ szybko zwiększająca się siła ogniowa i coraz potężniejsze fortyfikacje pracowały daleko więcej na korzyść obrony niż natarcia. Ostatecznie nacierający miał tylko wówczas widoki przełamania obrony, kiedy udało mu się skupić niepostrzeżenie przygniatającą przewagę sił i środków i uderzyć przez zaskoczenie. To też polepszenie warunków natarcia stało się ogólnym celem powojennych wysiłków. Największe nadzieje wiąże się z bronią pancerną, lotnictwem i silnikowymi środkami przewozowymi.

Wspólną i charakterystyczną właściwością wszystkich środków silnikowych jest szybkość i długotrwałość ruchu. Dotychczas właściwości te obracały się w stosunkowo skromnych granicach fizycznych możliwości ludzi i zwierząt. Tylko kolej mogła pokonać w krótkim czasie duże przestrzenie. Ale ruch kolejowy jest niewolnikiem nielicznych torów, podczas gdy swoboda samochodu jest nieskończenie większa, a samolotu w ogóle nieograniczona. Równocześnie zasięg samochodu i samolotu jest znacznie większy od zasięgu możliwości marszu pieszego ludzi i koni. Te właściwości środków silnikowych mają ogromne operacyjne znaczenie. Pozwalają szybko wytworzyć punkt ciężkości tam, gdzie się poszukuje rozstrzygnięcia, przy czym jest obojętne czy chodzi o przełamanie, oskrzydlenie, przeciwnatarcie, przerzucenie punktów ciężkości z jednej części frontu na drugi, czy też z jednego frontu na inny front. Dowódca może więc łatwiej zaskoczyć przeciwnika i może uderzyć potężniej, skupiając niespodziewanie w obranym przez siebie miejscu masy broni pancernej i lot-

nictwa, które w tych warunkach działania powinny przynieść rozstrzygnięcie. Obydwie te bronie mają wspólną cechę — nadają się tylko do natarcia lub do przeciwnatarcia. Upoważnia to do przypuszczeń, że wielka przewaga, jaką obrona wywalczyła sobie w wojnie światowej, została zachwiana, gdyż motoryzacja zwiększyła widoki natarcia.

Aby ocenić wielkość groźby, której będzie musiała w przyszłości sprostać obrona, trzeba zdać sobie sprawę, o co może się pokusić obecne natarcie.

Pod względem strategicznym jest najbardziej prawdopodobne, że nieprzyjaciel rozpocznie działania wojenne znienacka i użyje przede wszystkim tych broni, które cechuje szybkość, a więc jednostek zmotoryzowanych, broni pancernej i lotnictwa. Pod względem operacyjnym nacierajacy będzie po dawnemu szukać możliwości oskrzydlenia, bądź też wykorzystania przerwy w ugrupowaniu obrony. Tylko obecnie będzie mógł te możliwości wykorzystać szybciej i skuteczniej, gdyż w te właśnie miejsca rzuci oddziały zmotoryzowane. Za nimi w razie potrzeby zostaną skierowane dalsze siły przy użyciu przewozów kolejowych, kolumn samochodowych, które oswobodziły się po przewiezieniu pierwszego rzutu, bądź też wreszcie marszami pieszymi. Pod względem operacyjnym dowódca uzyskał więc większe możliwości manewru. Może bowiem wykonać natarcie oskrzydlające w znacznie większej odległości od natarcia wiążącego, niż to było dotychczas. To też zwiększyło się prawdopodobieństwo, że natarcie oskrzydlające będzie nim istotnie a nie trafi czołowo w nieprzyjaciela, który zdążył już przedłużyć swe skrzydło.

Chodzi o to, czy wobec takich możliwości natarcia obrona pozostała bezbronna. Oczywiscie, że gdy w przykładzie historycznym bitwy pod Tannenbergiem 1914 r. zmotoryzuje się — jak chce autor „Obrony" — 8 armię niemiecką, a pozostawi się stronę rosyjską w jej rzeczywistym ówczesnym uzbrojeniu i wyposażeniu, to dwustronne oskrzydlenie Samsonowa wypadnie jeszcze bardziej efektownie i skutecznie. Ale jeżeli będziemy sprawiedliwi i rozciągniemy dobrodziejstwa motoryzacji również na stronę rosyjską, to wówczas bitwa pod Tannenbergiem w tej formie, w jakiej się odbyła, jest w ogóle mało prawdopodobna. Mamy więc dwa zasadniczo różne wypadki. W jednym obrońca jest słabszy liczebnie, ale jego wojsko jest równie lub prawie równie unowocześnione jak jego przeciwnika, w drugim obroń-

ca jest słabszy liczebnie i równocześnie środki, jakimi rozporządza są przestarzałe.

W każdym wypadku groźba zaskoczenia obrony nieoczekiwanym rozpoczęciem działań wojennych przez nieprzyjaciela nie wydaje się być łatwa do spełnienia. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wchodzimy w okres czasu, kiedy niezbyt wyraźne zamiary jednego organizmu politycznego wystarczają, aby wywołać pogotowie polityczne i wojenne organizmu słabszego, który czuje się niezbyt pewnie, czyli zajmuje właśnie postawę obronną. Strategiczne zaskoczenie obrońcy nie jest łatwe, a niewiele pomoże, że napastnik rozpocznie działania wojenne bez wypowiedzenia wojny, ponieważ taki bieg rzeczy nie stanowi już dla nikogo tajemnicy i zaskoczenia. Natomiast możliwości operacyjnego zaskoczenia obrońcy, który już w czasie pokoju pozwolił się zaskoczyć daleko posuniętymi przygotowaniami wojennymi przeciwnika i rozporządza przestarzałym narzędziem wojny, są istotnie duże i zostały w „Obronie" słusznie i dobitnie wskazane.

Obrońca aby uniknąć zaskoczenia powinien:

1) **Rozwinąć silnie swoje lotnictwo.** Pozwoli to rozpoznać zamiary przeciwnika i wystąpić czynnie przy pomocy lotnictwa bombowego i myśliwskiego. Konieczność posiadania przez obrońcę silnego lotnictwa występuje tym wyraźniej, że warunki rozpoznania, szczególnie zaś naziemnego, pogorszyły się, odkąd nieprzyjaciel może wyprowadzić w krótkim czasie znaczne siły z dużej głębi swego ugrupowania. Zmusza to bowiem do ciągłego i głębokiego rozpoznawania.

2. **Zamknąć ważne kierunki operacyjne** i to najlepiej zawczasu za pomocą odpowiednio rozbudowanych zapór fortyfikacyjnych. Gdyby to było niemożliwe lub — co się zdarza najczęściej — gdyby to nie było wszędzie możliwe, to obrońca powinien przygotować zmotoryzowane oddziały zaporowe, które zależnie od położenia rzuci szybko na zagrożone kierunki. Jednym ze skutecznych środków w rękach obrony są zakażenia trwałymi gazami wojskowymi.

3. **Zachować w swym ręku wystarczające odwody operacyjne** i zapewnić sobie możliwość szybkiego przerzucenia ich tam, gdzie nieprzyjaciel kieruje swój główny wysiłek. Aby to było możliwe odwody powinny się składać ze zmotoryzowanych wielkich jednostek, oddziałów broni pancernej a przede wszystkim lotnictwa, które znajdzie się na pewno pierwsze tam, gdzie zajdzie tego potrzeba.

Innymi słowy obrona operacyjna może śmiało stawić czoło nowoczesnemu natarciu posługując się przede wszystkim tym samym, co stanowi siłę natarcia, to znaczy zmotoryzowanymi środkami walki, przy czym na pierwsze miejsce wysuwa się użycie lotnictwa a nie broni pancernej.

Pomimo wpływu motoryzacji ogólne zasady obrony operacyjnej pozostały te same. Polepszyły się tylko warunki wykonania. Rozwój wszystkich środków walki ułatwił znacznie działania po liniach wewnętrznych, które są częstym choć tak twardym chlebem obrońcy. Lotnictwo pozwala obronie daleko lepiej orientować się w położeniu niż to było dotychczas, wskutek czego największa trudność tego działania została złagodzona. Ponadto skupienie sił obrońcy w rozstrzygającym miejscu stało się łatwiejsze tak wskutek zmotoryzowania odwodów, jak i możliwości zaoszczędzenia sił na drugorzędnych kierunkach, gdzie obrońca nie trzyma sztywnie terenu, lecz ogranicza się do działań opóźniających.

Natomiast zmieniły się bardzo wyraźnie warunki wykonania taktycznej obrony. Wynika to z tego, że obrońca musi się liczyć z szybkim podejściem nieprzyjaciela do pozycji, z niespodziewanym przegrupowaniem się jego sił, ze stworzeniem punktu ciężkości natarcia w zupełnie niespodziewanym miejscu, z wprowadzeniem do natarcia silnej broni pancernej i dążeniem nieprzyjaciela do uderzenia w skrzydło obrony lub nawet na jej tyły. Trzeba więc znaleść odpowiedź na siłę, zaskoczenie i groźny kierunek, które stanowią charakterystyczne właściwości dzisiejszego natarcia. Aby temu sprostać obrońca musi grupować swe siły bardzo głęboko i to tak w przód jak i w tył. Ugrupowanie w przód jest konieczne, aby nie dać się zaskoczyć, aby wcześnie związać nieprzyjaciela i opóźnić jego zbliżanie. Osiąga się to przez:

— wczesne użycie silnego lotnictwa,

— wysunięcie na dalekie przedpole ruchliwych, możliwie zmotoryzowanych oddziałów, wyposażonych w liczną broń przeciw pancerną;

— przygotowanie różnego rodzaju zapór i to na przedpolu, na nieosłoniętych skrzydłach w przerwach, oraz jeżeli trzeba na tyłach;

— zakażenia w ważnych miejscach dróg podejścia nieprzyjaciela,

— ogień artylerii na dalekie przedpole przy pomocy wysuniętej obserwacji naziemnej i lotniczej.

Ugrupowanie pozycji w głąb jest konieczne, aby przeciwstawić się skutecznie ruchliwości natarcia. W szczególności gdyby obrońca przybliżył zbytnio swoje odwody do przedniej krawędzi pozycji i pozwolił je przedwcześnie związać, to ruchliwy nieprzyjaciel mógłby przenieść punkt ciężkości natarcia na inny kierunek i łatwo rozstrzygnąć bój na swoją korzyść. Dlatego pozycja obronna powinna:

— posiadać możliwie naturalne warunki obrony przeciwpancernej,

— być zabezpieczona sztucznymi zaporami przeciwpancernymi od czoła, z boków i w przerwach,

— mieć głęboko i giętko ugrupowaną obronę przeciwpancerną, aby móc skupić jej główny wysiłek tam, gdzie nieprzyjaciel skupi swą broń pancerną dla wywalczenia rozstrzygnięcia;

— rozporządzać silnym lotnictwem aby rzucić je do walki w rozstrzygającym miejscu,

— mieć możność użycia gazów i dymów bojowych,

— mieć ruchliwe i dobrze rozmieszczone odwody z bronią pancerną, aby móc szybko i skutecznie przeciwnacierać,

— mieć doskonale rozbudowaną sieć łączności.

Ogólnie wpływ motoryzacji nie zdeklasował znaczenia obrony. Polepszył widoki natarcia, ale pozostawił obronie dostateczne możliwości skutecznego zatrzymania i zużycia jego sił. Obrona nie może jak dawniej zniszczyć nieprzyjaciela i wywalczyć przez to zwycięstwo, ale może do tego stopnia wyczerpać siły przeciwnika, że warunki boju zostaną wyrównane i z kolei obrońca będzie mógł przejść do działań zaczepnych.

Mjr dypl. *Jerzy Kirchmayer.*

WARUNKI OGŁASZANIA PRAC W PRZEGLĄDZIE ARTYLERYJSKIM.

1. Prace do druku należy przesyłać pod adresem: Redakcja „Przeglądu Artyleryjskiego" M. S. Wojsk. Dep. Art. Marszałkowska nr 26.

2. Prace powinny być pisane na maszynie, na jednej stronie, z pozostawieniem marginesu oraz dostatecznych odstępów między liniami dla umożliwienia poprawek.

3. Dla uniknięcia znacznych zmian w korekcie prace powinny być starannie wykończone pod względem stylu i pisowni. Zmiany podczas korekty mogą być czynione jedynie na koszt autora.

4. Autorzy artykułów, zamieszczonych w „Przeglądzie Artyleryjskim", są odpowiedzialni za poglądy w nich wyrażone.

5. Redakcja przyjmuje prace jedynie nigdzie dotychczas nie drukowane.

6. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek stylistycznych, interpunkcji oraz skracania nadesłanych artykułów nie naruszając jednak zasadniczych myśli w nich zawartych. W razie poważniejszych poprawek albo odpowiedniego zastrzeżenia ze strony autora, redakcja poprawioną pracę przysyła autorowi do wyrażenia zgody na opublikowanie jej w poprawionej formie.

7. Redakcja zwraca rękopisy, jeśli autor to sobie zastrzega.

8. Honoraria autorskie wynoszą: za wiersz garmondu 25 gr, wiersz petitu 30 gr, w wyjątkowych wypadkach redakcja podwyższa honorarium (prace wybitnej wartości).

9. Rysunki, plany i szkice załączone do prac są honorowane jedynie w razie poprawnego ich wykonania, kwalifikującego je do zdjęć na klisze, według skali: 1 str. — 8.—, ½ str. — 4.—, ¼ str. — 2.—

Adres Redakcji i Administracji: Departament Artylerii, Marszałkowska 26.
Telefon Redakcji: M. S. Wojsk. wewn. 2385.
Telefon Administracji: 9-32-26.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 stycznia 1936 r.
wraz z przesyłką w kraju

Rocznie	20.40 zł.
Półrocznie	10.20 zł.
Kwartalnie	5.10 zł.
Cena pojedyńczego egzemplarza	1.70 zł.

Konto czekowe Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 5454.

8568 Drukarnia Gospodarcza, Warszawa, Al. Jerozolimskie 79. Tel. 8-84-12, 8-28-02.

Ugrupowanie VI. korpusu do natarcia

Oleat 1



Odrysowane z karty Nr. 3 „Gorlice. Die Durchbruchschlacht vom 2-4 Mai 1915" - Reichsarchiv - tom 30 - „Gorlice"

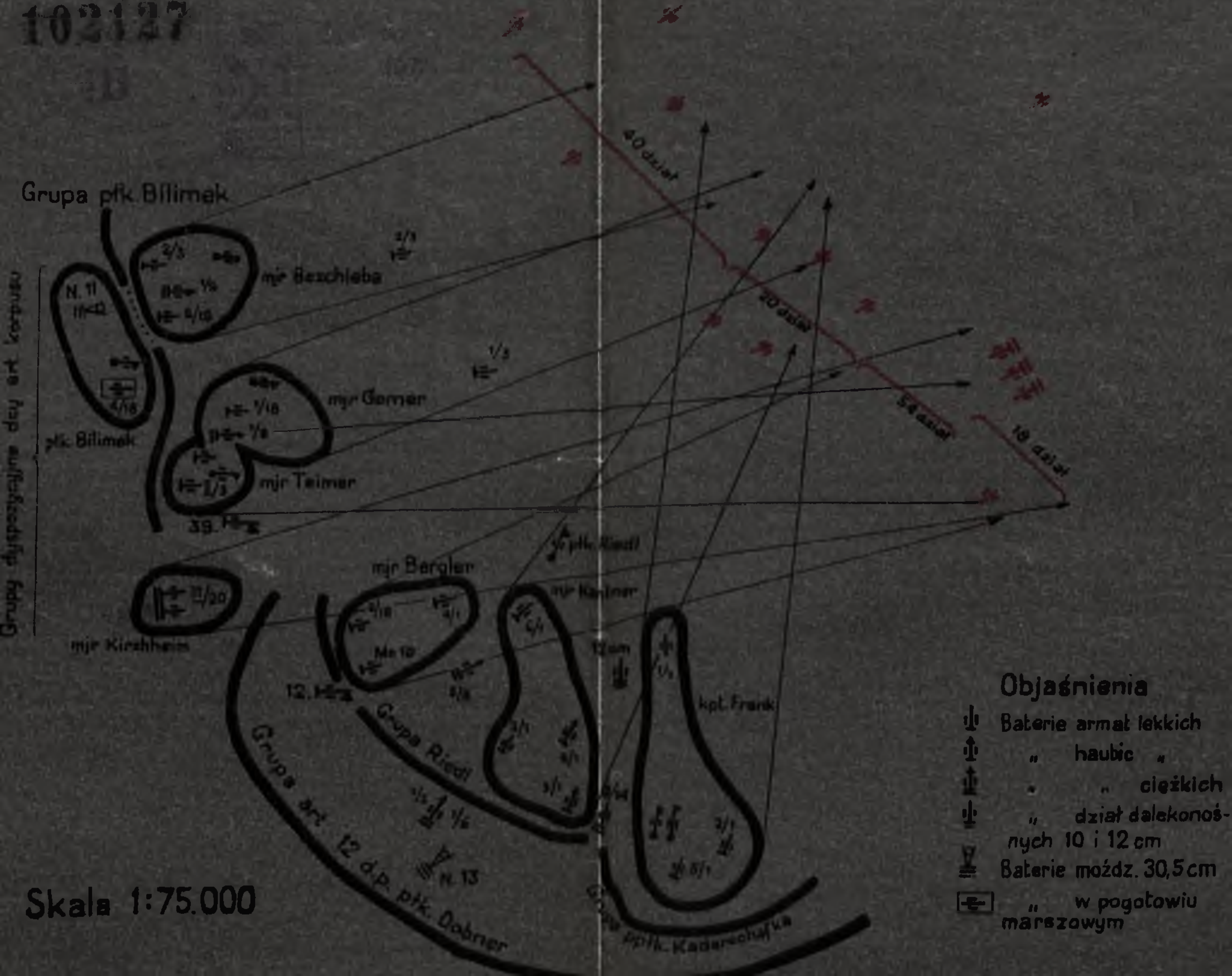
Skala 1:75.000



Ugrupowanie VI korpusu do natarcia
3 p.gw.
2 d.p.gw.
78.
10 p.h.
11 p.h.
9 p.h.
15 p.h.
77.
39 d.p.h.
VI.
56 p.p.
100 p.p.
57 p.p.
gen. Metz
20 p.p.
12 d.p.
269 p.p.
81 d.p.rez.
Objaśnienia
Pozycja npla
obronna

Podział artylerii na grupy i przydział pasów działania
(wg. rozkazu dcy art. korpusu rez. 261/III - zał. nr 14 - L. Riedl)

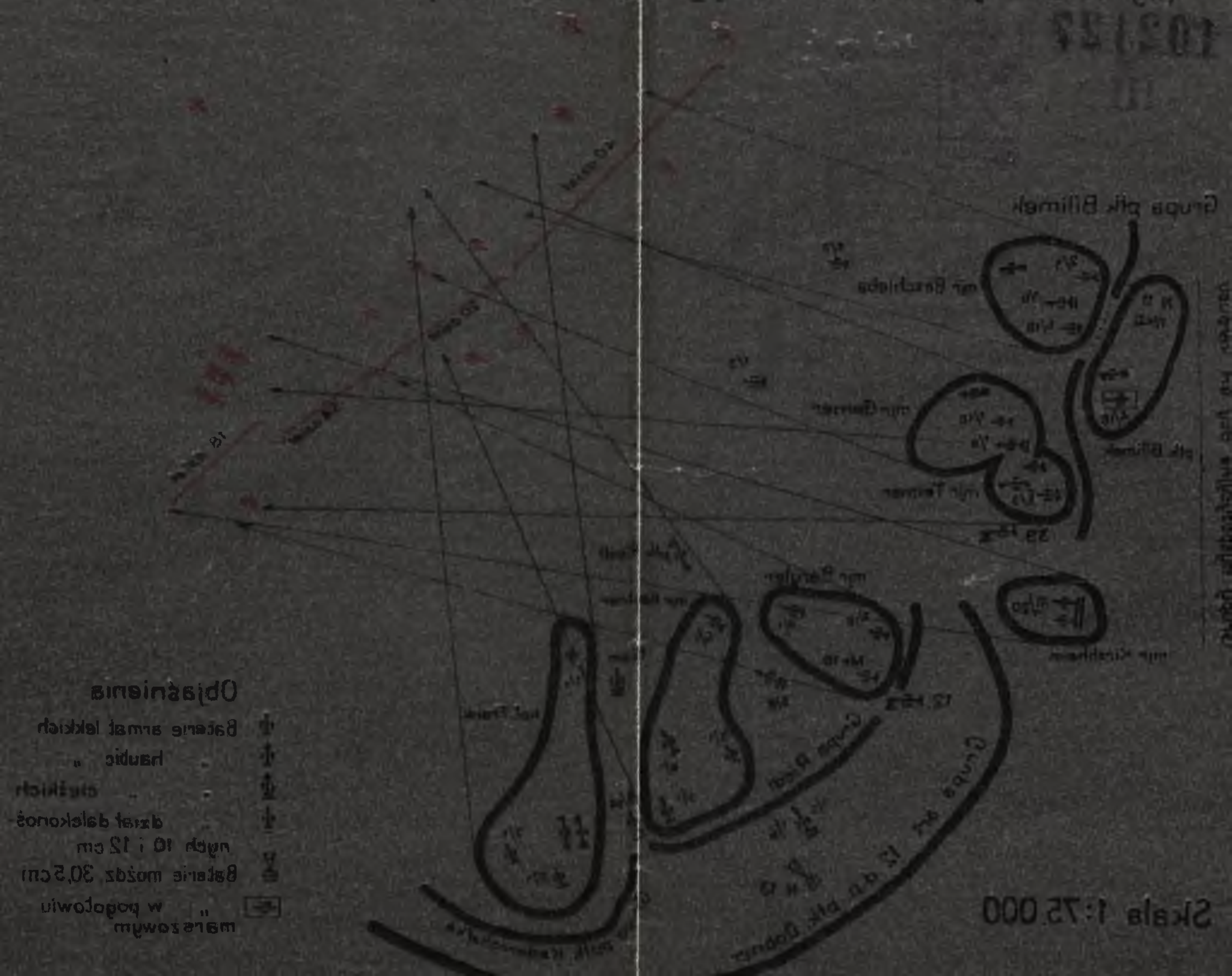
Oleat 2



Oleat 2

Podział artylerii na grupy i przydział pasów działania

(wg. rozkazu dcy art. korpusu rez. 25(?) ... nr 14 - L.Riedl)



Oleat 3

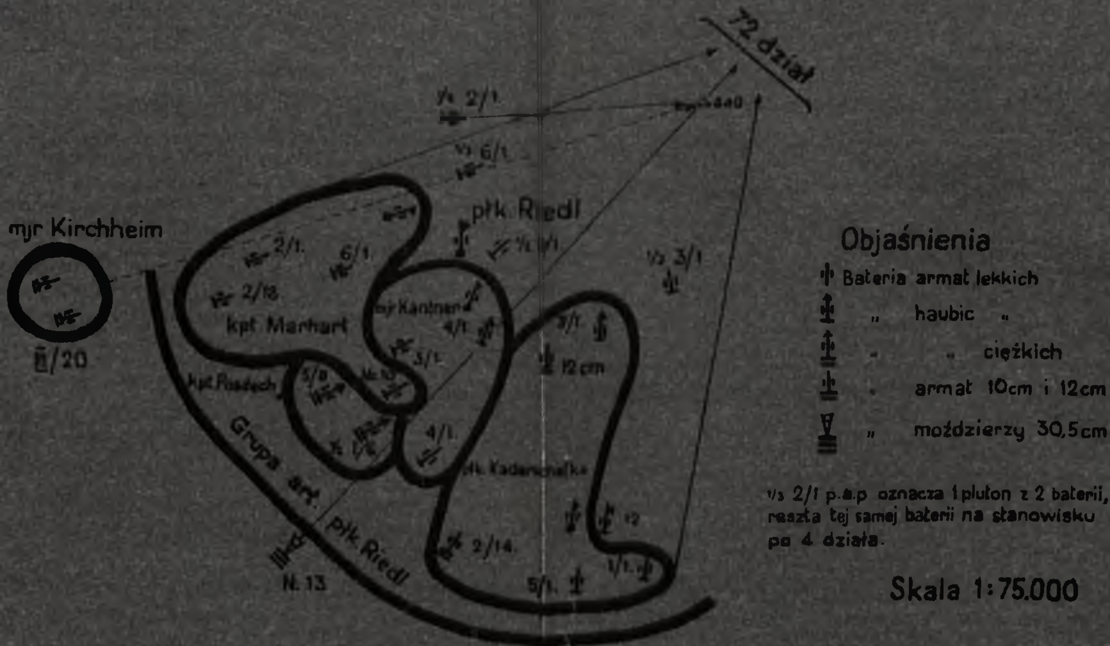
Ugrupowanie art. 12 d.p. oraz zeœrodkowanie ogniowe dnia 2 maja 1915 r.

(według L. Riedl)

Na Pustki działa również grupa Kirchheim i otrzymuje zadania od płk. Riedl.

Bateria M. 30,5 cm N.13 podporządkowana jest bezpośrednio dcy 12 bryg. art.

Przeciwko rosyjskim bateriom i k.m. działają przejściowo 2 V. - baterie: II/20, 5/8, 2/14, 12 cm. N.12, 1/1



Oleat 3

Ugrupowanie art. 12 d.p. oraz zesrodkowanie ogniowe dnia 2 maja 191[5]

(według L.Riedl)

Na Pustki działa również grupa Kirchheim i utrzymuje zadania od płk. Riedl

Bateria M.305cm N 13 podporządkowana jest bezpośrednio dcy 12 bryg. art.

Przeciwko rosyjskim bateriom i km działają przeważnie 2 k. baterie: I/30, 5/5, 2/14, 12 cm N18, V/1



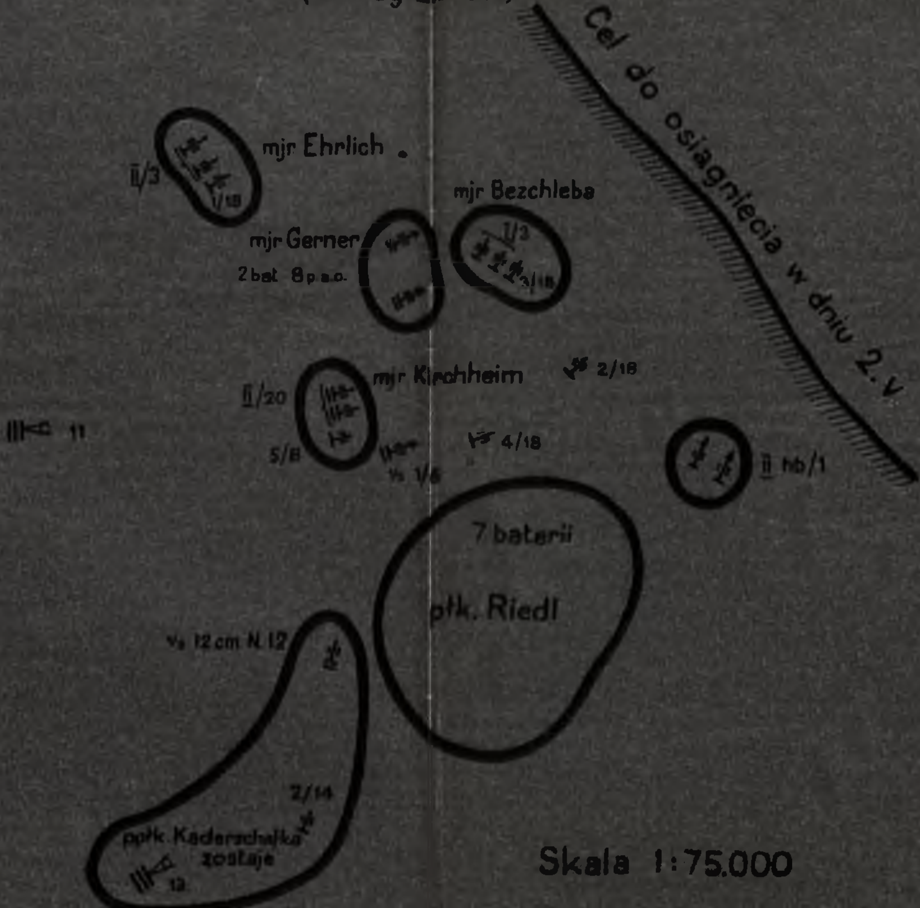
Skala 1:75.00[0]

Oleat 4

Ugrupowanie artylerii,

nakazane rozkazem dcy art. korpusu - rez. 261/III - po zdobyciu przez piechotę wzgórz „Wiatrówka i Pustki”

(według L. Riedl)



Oleat 4

Ugrupowanie artylerii,

nakazane rozkazem dcy art. korpusu - rez. 261/III - po zdobyciu przez piechotę wzgórz „Wiatrówka i Pustki"

(według Ł.Riedl)



Skala 1:75.000

Oleat 5

Położenie VI. korpusu dnia 2 maja 1915 r. około g. 11[30]

Ugrupowanie własnej artylerii jak oleat 4 i 6.

Na południowym stoku Pustki, z północy na południe działają teraz baterie ⅓ 4/1, ⅓ 6/1, ⅓ 2/1, ⅓ 6/1, przeciwko 370 po Las-Kamieniec

(według L. Riedl)



Oleat 5

Położenie VI. Korpusu dnia 2 maja 1915r około g. 11³⁰

Ugrupowanie własnej artylerii jak oleat 4 i 6.

Na południowym stoku Pustki, z północy na południe działają teraz baterie ... przeciwko ... (według L. ...)



Położenie VI. korpusu w dniu 2 maja 1915 r. g. 14[30]

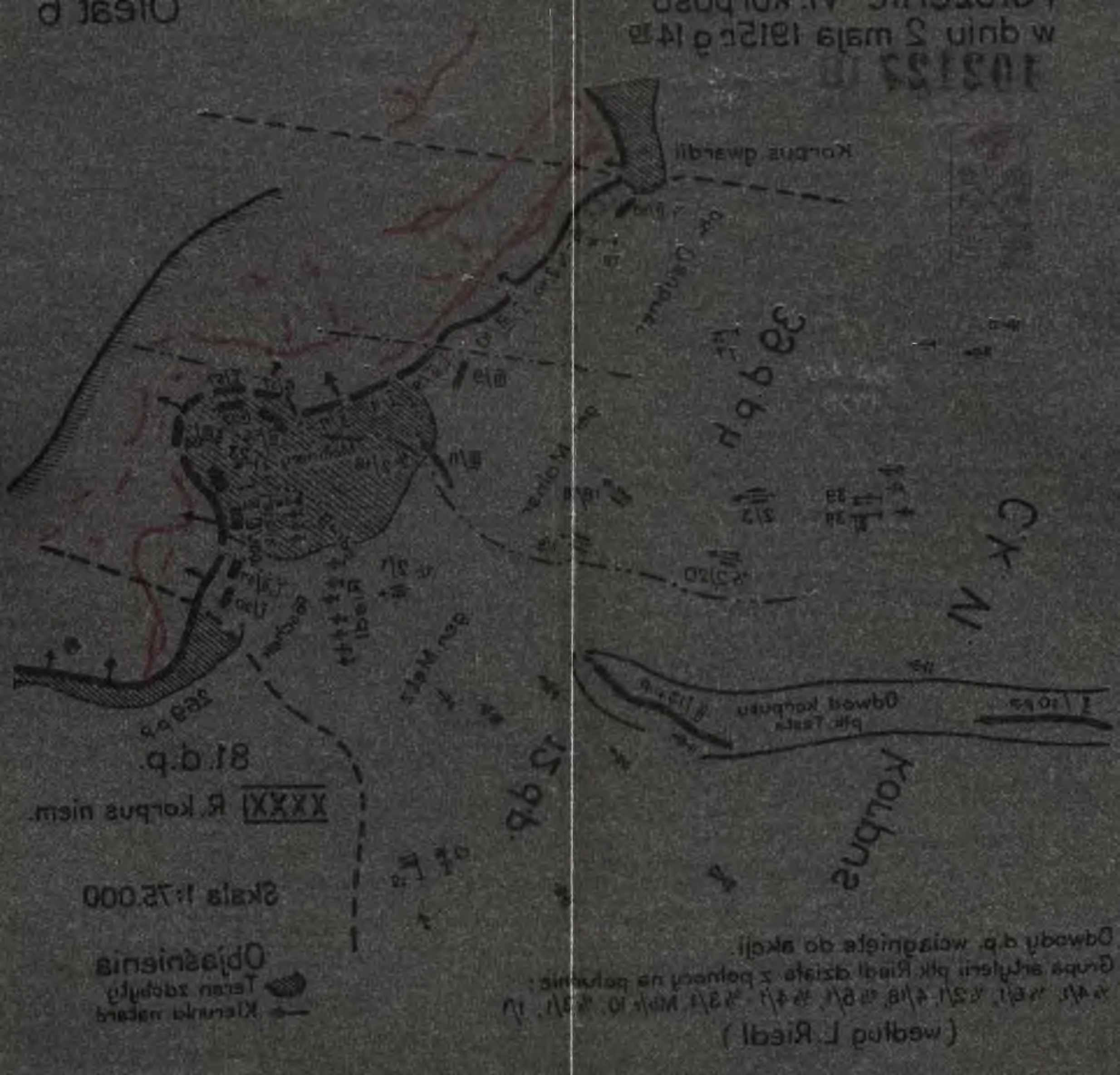
Oleat 6



Odwody d.p. wciągnięte do akcji.
Grupa artylerii płk. Riedl działa z północy na południe:
⅓ 4/1, ⅓ 6/1, ⅓ 2/1, 4/18, ⅔ 6/1, ⅔ 4/1 - ⅔ 3/1, Mb/r. 10, ⅓ 3/1, 1/1.

(według L. Riedl)

Objaśnienia
Teren zdobyty
Kierunki natarć



w dniu 2 maja 1915 r. g 14
Korpus gwardii
39 d.p.h.
X. korpus
12 d.p.
81 d.p.
XXXXI R. korpus niem.
Odwód korpusu
Skala 1:75.000
Objaśnienia
Teren zdobyty
Kierunki natarć
Odwody d.p. wciągnięte do akcji.
Grupa artylerii płk Riedl działa z północy na południe
(według L. Riedl)

Położenie VI. korpusu 2.V.1915 około g. 18^{15}

(według L. Riedl)

Oleat 7



PIERWSZY POLSKI KONGRES TECHNIKÓW

W dniach 11—13 listopada 1938 r. odbędzie się w Warszawie Pierwszy Polski Kongres Techników, organizowany przez Naczelną Organizację Stowarzyszeń Techników R. P. (NOST).

Obrady Kongresu toczyć się będą pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego i Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

Zadaniem Kongresu jest naświetlenie roli technika, jako gospodarczego realizatora we wszystkich przejawach jego działalności zawodowo - społecznej: technicy jako zorganizowane środowisko, członkowie najszerzej pojętego świata pracy, kierownicy i organizatorzy o szerszej świadomości gospodarczej oraz technicy jako ludzie o umysłowości pionierskiej.

Koszt udziału w Kongresie wynosi 7 zł. Uczestnicy otrzymają zniżki kolejowe.

O udziale w Kongresie należy zawiadomić „kartą zgłoszenia" do dnia 1 listopada 1938 r. pod adresem: Komitet Organizacyjny I Polskiego Kongresu Techników, Warszawa—Śródmieście, ul. Wiejska 1, m. 40 tel. 8-09-81.

Równocześnie z nadesłaniem zgłoszenia, blankietem P. K. O. nr 342, Naczelna Organizacja Stowarzyszeń Techników R. P. — R-k Komitetu Organizacyjnego Pierwszego Polskiego Kongresu Techników, należy uiścić opłaty wymienione na odwrocie odnośnegc blankietu.

8568 Drukarnia Gospodarcza, Warszawa, Al. Jerozolimskie 79. Tel. 8-84-12, 8-28-02.